

Sztuczna inteligencja i transformacja cyfrowa



SGH

**XXXII FORUM
EKONOMICZNE**
Strefa SGH

→ STR. 4

**NAGRODA
GOSPODARCZA SGH**
dla Czesława Langa

→ STR. 6

**BUDOWAĆ –
MIESZKAĆ – MYŚLEĆ**
konferencja i 45-lecie
prof. M. Bryxa

→ STR. 46

**130. ROCZNICA
URODZIN STEFANA
STARZYŃSKIEGO**
absolwenta
i wykładowcy SGH

→ STR. 76

- Henkel obecny jest w 75 krajach na całym świecie z centralą w Niemczech w Dusseldorfie
- Mamy ponad 170 zakładów produkcyjnych
- 10 głównych centrów badań i rozwoju
- 52 tys. pracowników
- Nasze portfolio obejmuje ponad 200 marek
- 146 lat historii

W Polsce firma Henkel działa od 1990 roku w dwóch obszarach biznesowych: **Henkel Consumer Brands** (środki piorące i czystości oraz kosmetyki do włosów) i **Henkel Adhesive Technologies** (kleje, uszczelniacze i produkty zabezpieczania powierzchni).

CEL

To, co nami kieruje w Henklu, to nasz CEL

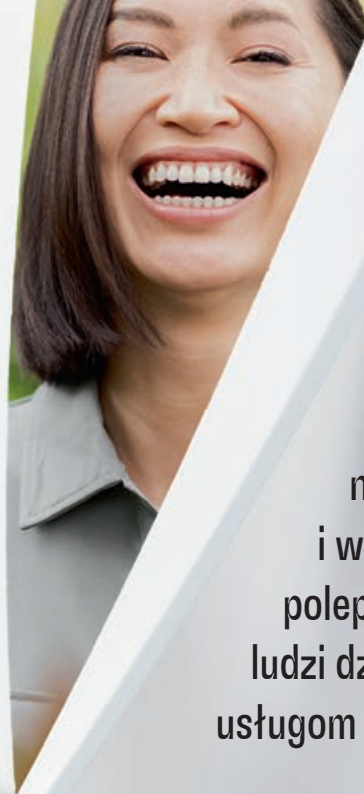
Nasz cel wyraża to, co łączy nas wszystkich w Henklu – **chcemy być pionierami i przynosić lepsze jutro dla dobra kolejnych pokoleń.**

Nasz cel opiera się na naszych korzeniach i niesie wieloletnie dziedzictwo w zakresie innowacji, odpowiedzialności i zrównoważonego rozwoju w przyszłości.

Wiodące marki Henkla w Polsce to **Persil**, **Silan**, **Somat**, **Schwarzkopf**, **Syoss**, **Nature Box**, **Loctite** i **Ceresit**.

Henkel

Aplikuj do nas:





Szanowni Państwo,
Czy już po nas? Czy sztuczna inteligencja prześcignie człowieka i ten w rezultacie okaże się tylko jej słabszą, wcześniejszą wersją? A jeśli tak się stanie, to kiedy? Czy pomyślny

rozwój scenariusza, do pisania którego przystąpiła ludzkość, jest w ogóle możliwy? „Dobrze poinformowanym realistą” w tej sprawie jest – jak sam o sobie mówi – fizyk z Uniwersytetu Warszawskiego, dr hab. Andrzej Dragana, którego diagnozy polecam wszystkim hurra optymistom wobec rozwoju AI. Wskazuje on na „wywrotowość” obecnych zmian, których nie sposób przewidzieć ani w czasie, ani jeśli chodzi o ich konsekwencje. Według prof. Dragana jest to co najmniej niepokojące.

Nie bez powodu sztuczna inteligencja jest tematem najnowszego numeru Gazety SGH. Odmieniana przez wszystkie przypadki, przez jednych uważana za zagrożenie, przez innych za kolejny krok w postępie cywilizacyjnym, z którym trzeba się oswoić, od lat jest przedmiotem zainteresowania fizyków, matematyków, programistów, filozofów, psychologów, neurologów, etyków i badaczy nauk społecznych. Problem polega na tym, że o ile dotąd człowiek miał względną kontrolę nad wymyślanymi przez siebie wynalazkami i narzędziami, to teraz, po raz pierwszy w historii, pojawiła się obawa, że narzędzie uzyska autonomię i samo zdecyduje, co ma robić i jak dalej się rozwijać.

Jednym z kluczowych problemów, jaki wiąże się ze stosowaniem narzędzi AI, jest to, że zarządza nim obecnie i finansuje jego rozwój przede wszystkim sektor prywatny oraz autorytarne rządy niektórych państw. W krajach demokratycznych konieczne jest dziś większe zaangażowanie sektora publicznego, jeśli sztuczna inteligencja nie ma nam zagrozić i mieć trwałe oparcie w systemie wartości, poszanowaniu praw człowieka i własności intelektualnej. Mówiła o tym na tegorocznej konferencji EUPRIO w Wiedniu przedstawicielka niemieckiej interdyscyplinarnej platformy dyskusyjnej o AI *Siggener Kreis*, prof. dr hab. Elisabeth Hofmann z Uniwersytetu w Kolonii. O konferencji EUPRIO w nieco innym kontekście pisze w swym oknie rzecznik SGH.

Sztuczna inteligencja już zaczyna przebojem wchodzić w sferę zarezerwowaną dotychczas dla fotografów, grafików, copywriterów i analityków danych. Szerzej traktuje o tym wywiad z dr. Andrzejem Sobczakiem *Rewolucja AI*. Nie ma innej drogi. Rozmowa jest jak najbardziej na czasie: od 15 czerwca br. w SGH zaczęło oficjalnie działać AI Lab – Międzykolegialne Centrum Sztucznej Inteligencji i Platform Cyfrowych. Jest to jednostka naukowa skupiająca badaczy zainteresowanych tematyką AI i transformacji cyfrowej w gospodarce. Píše prof. dr hab. Bogumił Kamiński. Działalność AI Lab w naszej uczelni właściwie zapoczątkował jeszcze w listopadzie ub.r. dr hab. Tymoteusz Doligalski cyklem webinarów intoDIGITAL. Omówienie tego cyklu również weszło do niniejszego numeru. Analiza danych w praktyce? Jak zastosować tę umiejętność w rozwiązywaniu realnych problemów społecznych? O tym w tekście *Od SGH do MindMatch*

pisze studentka po licencjacie z metod ilościowych w ekonomii i systemów informacyjnych (MIESI) Zofia Smoleń, która założyła startup MindMatch, czyli chatbot, który za pomocą AI łączy psychoterapeutów z pacjentami.

Dylemat, czy sztuczna inteligencja to potwór czy raczej dobrodziejstwo, rozważa w swym felietonie prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska, honorowa prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Profesor Mączyńska, której teksty będą pojawiać się odtąd regularnie w Gazecie SGH, zapoczątkowała stałą rubrykę CO W EKONOMII PISZCZY – MĄCZYŃSKA. Na początek zaplanowaliśmy cykl felietonów AI, jej wpływie na gospodarkę, w tym na rynek pracy.

Zagadnienia związane m.in. z rynkiem pracy objęła konferencja „Pokolenie 50+ w Polsce i w Europie: aktywność, stan zdrowia, warunki pracy, relacje międzypokoleniowe i wykluczenie”. Więcej szczegółów i wniosków z analiz w tekście prof. dr hab. Ireny Kotowskiej.

O tym, jakie są negatywne konsekwencje różnicowanego wieku emerytalnego w Polsce, jakie działania warunkują jego zrównanie na poziomie 65 lat i jak Polska przedstawia się w tym kontekście na tle innych państw UE pisze dr Piotr Ruszel. Tematykę inwestycji USA w Polsce podjęła zaś dr hab. Eliza Przeździecka, rekapitułując wnioski ze wspólnego raportu SGH i Amerykańskiej Izby Handlowej w Polsce (AmCham).

Trudno rozumieć różnego typu zmiany zachodzące w naszym kraju bez szerszego kontekstu międzynarodowego. Taką możliwość z pewnością daje Forum Ekonomiczne w Karpaczu, gdzie od lat spotykają się przedstawiciele biznesu, polityki, organizacji pozarządowych i mediów z regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Wydarzenie, którego SGH jest głównym partnerem merytorycznym, co roku przyciąga kilka tysięcy uczestników, dając im możliwość wymiany doświadczeń i idei, o czym szerzej w tekście podsumowującym obecność SGH w Karpaczu. W tym roku Nagrodę Gospodarczą SGH odebrał organizator Tour de Pologne i założyciel Lang Team, olimpijczyk, wicemistrz świata Czesław Lang, z którym ekskluzywna rozmowa również na naszych łamach.

Polecamy też wywiad z kierownikiem Katedry Miasta Innowacyjnego prof. Markiem Bryxem, który w tym roku obchodził swoje 70. urodziny i 45-lecie pracy w SGH. Podwójny jubileusz prof. Bryxa towarzyszył interdyscyplinarnej konferencji naukowej „BUDOWAĆ – MIESZKAĆ – MYŚLEĆ”.

Są postacie, które na trwałe i w istotnym wymiarze wiązały swój los z SGH. Historię prof. Edwarda Lipińskiego, Patrona Roku 2023 w SGH, nieformalnego lidera Komitetu Obrony Robotników, przywołuje prof. Andrzej Friszke. Zaś bogatą biografią niezłomnego obrońcy Warszawy 1939 roku, legionisty, a zarazem absolwenta i wykładowcy SGH, prezydenta Stefana Starzyńskiego – przedstawiają w dwóch odrębnych tekstach wybitny warszawianista prof. dr hab. Marian Marek Drozdowski z Instytutu Historii PAN oraz dr Anna Jarosz-Nojszewska z Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej SGH.

Życzymy przyjemnej lektury!

Karolina Cygonek
redaktor naczelna wraz z zespołem

LUDZIE I WYDARZENIA

- 5 Okno komunikacyjnego sejsmologa
- 4 XXXII Forum Ekonomiczne
- 6 Lang – zawodowiec
- 10 Święto SGH
- 11 Dzień wartości SGH
- 12 RÓŻNORODNOŚĆ – rewolucja społeczna i moralna
- 14 Zrozumieć siebie i innych

TEMAT NUMERU

- 16 AI Lab – Międzykolegialne Centrum Sztucznej Inteligencji i Platform Cyfrowych
- 17 intoDIGITAL: nauki ekonomiczne w erze technologii cyfrowych
- 20 Rewolucja AI
- 25 Odkrywamy „cyfrowego bliźniaka”
- 28 Od SGH do MindMatch

MERITUM

- 30 Pokolenie 50+ w Polsce. Wskazania dla polityki społecznej
- 32 Inwestycje amerykańskie w Polsce – raport SGH i AmCham
- 34 WARS – innowacyjne badanie SGH
- 36 Jak interpretować najnowsze dane ELA8?

PATRON ROKU

- 40 Życ: dążyć do przekraczania samego siebie
- 45 Za nic nie będę zdawał z matematyki!

KONFERENCJE, DEBATY, SPOTKANIA

- 46 Budować – Mieszkać – Myśleć
- 52 Co dalej z wiekiem emerytalnym w Polsce?

DOKTORANCI

- 56 Konstytucja dla Nauki (2018)

OTWARTA NAUKA

- 57 Dataizm, habitus, otwarta nauka i socjologia codzienności

WSPÓŁPRACA Z OTOCZENIEM

- 58 Sztuka z układanki
- 61 SGH-Samsung – nowy wymiar edukacji

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

- 62 Modernizacja i odbudowa Ukrainy
- 64 Pozaeuropejskie partnerstwa
- 65 Sieci współpracy umiędzynarodawiają SGH

CO W EKONOMII PISZCZY – MACZYŃSKA

- 67 Sztuczna inteligencja – potwór czy dobrodziejstwo

KALEJDOSKOP (68)

SPORT

- 70 Debiut na 5+
- 71 Historyczny brąz na Uniwersjadzie
- 72 Maks Skica siódmy w Europie

KSIĄŻKI (74)

HISTORIA

- 76 Stefan Starzyński i jego związki z SGH
- 78 Prezydent Warszawy czasu pokoju i wojny (część I)
- 81 Trzy studentki, trzy światy
- 82 Nasza pierwsza absolwentka

ZAMIAST KONKLUZJI

- 84 Quo vadis SGH?

Sprostowanie: W artykule „Andrzej Bohomolec – żeglarz” („Gazeta SGH” 2 (372) wiosna 2023) znalazła się błędna informacja. Wspomniany w nim Tadeusz Monsior (1903–1984) nie był studentem WSH. Autor tekstu: Paweł Tanewski

REDAKCJA:

redaktor naczelna:
Karolina Cygonek
(karolina.cygonek@sgh.waw.pl)
sekretarz redakcji:
Anna Domalewska
(anna.domalewska@sgh.waw.pl)
korekta: Marta Urban

RADA PROGRAMOWA:

dr Lidia Dzierżek (Kolegium Zarządzania i Finansów)
dr Małgorzata Godlewska (Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie)

dr Izabela Grabowska (Kolegium Analiz Ekonomicznych)
mgr Katarzyna Kacperczyk (Centrum Współpracy Międzynarodowej)
dr Marta Mackiewicz (Kolegium Gospodarki Światowej)
dr hab. Bogusław Pytlík, prof. SGH (Kolegium Ekonomiczno-Społeczne)
Mariusz Sielski, rzecznik prasowy SGH (przewodniczący)

Z redakcją na stałe współpracują:
Magdalena Bryk (sport)

Małgorzata Chromy (programy międzynarodowe)
Elżbieta Jednorowska (książki)
Julita Panufnik (Klub Partnerów SGH)
Paweł Tanewski (historia i tradycje akademickie)

FOTO:

Marcin Flis, Maciej Górski,
Paweł Gołębiowski

KONTAKT:

Czekamy na Państwa opinie i uwagi: gazeta@sgh.waw.pl

Decyzją nr 37 Rektora SGH z dnia 16 maja 2023 r. powołano Radę Programową „Gazety SGH” w składzie:

- dr hab. Bogusław Pytlík, prof. SGH (Kolegium Ekonomiczno-Społeczne)
- dr Lidia Dzierżek (Kolegium Zarządzania i Finansów)
- dr Małgorzata Godlewska (Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie)
- dr Izabela Grabowska (Kolegium Analiz Ekonomicznych)
- dr Marta Mackiewicz (Kolegium Gospodarki Światowej)
- mgr Katarzyna Kacperczyk (Centrum Współpracy Międzynarodowej)

W skład Rady, jako jej przewodniczący, wchodzi także rzecznik prasowy SGH. Funkcję tę pełni obecnie Mariusz Sielski.

Rada jest ciałem opiniodawczo-doradczym w sprawach dotyczących treści merytorycznych publikowanych na łamach kwartalnika „Gazeta SGH” i powiązanych tytułach: „Gazeta SGH Insight” oraz „SGH Magazine”. Do zadań Rady należy opiniowanie, a także wyznaczanie głównych kierunków polityki redakcyjnej i ustalanie obszarów tematycznych, które powinny znaleźć odzwierciedlenie na łamach czasopisma w zgodzie z obszarami badań prowadzonych w kolegiach SGH.

Rada służy głosem doradczym w sprawach dotyczących uwzględniania w publikowanych materiałach aktualnego stanu wiedzy ekonomicznej i debat naukowych w dziedzinie ekonomii oraz w naukach społecznych. Rada wyraża swoje stanowisko w formie rekomendacji lub opinii.

Nadzór nad działalnością Rady sprawuje Rektor SGH. Rada działa do dnia 31 sierpnia 2024 r. Decyzją nr 37 Rektora SGH weszła w życie z dniem podpisania.



Okno komunikacyjnego sejsmologa

W 2009 r. jeden z najstarszych i najbardziej prestiżowych szwedzkich uniwersytetów medycznych Karolinska Institutet (KI) – działający nieprzerwanie od 1810 r. – dowiedział się, że nie otrzyma licencji na wykonywanie zabiegów transplantologicznych. Władze uczelni potraktowały to jak cios. Aby zaradzić szkodom wizerunkowym, po poradzie ze specjalistami ds. komunikacji, postanowiły niezwłocznie zrobić coś spektakularnego, by zatrzeć złe wrażenie. W trybie pilnym ściągnięto do Sztokholmu włoskiego transplantologa dr. Paolo Macchiariniego, który opracował właśnie nowatorską metodę wszczepiania pacjentom syntetycznych tchawic pokrytych komórkami macierzystymi.

Wokół uniwersytetu, który przez całe dziesięciolecie miał bezpośredni wpływ na to, kto zostawał laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny, zrobiło się rzeczywiście głośno. Zatrudnieni w KI specjaliści ds. komunikacji dwoili się i troili, by utrwalić wizerunek uczelni, jako promieniującego na cały świat ośrodka innowacji i eksperymentalnych metod leczenia.

Niestety, droga ku szczytom sławy, jaką zdawała się podążać uczelnia, okazała się drogą ku zatraceniu. Sześciu spośród ośmiu pacjentów operowanych przez dr. Macchiariniego zmarło w niewyobrażalnych męczarniach w odstępie kilku miesięcy. Śledztwo dziennikarskie, długo ignorowane przez władze uczelni, wskazywało, że dr. Macchiarini jest szarlatanem, który nie tylko zakłamywał wyniki badań, ale i fałszował dokumenty potwierdzające jego drogę naukową.

Opowieść o tym, jak „dążenie do doskonałości akademickiej doprowadziło prestiżową uczelnię niemal na skraj upadku”, jest dziś przestrożą dla innych uniwersytetów. Uczy, jak nie należy kształtować polityki komunikacyjnej, gdy uczelni przychodzi mierzyć się z kryzysem wizerunkowym.

Wykład dyrektora ds. komunikacji i relacji z otoczeniem KI Petera Andréassona na ten temat, wygłoszony podczas odbywającej się w Wiedniu w dniach 27–30 sierpnia br. konferencji Europejskiego Stowarzyszenia Specjalistów ds. Komunikacji w Szkolnictwie Wyższym (EUPRIO), przyciągnął wielką liczbę słuchaczy. Co ważne, sam wykład i jego forma były elementem strategii mającej na celu odzyskanie utraconej reputacji. Jej fundamentem jest skrajna przejrzystość i uczciwość w relacjonowaniu tamtych zdarzeń.

Jedną z głównych przyczyn utraty autorytetu uczelni było to, że władze KI przez blisko cztery lata ignorowały niepokojące sygnały o lukach w badaniach i nieprawidłowościach w metodzie dr. Macchiariniego. Rola specjalistów ds. komunikacji, których zatrudniała uczelnia, została zredukowana do kwestionowania krytycznych głosów w mediach. Ścisłe kierownictwo uczelni uważało, że samo sobie poradzi z sytuacją, a ludzi z działu komunikacji uważano za heroldów recytujących wyuczone formułki. Skutki były opłakane. Uczelnia zjechała na sam dół rankingów. Rekrutacja kulała, a sam uniwersytet stał się głównym bohaterem memów

w szwedzkich mediach społecznościowych.

Dzieło odbudowy zaufania społecznego wobec uczelni podjęto dopiero po serii dymisji wśród najwyższych władz uczelni, które nastąpiły w latach 2016 i 2017 – podkreślał w Wiedniu Peter Andréasson. Jak zaznaczył, KI jest dopiero na początku drogi naprawiania strat.

Istotne znaczenie w strategii, którą realizuje szwedzka uczelnia, ma nowe podejście do pionu komunikacyjnego na uczelniach. W większości uniwersytetów niemieckich, szwajcarskich i austriackich dyrektor(ka) ds. komunikacji wchodzi w skład ścisłej grupy zarządczej uczelni. „Doświadczenie uczy, że wybitny profesor może z łatwością pełnić funkcję prorektora ds. nauki, ds. rozwoju czy dydaktyki, niekoniecznie jednak poradzi sobie z zarządzaniem komunikacją” – mówiła w Wiedniu podczas debaty o wyzwaniach komunikacyjnych w szkolnictwie wyższym szefowa pionu komunikacji na Uniwersytecie we Fryburgu Julia Wandt.

Czynnikiem, który przyczynił się do paraliżu komunikacyjnego w KI, gdy afera Macchiariniego nabierała rozpędu, była centralizacja zadań komunikacyjnych w jednym ośrodku. Większość uniwersytetów zachodnich zabiega dziś o wielostronny udział w komunikacji różnych akcjonariuszy na uczelni. Każdy wydział, instytut czy katedra wyznacza osobę odpowiedzialną za komunikację w sferze badań, przygotowanych publikacji czy grantów. Osoba ta współpracuje z centralnym biurem prasowo-komunikacyjnym, które stara się wspomóc proces komunikacji od strony technicznej i formalnej.

To, że skandal z udziałem włoskiego profesora rozlał się tak szeroko, było zasługą tradycyjnych mediów publicznych. Wbrew rozpowszechnionemu przeświadczeniu wciąż czerpiemy informacje o świecie nie z mediów społecznościowych i istniejących w nich baniek informacyjnych, a z tradycyjnych i uważanych za bardziej wiarygodne mediów: telewizji, radia i gazet. Trzech na czterech Amerykanów spędza mniej niż 30 sekund dziennie na lekturze newsów online – przypominał podczas wykładu inaugurującego wiedeńską konferencję EUPRIO prof. Christian Peter Hoffman z Uniwersytetu w Lipsku. To, co pisano o Macchiarinim na Twitterze czy Facebooku, należało zatem traktować, jak jaskółki zapowiadające prawdziwą burzę, która nadeszła wraz z zainteresowaniem tradycyjnych mediów.

Wtedy był jeszcze czas, by powstrzymać lawinę – uważa cytowany wyżej Peter Andréasson, ale nie chciano zaufać profesjonalizmowi specjalistów od mediów. A ci ostatni są niczym sejsmolodzy czy badacze aktywności wulkanów. Ich doświadczenie pozwala z minimalnym wyprzedzeniem przewidzieć nadciągający kryzys w sferze reputacji. Tempo reakcji jest ważne. Jeśli uczelnia wypracowała sprawne mechanizmy reagowania kryzysowego, będzie można wciąż zaradzić. I tego nas uczy afera z udziałem Macchiariniego. ■

XXXII Forum Ekonomiczne

 KAROLINA CYGONEK

ZAANGAŻOWANIE W ORGANIZACJĘ I PRZEBIEG FORUM JEST ISTOTNE DLA SGH ZE WZGLĘDÓW MERYTORYCZNYCH, PRESTIŻOWYCH I PROMOCYJNO-MEDIALNYCH.

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie jest od kilku lat głównym partnerem merytorycznym Forum Ekonomicznego w Karpaczu – największego i najważniejszego wydarzenia przedstawicieli środowisk gospodarczych regionu Europy Środkowo-Wschodniej (EŚW). Zaangażowanie w organizację i przebieg XXXII Forum Ekonomicznego (5–7 września 2023 r.) było istotne dla SGH ze względów merytorycznych, prestiżowych i promocyjno-medialnych.

NAJWAŻNIEJSZA WARSTWA MERITUM

Od 2018 r. nieodłącznym elementem forum, który inauguruje to przyciągające kilka tysięcy uczestników wydarzenie, jest prezentacja *Raportu SGH i Forum Ekonomicznego*, przygotowanego przez kilkudziesięciu ekspertów naszej uczelni. „Raport daje wgląd w to, co dzieje się w gospodarce środkowoeuropejskiej. Jeżeli ktoś chce zmierzyć puls Europy Środkowej, to w pierwszej kolejności musi przeczytać ten raport (...)” – mówił podczas prezentacji tegorocznego raportu przewodniczący Rady Programowej Forum Ekonomicznego Zygmunt Berdychowski, gospodarz wydarzenia.

Rektor SGH Piotr Wachowiak podkreślił jego ekspercki charakter. „W raporcie poruszono najważniejsze wyzwania, które czekają Polskę i gospodarkę Europy Środkowo-Wschodniej. Ten raport jest o tyle cenny, że jest opracowany przez naszych ekspertów, wybitnych znawców przedmiotu. Otrzymują Państwo

rzetelne informacje, rzetelne analizy i, co ważne, rzetelne wnioski wynikające z tych analiz” – wskazał rektor Wachowiak na inaugurację raportu.

Raport SGH i Forum Ekonomicznego kompleksowo podsumowuje najważniejsze procesy gospodarcze i społeczne zachodzące w Polsce oraz w krajach EŚW. Tegoroczna, szósta edycja, składa się z 12 rozdziałów. W tym roku *novum* stanowił specjalny dodatek – analiza przygotowana przez ekspertów Europejskiego Banku Inwestycyjnego (EBI). „W EBI bacznie przyglądamy się trendom inwestycyjnym w Unii Europejskiej, w Europie Środkowo-Wschodniej i w Polsce tak, aby jak najcelniej uplasować nasze inwestycje, nasze finansowanie” – zauważył Grzegorz Rabsztyń, dyrektor Biura EBI w Warszawie.

STREFA SGH – MERITUM I NIE TYLKO

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie od kilku lat jest silnie reprezentowana w Karpaczu. Mamy rozbudowaną Strefę SGH, w której mieści się część panelowa, gdzie od rana do wieczora odbywają się dyskusje i debaty wokół najważniejszych kwestii gospodarczych i społecznych w Polsce i w regionie, a także część kulturalowa, gdzie w luźniejszej atmosferze można porozmawiać, przejrzeć najnowsze publikacje Oficyny Wydawniczej SGH, napić się kawy, zagrać w szachy bądź minigolfa.

6 września w Strefie SGH odbył się Wieczór z SGH – spotkanie networkingowe z udziałem władz uczelni, absolwentów SGH oraz przedstawicieli firm z Klubu Partnerów SGH, który w tym roku obchodzi swoje 25-lecie. Wydarzenie miało charakter zamknięty.

W tym roku w Strefie SGH odbyło się ok. 40 paneli eksperckich, streamowanych na kanale YouTube SGH. Podczas części paneli zaprezentowano raporty dotyczące istotnych obszarów życia publicznego i gospodarki:

- ➔ Rektorzy pięciu uczelni ekonomicznych, zrzeszonych w Konferencji Rektorów Uczelni Ekonomicznych (KRUE), podczas debaty omawiali m.in. zagadnienia zawarte w raporcie *Nauka i szkolnictwo wyższe a rozwój gospodarczy*, przygotowanym na zlecenie KRUE.
- ➔ Drugą edycję raportu *Wskaźnik Catch-up – jak doganiamy Unię Europejską w rozwoju społecznym* zaprezentowała prorektorka ds. nauki dr hab. Agnieszka Chłoń-Domińczak, prof. SGH.
- ➔ Dr hab. Monika Raulinajtys-Grzybek, prof. SGH, przedstawiła raport otwarcia nowo powstałego Think Tanku #SGH dla ochrony zdrowia. Raport *Leki, świadczenia, technologie. Proponowane kierunki zmian w perspektywie 5-letniej* jest pierwszym efektem pracy tego zespołu. W opracowaniu zidentyfikowano i poddano analizie wyzwania, przed którymi stoi system ochrony zdrowia w Polsce w ciągu najbliższych pięciu lat.

- ➔ Przedstawiciele Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego zaprezentowali raport *Wymóg Finansowania Długoterminowego (WFD) dla bankowych portfeli kredytów mieszkaniowych*.
- ➔ Pesymistyczna prognoza wzrostu wskaźnika zadłużenia Polski w najbliższych latach i grożący nam kryzys długu publicznego wyłonił się z zaprezentowanego przez dr. Sławomira Dudka (IRG SGH) raportu *Zagrożenia nadmiernej długu publicznego. Edycja 2023*. Analizę przygotował Instytut Odpowiedzialnych Finansów we współpracy z ekspertami Instytutu Finansów Publicznych i Fundacji Przyjazne Państwo.

Udział naszych ekspertów w Forum Ekonomicznym wydaje się niebagatelny, zwłaszcza że wykładowcy SGH nierzadko praktycy, zapraszani są do licznych paneli zewnętrznych, w roli zarówno znawców wąskich obszarów gospodarki, jak i akademików mających szersze spojrzenie i głębszy wgląd w rzeczywistość gospodarczą.

STREFA MŁODYCH – NASZA PRZYSZŁOŚĆ

W tym roku po raz pierwszy w Strefie SGH uruchomiono Strefę Młodych – platformę do wypowiedzi i dyskusji, udostępnioną młodym, ambitnym przedsiębiorcom, działaczom społecznym i naukowcom. W Strefie Młodych odbyły się liczne wydarzenia w dwóch blokach: porannym – Morning Talks i wieczornym – Evening Discussions. Panele przygotowali przedstawiciele Samorządu Studentów SGH i studenckich kół naukowych: Makroekonomii i Finansów, Energetyki, Statystyki, Ekonomii Politycznej, Badań nad Konkurencyjnością, Spraw Zagranicznych oraz Geopolityki i Strategii.

Jak mówią organizatorzy, Strefa Młodych inspirowała budowanie przyszłości, daje możliwość wyrażenia własnego stanowiska oraz dzielenia się pomysłami. W tym roku w pełni należała do studentów i doktorantów SGH. A jak będzie w roku przyszłym? Wszystko w rękach młodych.

PRESTIŻ

Drugim po prezentacji raportu najważniejszym wydarzeniem dla SGH na forum jest uroczysta gala, na której wręczana jest Nagroda Gospodarcza SGH. Przyznawane od 2019 r. laury są sposobem wyróżnienia osób, które szczególnie zasłużyły się na polu przedsiębiorczości i innowacyjności, przyczyniając się do rozwoju gospodarczego Polski.

W tym roku laureatem Nagrody Gospodarczej SGH został Czesław Lang, kolarz torowy i szosowy, wicemistrz olimpijski w Moskwie w 1980 roku oraz dwukrotny medalista szosowych mistrzostw świata. Po zakończeniu kariery sportowej organizator największego cyklicznego sportowego wydarzenia w Polsce Tour de Pologne UCI World Tour, założyciel i właściciel firmy Lang Team.

ASPEKT PROMOCYJNO-MEDIALNY

Forum Ekonomiczne w Karpaczu to dla SGH także duże przedsięwzięcie organizacyjno-logistyczne. Przygotowania do obecności SGH na FE właściwie zaczynają się kilka tygodni po zakończeniu wydarzenia, kiedy ogłaszane są granty i rozpoczynają się prace nad kolejnym raportem pod redakcją komitetu w składzie: dr hab. Agnieszka Chłoń-Domińczak, prof. SGH, dr hab. Roman Sobiecki, prof. SGH, dr Mariusz Strojny (redaktor naukowy) oraz



FOT. PAWEŁ GOŁĘBIEWSKI

➔ Strefa SGH – część panelowa

dyrektor Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii Bartosz Majewski. Powstaje wówczas koncepcja obecności SGH na Forum Ekonomicznym.

Streszczenie *Raportu SGH i FE 2023* w formie specjalnego wydania Gazety SGH znalazło się w pakiecie startowym dla uczestników forum.

O obecności SGH na forum, a także o elementach merytorycznych, w tym o *Raporcie SGH i FE* oraz innych analizach naszych ekspertów, informujemy w komunikatach prasowych, wysyłanych do mediów ogólnopolskich i mediów branżowych, na łamach Gazety SGH – życie uczelni (online) i w mediach społecznościowych.

Dużym zainteresowaniem cieszą się nasze wywiady z ekspertami i gośćmi SGH w Studiu SGH, współtworzonym drugi rok z rzędu z „Dziennikiem Gazetą Prawną”. Powstało w nim ponad 50 materiałów filmowych: rozmów, wypowiedzi ekspertów do kamery i relacji, co zapewniło szersze niż w roku ubiegłym dotarcie informacji do odbiorców z 16,5 mln w 2022 r. do 26,9 mln w 2023 r.

Znacząco zwiększył się też ekwiwalent reklamowy AVE, który wzrósł z 6,1 mln z do 8,3 mln. Liczba informacji potroiła się z 585 do 1761. Według monitoringu mediów SGH zajęła 1. miejsce pod względem liczby informacji w kategorii „Autorzy o największej sumie dotarcia” z wynikiem ok. 500 tys. informacji. Tematem, który z pewnością przyczynił się do „podbicia” zasięgów, była decyzja Rady Polityki Pieniężnej z 6 września br. o obniżeniu stóp procentowych o 75 pkt. bazowych. Bieżące komentarze naszych ekspertów – dr. Piotra Maszczyka, dr. hab. Waldemara Rogowskiego, prof. SGH, i dr. Sławomira Dudka – były szeroko cytowane w ogólnopolskich mediach. Szkoła Główna Handlowa w Warszawie znalazła się też w czołówce autorów publikacji dotyczących Forum Ekonomicznego.

Obok obrad forum zainteresowaniem cieszyło się także wejście przedstawicieli naszej uczelni na Śnieżkę pod przewodnictwem prorektorki Agnieszki Chłoń-Domińczak. Aktywność „Kobiety na szczycie” miała na celu podjęcie tematu obecności kobiet na szczytach politycznych, biznesowych i innych. 📢

KAROLINA CYGONEK, redaktor naczelna Gazety SGH, Biuro Rektora – Zespół prasowy

Lang – zawodowiec



FOT. ARCHIWUM CZESŁAWA LANGA

↑ Czesław Lang w barwach włoskiej drużyny Malvor-Sidi w 1989 roku.



MAGDALENA BRYK

ROZMOWA Z LAUREATEM
NAGRODY GOSPODARCZEJ SGH
2023, MEDALISTĄ MISTRZOSTW
ŚWIATA, WICEMISTRZEM
OLIMPIJSKIM Z MOSKWY (1980)
W KOLARSTWIE SZOSOWYM,
PRZEDSIĘBIORCĄ,
ORGANIZATOREM TOUR DE
POLOGNE – **CZESŁAWEM**
LANGIEM

Magdalena Bryk: Pana życie od najmłodszych lat było związane z rowerem. Czy miał Pan kiedykolwiek jakiś plan awaryjny? Co gdyby nie kolarstwo?

Czesław Lang: Gdyby nie kolarstwo, chciałem być leśnikiem i to chyba najbardziej, ale też mógłbym być stolarzem. Nawet teraz mam swoją małą stolarnię – bardzo to lubię, lubię zapach drewna, pracę w drewnie. To jest takie prawdziwe, to jest taka dobra energia i to mnie zawsze „kręciło”. Byłem przygotowany do pójścia do technikum leśniczego, bo kocham naturę, kocham lasy. Mógłbym żyć w lesie i w ogóle z niego nie wychodzić.

Ale rozumiem, że nie żałował Pan tej decyzji nawet podczas ciężkich treningów zimą w śniegu czy w ulewie?

Nie, zdecydowanie nie. To była piękna przygoda. Kolarstwo to jest taki sport dla gladiatorów. Dużo ludzi zaczęło teraz jeździć na rowerach. Przejeżdżają po 200 km i tak się wydaje – co to jest przejechać te 200 km. Ale zupełnie co innego jest przejechać na rowerze, a zupełnie co innego jest się ścigać na rowerze. Ja zawsze podaję taki przykład – na strzelnicę mogą pójść wszyscy i sobie postrzelać do tarcz, ale nie każdy ubierze kamizelkę kuloodporną, weźmie granaty i broń i pójdzie na pierwszą linię frontu. I to jest ta różnica między jeżdżeniem na rowerze nawet długich dystansów i nawet bardzo szybko a ściganiem się. To jest zupełnie inna bajka, inna mentalność, inna adrenalina.

A co Pan uważa za swój największy sukces sportowy? Medal olimpijski?

Zdecydowanie tak, medal olimpijski zostaje na całe życie. Naukowcy mają tytuł doktora, profesora, a ja mam tytuł nie tylko olimpijczyka, ale wicemistrza olimpijskiego. On już na zawsze ze mną będzie i to jest bardzo cenne.

W 1980 r. w Moskwie zdobył Pan nie tylko medal, ale dostał Pan też obietnicę wyjazdu na Zachód i tak trafił Pan do Włoch. Co było najdziwniejsze dla Pana w zawodowym kolarstwie, ale też we włoskim podejściu do życia?

To był inny świat. Wszystko było inaczej zorganizowane, wszyscy mieli jednakowe koszulki, jednakowy sprzęt, rowery, buty – o nic nie trzeba było się martwić. Poza tym Włosi mieli też inny sposób odżywiania się – śródziemnomorski, czyli dużo węglowodanów.

Nie było bigosu przed startem?

Tak, nie było bigosu (śmiech). No, i też inne ściganie się, bo wcześniej dystanse były krótsze, maksymalnie 180 km, a tam po 280–290 km, czyli trzeba było się przystosować mentalnie, żeby spędzać tyle godzin na rowerze. To naprawdę była ciężka praca. Jako kolarz, który zwyciężał, w grupie zawodowej musiałem mentalnie zostawić swoje ego i szukać sobie innego miejsca w drużynie, bo jeździło się dla kapitana i „na kapitana”. Był capitano Moser czy capitano Saronni i na podstawie ich wyników, a nie naszych, menedżerowie zespołu zdobywali kontrakty sponsorskie. To oznaczało pieniądze dla nas wszystkich.

Co Pan mówi ludziom, którzy chcą pójść w Pana ślady i chcą zajmować się kolarstwem wyczynowo?

Na pewno jest to ciężki sport i trzeba go pokochać. Nie można chcieć uprawiać kolarstwa dla pieniędzy. Bogactwo, kontrakt być może kiedyś przyjdą, ale jak nie pokochasz tego sportu, nie pokochasz tego ryzyka, tego wysiłku, tego bólu... Naprawdę cierpi się na takich podjazdach. To jest walka z samym sobą i najlepsza medytacja. Trzeba mieć niesamowicie silną psychikę – jak to pokochasz, jak to ci będzie sprawiało radość, jak będziesz miał wyzwanie dla samego siebie, jak będziesz umiał ciężko pracować, to później przyjdą sukcesy, przyjdą mniejsze lub większe pieniądze. Ale to po prostu trzeba kochać.

I to podejście, to zaangażowanie i ciężką pracę przeniósł Pan do biznesu? Po zakończeniu kariery wyczynowej został Pan działaczem wyczynowym. Rozumiem, że to samozaparcie i ta pracowitość się Panu przydały. Co jeszcze przeniósł Pan ze sportu do biznesu?

Na pewno jak się jest zawodowym kolarzem, przejedzie się ileś Tour de France, Giro d' Italia, Wyścigów Pokoju, przewróci się ileś razy, ileś razy ma się trudne sytuacje i się pozbiera z tego, to jest to najlepsza szkoła życia. Później jest o wiele łatwiej prowadzić biznes, o wiele łatwiej stawiać sobie jakiś cel już poza sportem. Chociaż sam moment, kiedy kończy się karierę i trzeba sobie znaleźć coś nowego, nie jest łatwy. Jak się spojrzy na wszystkie dyscypliny sportu, to wielu sportowców się załamuje, niektórzy wpadają w alkoholizm, inni wymyślają sobie dziwne biznesy, które potem upadają itd. Mi pomógł zdrowy rozsądek i świadomość tego, że to są ciężko zarobione pieniądze. Chociaż pewnie gdybym miał szansę jeszcze raz, to jakieś tam decyzje bym zmienił i pewnych rzeczy bym nie zrobił.

Proszę zatem opowiedzieć, jak Pan trafił za stery Tour de Pologne?

Po drodze miałem inne biznesy: miałem salon rowerowy, restaurację, przedstawicielstwa innych firm, ale bardzo ciągnęło mnie do kolarstwa. Przez wiele lat mieszkalem w Italii i widziałem, że mnóstwo Włochów jeździ na rowerach, mają imprezy rowerowe, a my, żeby coś się liczyło, musimy przyjeżdżać do Włoch czy Francji. Obserwowałem jak jubileuszowy 55. Tour de Pologne idzie do lamusa, że prawie nikt go nie robi i upada podobnie jak Wyścig Pokoju i inne wyścigi we wschodniej części Europy. Ponadto nie było u nas wyścigu, w którym chciałaby się ścigać kolarska elita. I wtedy mi się zamarzyło, żeby Tour de Pologne doprowadzić do najwyższej półki kolarskiej. No, i tak stuknęło mi 30 lat pracy przy tym wyścigu.

Piękny jubileusz. Ale też dużo pracy, prawda?

Oj, tak! To jest naprawdę ciężka praca. Jeszcze przed startem tegorocznej edycji zaczęliśmy planowanie kolejnej, teraz już intensywnie myślę o przyszłym roku. To jest mnóstwo jeżdżenia, spotkań. To jest zdecydowanie najtrudniejsze przedsięwzięcie logistyczne w sporcie, nie ma drugiego takiego. Jak jest mecz piłkarski, mityng lekkoatletyczny czy zawody wspinaczkowe, to wszystko się odbywa w jednym miejscu, czasem w dwóch. A tu chodzi o setki kilometrów po całym kraju, trzeba to wszystko zabezpieczyć, przygotować, wprowadzić zmiany w organizacji ruchu, ustawić ludzi, żeby było bezpiecznie. To jest naprawdę potężne i drogie przedsięwzięcie logistyczne. Trzeba znaleźć sponsorów, trzeba wyprodukować sygnał do transmisji telewizyjnej, żeby pokazać ten wyścig. Od strony sportowej trzeba przyznać, że jesteśmy już top – tu już nie da się więcej osiągnąć. Jest Tour de France, Giro d' Italia i my – ten sam regulamin, te same zasady.

I to wszystko z upadającego wyścigu. To zdecydowanie wielki wyczyn. Co z Włoch, z zagranicy, się przydało, gdy Pan rozkręcał swoją działalność w Polsce?

Spędziłem wiele lat za granicą, najpierw jako zawodowy kolarz, a potem przez trzy lata jako założyciel i menedżer pierwszej polsko-włoskiej zawodowej grupy kolarskiej Diana Colnago Animex i to dało mi przede wszystkim znajomość języków, ale też znajomość ludzi. Z ludźmi trzeba rozmawiać, trzeba bywać. Skończyłem swoją przygodę z menedżerstwem, bo nudziło mnie bycie dyrektorem sportowym, ale jak budowałem pozycję Tour de Pologne, to mi bardzo pomogło. Znałem przedstawicieli wszystkich największych wyścigów i to mi pomogło mówić, jakie mamy pomysły, co chcemy zrobić. Zaprosiliśmy wtedy do Polski dyrektora Międzynarodowej Unii Kolarskiej (UCI), dyrektora Tour de France, pokazaliśmy, jak my to robimy. W ten sposób budowałem o nas opinię – że to jest fajny i bezpieczny wyścig; na dodatek co roku podwyższaliśmy jakość tego wydarzenia. Po reformie kolarstwa UCI wybrało najlepsze wyścigi tzw. ProTour i nasz wyścig został uwzględniony w oficjalnym kalendarzu wyścigów protourowskich. To nam automatycznie zapewniło udział najlepszych drużyn świata. Jak się ma najlepsze drużyny świata, to od razu media zaczęły się bardziej interesować; jak media to i sponsorzy i tak to się kręci do dziś.

Skoro mowa o sponsoringu i pieniądzach – czy może Pan uchylić rąbka tajemnicy, jak to wygląda przy Tour de Pologne? O jakim budżecie mówimy przy organizacji tak dużej imprezy?

Budżet Tour de Pologne jest ogromny, mówimy tu o milionach euro. To jest bardzo duże przedsięwzięcie. Z wyścigiem jedzie ponad tysiąc osób, które trzeba zakwaterować, wyżywić. Do tego dochodzą nagrody, zwroty podróży dla grup zawodowych, produkcja telewizyjna, w tym pieniądze na emisję sygnału na całej trasie. Te wszystkie pieniądze trzeba zebrać, żeby tak wielka impreza mogła się odbyć.

A jak to wygląda przy tak prestiżowym wydarzeniu? Sponsory sami się zgłaszają czy dalej trzeba ich „wychodzić”?

Zawsze trzeba „wychodzić”, zawsze trzeba im wyliczać zwroty, ekwiwalenty itd. Tu muszę przyznać, że bardzo nam pomaga Orlen – zresztą nie tylko nam, również w skokach, w lekkiej atletyce, siatkówce. To jest olbrzymie wsparcie, zaangażowanie. Ściągnięcie tak dużych spółek zagranicznych do Polski do współpracy przy takim wydarzeniu jest bardzo trudne. Jednak ciągle jesteśmy postrzegani jako taki „trzeci kraj”, gdzie dobrze jest zarobić pieniądze, ale zainwestować to już nie bardzo. Mieliliśmy spółkę Carrefour, która była z nami przez kilka lat, ale finalnie wycofała się z Tour de Pologne i przeszła do La Vuelta a Espana. Przez 30 lat pracowaliśmy z wieloma firmami, również tymi dużymi zagranicznymi np. z Fiatem. Ale w ostatnich latach widzę, że globalne marki są mniej chętne do takich działań – powstają konsorcja, duże grupy, np. w motoryzacji nie ma już Opla, Citroena czy Peugeota – to jest wszystko ten sam właściciel. Więc jak się nie zgodzi Opel, nie można pójść do Citroena, bo już ktoś z zarządu grupy się nie zgodził. To są minusy globalizacji: konkurencja się zmniejsza, a jak nie ma konkurencji, to jest monopol, a jak ktoś jest monopolistą, to myśli, że może wszystko.

Jak Pan uważa, ile Polska zyskuje dzięki temu wyścigowi promocyjnie, pod względem zatrudnienia itp.?

Przez wiele lat brakowało mi tej drugiej ścieżki, którą mają Francuzi przy Tour de France. Chodzi o to, że planując konkretną trasę na wyścig, można pokazywać własny kraj i jego piękno – trochę historii, trochę nowoczesności, jakieś ciekawostki. W ostatnich latach położyliśmy na to duży nacisk i wspólnie z telewizją powstała grupa, która jedzie wcześniej w trasę wyścigu i właśnie pokazuje te miejsca, historię. W tym roku pokazaliśmy pięknie Dolny Śląsk, wcześniej Wielkopolskę czy wschodnią ścianę Polski, Roztocze, Podkarpacie. Polacy się dziwią, że mają taki piękny kraj. To jest ciekawie opowiedziane. Przy okazji kolarstwa można znakomicie promować nasz kraj. Jesteśmy jednym z trzech wyścigów transmitowanych od startu do mety – to trzeba wykorzystać.

Transmisja, którą pokazujemy, trafia do ponad 100 państw na całym świecie. To jest aż pięć godzin transmisji dziennie, czyli łącznie 35h sygnału. Zainteresowanie jest naprawdę duże i myślę też, że to jest najtańsza forma promocji, jaką możemy sobie wyobrazić. Tu są emocje, wyścig, Kwiatkowski, Majka, a w tle na przykład przepiękny zamek w Książu. To jest wartość, o której nie wszyscy wiedzą i nie wszyscy doceniają, ale cieszę się, że mogę pokazywać piękno Polski.

Dlatego też wybiera Pan różne trasy? Żeby pokazać różne części Polski?

Dokładnie tak. Poza tym przez 30 lat tego wyścigu zmieniły się drogi, zmieniły się hotele i my to pokazujemy. Mamy najlepsze



hotele ze wszystkich wyścigów. Podczas wyścigu bardzo dbamy o każdy detal, o bezpieczeństwo, o hotele, o wygodę itd.

Czyli w świat idzie renoma profesjonalnej imprezy, a przy okazji w pięknym otoczeniu.
Tak.

A co Panu przeszkadza, następcza trudności w polskim otoczeniu gospodarczym z perspektywy biznesmena z sukcesami?

Mam już dość stabilny biznes, oprócz tego jestem rolnikiem, więc teraz to mi najbardziej pogoda przeszkadza, bo pada i nie mogę zbiorów zebrać (śmiech). Ale wracając do pytania – nie ma tak, że nie ma problemów, ale przy stabilnym biznesie i doświadczeniu jest na pewno łatwiej.

A jak Pan prowadzi działalność biznesową? Jakie Panu wartości przyświecają i jakimi zasadami się Pan kieruje również przy wybieraniu ludzi do zespołu?

Na pewno trzeba być rzetelnym. Nie można na przykład obiecywać gruszek na wierzbie, a potem „odwracać kota ogonem” i mówić, że nic takiego się nie mówiło. Jak się już powie słowo, to musi to być przemyślane i odpowiednio wyrażone. Poza tym trzeba umieć sobie wyznaczać cele. Miałem tak w sporcie, mam tak w życiu – jak sobie jakiś cel obiorę, to konsekwentnie do niego dążę. Jak byłem sportowcem, to chciałem zdobyć medal mistrzostw świata i medal olimpijski – i to się udało. Jak zacząłem robić Tour de Pologne, to bardzo chciałem go doprowadzić do gro-na tych najważniejszych wyścigów i też się udało. I pod to też do-biera się zespół. Bo jeśli ty jako dowódca nie wiesz, czego chcesz, to zespół ci się rozmywa, nie macie tego „światelka”, do którego



FOT. SZYMON GRUCHAŁSKI/LANGTEAM

+ Czesław Lang w roli dyrektora wyścigu podczas 79. Tour de Pologne UCI WorldTour.

się dąży. Wtedy też pojawiają się sprzeczne komunikaty i przekazy, ludzie się denerwują, odchodzą. Jak masz jasno wytyczony cel i podział obowiązków, to każdy wie, co ma zrobić. Ja nie rozliczam ludzi z godzin pracy, ja rozliczam z efektów – z księgowości, z tego, czy ktoś zarezerwował hotele, z konkretnych działań w marketingu. Nie interesuje mnie, czy ktoś przyjdzie na 9.00, 7.00 czy na 12.00 do pracy. Jak jest efekt, to jest najważniejsze i ludzie też się wtedy nastawiają, żeby ten cel osiągnąć.

To jest bardzo mądre podejście. A przy wyborze pracowników szuka Pan sportu w CV? Jak ktoś do Pana przychodzi albo zaczyna Pan z kimś współpracę, to sportowcy są Panu bliżsi?

Tak. Ja uważam, że każdy sportowiec ma wartość dodaną, bo umie dążyć do sukcesu, umie sobie postawić cel, jest pracowity, bo jakby nie był pracowity, to by się tak szybko nie wspinał, nie biegał czy nie jeździł na rowerze. Sportowiec jest też w stanie bardziej się poświęcić, dużo więcej niż inny człowiek. Jak widać, że człowiek ma pasję, to na pewno jest bliższy mojemu sercu.

Jest Pan od wielu lat symbolem sukcesu nie tylko w sporcie, ale również w biznesie, jest Pan marką samą w sobie, zdobył Pan wiele nagród – jaka była najcenniejsza?

Nie powiem, bo bym inne obraził (śmiech).

Czyli wszystkie są cenne? Ja sobie wypisałam tylko kilka z nich: Ambasador Polskiego Sportu, odznaka honorowa Bene Merito, Demes Honorowy, Uosobienie Sukcesu Polski w Świecie czy dla wyścigu: Logo Teraz Polska, Złote Logo Polska i sukces 25-lecia Wolnej Polski, tytuł

najlepszej imprezy sportowej „Przeglądu Sportowego” i tak dalej, i tak dalej. Trochę się tego nazbierało.

Na pewno cenne są dla mnie te wszystkie nagrody, które podkreślają promocję Polski na świecie. Taki jest cel tego, co robię. Jak byłem sportowcem, to zakładałem białą-czerwoną koszulkę i byłem bardzo dumny z tego, że jestem Polakiem. Na wszystkich wyścigach tak miałem, tak zostałem wychowany. Mam takie przekonanie, że reprezentując swój klub i swój kraj, dawałem też ludziom radość i dalej mi ten cel przyświeca.

Wśród Pana nagród jest też nagroda od nas, czyli Nagroda Gospodarcza SGH. Jest to nagroda, którą od 2019 r. wyróżniamy osoby szczególnie zasłużone na polu przedsiębiorczości i innowacyjności, osoby, które przyczyniły się do rozwoju gospodarczego Polski. Co dla Pana oznacza to wyróżnienie?

Jest to dla mnie wielkie wyróżnienie i wielki zaszczyt, że zostałem doceniony taką nagrodą. Tour de Pologne zdecydowanie przyczynia się do rozwoju gospodarczego Polski, bo promuje nasz kraj. Jak wjeżdżamy do różnych miejscowości podczas wyścigu, to wszystkie hotele zaczynają „żyć”, poprawia się infrastruktura, poprawiają się też drogi, które zostają po wyścigu. Dla przykładu jest taka gmina na Podkarpaciu, gdzie były działki budowlane, inwestycyjne, których wójt wcześniej nie mógł sprzedać przez ileś lat, a jak przez tę gminę przejechało Tour de Pologne, to po dwóch dniach wszystkie zostały sprzedane. Więc jak widać to działa. Kolejny przykład – mieliśmy taką ekipę Francuzów, która robiła dokument o wyścigu; ludzie z tej ekipy są blisko emerytury i powiedzieli, że chcą ją spędzić w Polsce. Francja im już nie pasuje przez te wszystkie napięcia, burzliwe czasy. Mówią, że tu jest pięknie, spokojnie i bezpiecznie, a my tego nie doceniamy.

Czy jest Pan człowiekiem spełnionym czy jeszcze ma Pan jakieś marzenia biznesowo-zawodowe?

Planujemy powrót Tour de Pologne dla kobiet, trwają właśnie rozmowy. W przyszłym roku chcemy zrobić trzy etapy damskiego wyścigu. Szukamy sponsorów, rozmawiamy z mediami. Planujemy też cyclo-cross (kolarstwo przełajowe – przyp. red.) tak jak robią Holendrzy i Belgowie, żeby wykorzystać okres jesienno-zimowy. Takie ściganie „w błocie” jest fajne i widowiskowe. I chcemy też rozwinąć Orlen Wyścig Narodów, który również organizujemy. W tym roku odbywał się on w czterech krajach: w Czechach, na Węgrzech, na Słowacji i w Polsce. Chcemy go rozszerzyć, tak jak Orlen rozszerza swoją działalność na kolejne kraje. To jest naprawdę fajny, dłuższy wyścig dla zawodników do 23 lat, którzy wychodzą z kategorii Junior, a jeszcze nie są na tyle dobrzy, żeby wejść w 100% w zawodowe ściganie albo jeszcze czekają na podpisanie takich kontraktów.

A Pan w ogóle planuje emeryturę czy raczej umrze Pan na rowerze?

Już jestem na emeryturze. Ale kocham to, co robię i pewnie umrę na tym rowerze (śmiech).

To czego Panu życzyć w takim razie?

Chyba tego samego co wszystkim – miłości i szczęścia, i takiej dobrej energii.

I tego właśnie Panu życzę, dziękuję bardzo za tę rozmowę.



FOT. MACIEJ GÓRSKI SGH

Święto SGH

USTANOWIONE DLA
UPAMIĘTNIECIA PIERWSZEGO
W HISTORII POSIEDZENIA
SENATU SGH 2 KWIEŚNIA
1925 R., SŁUŻY **INTEGRACJI CAŁEGO
ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO.**

Podczas uroczystości nadano odznaki „Zasłużony dla Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie”, mianowano ambasadorów SGH, ogłoszono laureatów „Lider SGH” oraz wręczono nagrody w konkursie rzeczniczek etyki i Komisji Etyki SGH za najlepszą pracę licencjacką i magisterską. Wręczono także dyplomy doktorom i doktorom habilitowanym.

ODZNAKA „ZASŁUŻENI DLA SZKOŁY GŁÓWNEJ HANDLOWEJ W WARSZAWIE”

Przyznawana jest szczególnie zasłużonym pracownikom i emerytowanym pracownikom SGH. W tym roku odznakę z rąk rektora SGH otrzymali: mgr Jolanta Ausz, mgr Stanisław Bęza, dr hab. Ewa Chmielecka, prof. dr hab. Zbigniew Dworzecki, mgr Elżbieta Fonberg-Stokłuska, dr hab. Marian Geldner, prof. SGH, prof. dr hab. Maria Gmytrasiewicz, prof. dr hab. Marta Juchnowicz,

prof. dr hab. Stefania Jurek-Stępień, prof. dr hab. Janusz Kaliński, dr Jacek Kłopotowski, dr Stanisław Macioł, prof. dr hab. Elżbieta Marciszewska, mgr Anna Markowska, dr Maria Nykowska, prof. dr hab. Ryszard Rapacki, prof. dr hab. Andrzej Sznajder, prof. dr hab. Tadeusz Szumlicz, prof. dr hab. Gertruda Świderska.

NOWI AMBASADORZY SGH

Jako uczelnia o ugruntowanej pozycji w kraju, zgodnie ze swoją wizją, łącząc najlepsze cechy uniwersytetu ekonomicznego i szkoły biznesu, SGH rozwija się również intensywnie na polu międzynarodowym. Jest to możliwe m.in. dzięki zaangażowaniu i wsparciu ambasadorów SGH, którzy po raz pierwszy mianowani zostali w roku 2022. Podczas tegorocznego Święta SGH grono to powiększyło się o dr. Michała Rutkowskiego i prof. Mehmeta Tosuna.

LAUREACI TYTUŁU ABSOLWENCKIEGO „LIDER SGH” 2023

Uczelnia po raz kolejny uhonorowała absolwentów za osiągnięcia w obszarze nauki, biznesu oraz społeczeństwa, działających zarówno na polu krajowym, jak i międzynarodowym. Laureatami zostali: Wiktoria Brauksiepe, Karol Górnowicz, prof. dr hab. Marcin Kolasa i prof. Jakub Bijak. Dodatkowo kapituła wyróżniła Artura Banacha i Tomasza Rudolfa.

I EDYCJA KONKURSU SGH Z ZAKRESU ETYKI BIZNESU I SPOŁECZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI ORGANIZACJI

Nagrodę główną otrzymała Ewelina Kuźma za pracę magisterską *Green banking a efektywność finansowa banków*, której promotorką była dr Magdalena Kozińska z Instytutu Bankowości SGH.

Wyróżnienie w konkursie trafiło do Maksymiliana Jabłeckiego za pracę magisterską *Strategie zrównoważonego inwestowania jako nowy sposób myślenia o rynku finansowym – ujęcie prawne i etyczne*, której promotorem był dr Czesław Martysz z Instytutu Finansów SGH. 📖

Więcej na temat wydarzenia na → WWW.GAZETA.SGH.WAW.PL

Dzień wartości SGH

 EWA JASTRZĘBSKA

Kluczowe wartości SGH to kompas moralny, który kieruje całą naszą wspólnotą akademicką w dobrym kierunku, to drogowskaz w podejmowaniu zawodowych decyzji, jak pisał kilka lat temu prof. Marek Rocki, ówczesny rektor naszej uczelni, w przyjmowanym wówczas *Kodeksie etyki pracowników Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie*¹.

Profesjonalizm, współpraca, uczciwość, szacunek i prawda pomagają nam w dokonywaniu właściwych wyborów. Profesjonalizm rozumiany jako oparte na ciągłym rozwoju, wysokiej jakości odpowiedzialne działanie. Współpraca, czyli budowanie dobrych relacji opartych na zaufaniu i wzajemnym wsparciu, aby tworzyć wspólnotę. Uczciwość oznaczająca transparentne i sprawiedliwe postępowanie zgodne z powszechnie przyjętymi w społeczeństwie zasadami. Szacunek, czyli życzliwe, godne i równe traktowanie oraz zachowywanie poufności. I prawda rozumiana jako szczerze i odważne postępowanie w zgodzie z faktami oraz z zachowywaniem obiektywizmu. Wartości te powinny stanowić kryteria podejmowanych przez nas zawodowych decyzji.

Kodeks etyki pracowników SGH wyjaśnia, jak te wartości rozumieć w codziennym postępowaniu. Nie można do tego podchodzić intuicyjnie, bo każdy człowiek ma inną moralną wrażliwość, własny system wartości, którym się kieruje, a chcemy przecież, by na uczelni każdy postępował według takich samych zasad i według takich samych zasad był traktowany. Zatem, aby wartości były autentyczne i podzielane, trzeba o nich przypominać i głośno mówić. Taka była intencja zorganizowania 13 czerwca 2023 r. pierwszego Dnia wartości SGH².

Urzeczywistnianie wartości w praktyce wymaga wiedzy i zaangażowania. Dlatego Dzień wartości SGH poprzedził „Konkurs Poszukiwaczy Zaginionych Wartości”, podczas którego jego uczestnicy musieli nie tylko znaleźć ukryte wartości, lecz także odpowiedzieć na pytania z nimi związane.

Z kolei drugi, poprzedzający Dzień wartości, konkurs „Wartości SGH w obiektywie” inspirował uczestników do poszukiwania swojego spojrzenia na wartości SGH i wyrażenia tej interpretacji w fotografiach. Tutaj oklaski należą się wyróżnionym Julicie, Magdalenie i Marii. Rozwijaniu wiedzy o wartościach SGH służył jeszcze inny punkt programu Dnia wartości – Wartościowy quiz, w ramach którego uczestnicy musieli odpowiedzieć np. gdzie mieści się skrzynka etyczna do zgłaszania naruszeń Kodeksu etyki SGH, w którym roku został opracowany *Kodeks etyki pracowników SGH* i ile zawiera on zasad postępowania.

Odkrycie na nowo ważności etyki w organizacji to obserwowany nasilający się trend, obejmujący wszystkie rodzaje organizacji, w tym uczelnie, czego przykładem jest polska inicjatywa *Deklaracji społecznej odpowiedzialności uczelni*³ czy wymogi różnych akredytacji, np. uzyskanej przez SGH prestiżowej EQUIS



oraz biznes (ostatnio w ramach rozwijającego się gwałtownie nurtu ESG). Z pewnością z wdrażaniem etyki organizacyjnej wiąże się bardzo wiele wyzwań, w tym chęć wybierania pozornie łatwiejszej, tylko krótkoterminowo, drogi na skróty. O tych wyzwaniach dyskutowali w ramach Dnia wartości SGH uczestnicy debaty oksfordzkiej: Magdalena Andrejczuk, prof. Andrzej Blikle, Izabela Dyakowska, Agnieszka Jaraczewska, Paweł Niziński i rektor Piotr Wachowiak, spierając się, czy etyka w organizacji to tylko fasada. Zachęcam do obejrzenia nagranej debaty i indywidualnej refleksji nad padającymi w niej argumentami⁴.

„O wartościach nie można zapominać, trzeba je pielęgnować” – podkreślał rektor Wachowiak w czasie wystąpienia inauguracyjnego Święto SGH 2023, wskazując przy tym na pięć drzew, symbolizujących pięć wartości SGH⁵, posadzonych w parku obok budynku A.

Pielęgnowanie wartości polega na ich praktykowaniu w różnych sytuacjach. Dlatego, np. w konkursie na najlepszą pracę dyplomową z zakresu etyki biznesu i społecznej odpowiedzialności organizacji, zgodność pracy z kluczowymi wartościami SGH jest jednym z kryteriów branych pod uwagę przy wyłanianiu zwycięzców. W tym roku odbyła się I edycja tego konkursu⁶.

Dzień wartości SGH nie odbyłby się bez ogromnego zaangażowania nieformalnego komitetu organizacyjnego: Patrycji Dutkiewicz, Piotra Glena, Anny Kotlińskiej, Justyny Kozery, Ewy Lisowskiej, Dariusza Turka, a także wielu innych osób wspierających to grono. Wszystkim w tym miejscu jeszcze raz serdecznie dziękuję. A pracownikom i pracowniczkom życzę, aby w przyszłym roku i osób organizujących kolejny Dzień wartości SGH, i jego uczestników było co najmniej dwa razy więcej. Dzięki takim agentom zmiany wartości SGH będą z nami w każdej chwili i w każdym działaniu. A to przyniesie korzyści nam wszystkim, czyniąc SGH przyjaznym miejscem pracy. 📌

DR EWA JASTRZĘBSKA, rzeczniczka etyki SGH

¹ www.sgh.waw.pl/etyka-w-sgh#

² www.sgh.waw.pl/wydarzenia/dzien-wartosci-sgh

³ www.gov.pl/web/fundusze-regiony/grupa-robocza-ds-spolesczonej-odpowiedzialnosci-uczelni

⁴ <https://youtu.be/-aabG1VnjU0>

⁵ www.youtube.com/watch?v=RDvnveshP_c

⁶ <https://gazeta.sgh.waw.pl/index.php/studencki-punkt-widzenia/i-edycja-konkursu-sgh-z-zakresu-etyki-biznesu-i-spolesczonej>

RÓŻNORODNOŚĆ

– rewolucja społeczna i moralna



EWELINA KĘDZIOR

Współcześnie różnorodność stała się kluczowym aspektem, zarówno w kontekście społecznym, jak i biznesowym. Jednakże zrozumienie i akceptacja różnorodności nie zawsze idą w parze. Uznana psycholożka dr Ewa Woydyłło-Osiatyńska mówi, że różnorodność to o wiele więcej niż tylko słowo – to w pewnym sensie rewolucja społeczna i moralna, która otwiera oczy na to, jak różni i wyjątkowi jesteśmy.

Ewelina Kędzior: Przy okazji Dnia Różnorodności, który odbył się w SGH 23 maja 2023 roku, poruszono temat różnorodności, obejmujący aspekty ekonomiczne i biznesowe. Chciałabym dowiedzieć się, czym dla Pani jest różnorodność?

Ewa Woydyłło-Osiatyńska: Różnorodność to stwierdzenie faktu, jakim jest spojrzenie na świat, a zwłaszcza na nas, ludzi, spojrzenie tak szerokie, aby objąć wszystko, co człowiek może sobą przedstawiać. Do czasu, aż słowo „różnorodność” zostało po raz pierwszy społecznie uznane za ważne i zaczęliśmy je objaśniać, to jednorodność była normą.

Mówiło się „naród”, co oznaczało wszystkich, którzy wywodzą się z tego samego rodu. Jednak współczesność, która otworzyła świat, rozbiła ten monogatunkowy, monorodowy rodzaj myślenia. W ramach jednej rodziny mamy wiele odmienności i to nie tylko w sferze poglądów czy przekonań. Tym bardziej jest interesujące, że mamy wśród nas osoby o różnych systemach wartości, celach życiowych, a także cechach biologicznych. To też jest różnorodność. Może to być niskorosłość lub wyjątkowo duży wzrost i z tym związane biologiczne oraz społeczne uwarunkowania. Nagle my, ludzie, zobaczyliśmy, że różnorodność jest normą, a nie wyjątkiem.

I to jest dzisiejsze motto, ważny motyw i cel edukacji społecznej i jak zwykle za przełomowymi pojęciami nie każdy szybko nadąży. Moje cele

nastawione są na jak najlepsze, najbardziej świadome oraz bezpieczne propagowanie tego paradygmatu. Nie chodzi o charytatywne czy litościwe tolerowanie czyjejs inności. Chodzi o wiedzę, o wyzbycie się niedouczenia i opierania swoich poglądów na przestarzałych stereotypach. Odwołam się do przykładu z innej dziedziny: pojęcie „transport” znamy od dawna. Na przestrzeni lat zmieniło się rozumienie tego, co my definiujemy jako transport lub podróż. Dzisiaj to może być samolot, pociąg, samochód, wódlot, statek, nawet rakietakosmiczna – a nie tylko jazda konna. Podobnie dzieje się z innymi zjawiskami i pojęciami. Kiedyś „plemię” oznaczało większość cech identycznych; dzisiaj pojęcie to w ogóle straciło sens, ponieważ dzięki nauce wiemy o nieskończonej złożoności genów, neuronprzekazników w naszych mózgach i mnóstwie innych uwarunkowań czyniących każdego z nas istotą indywidualną, niepowtarzalną i odmienną, różną od jakiegokolwiek sztaney.

Zrozumienie pojęcia różnorodności pozwala objąć wszystkich, których do niedawna określaliśmy jako obcych, innych oraz wykluczonych. „Obcy” to jest ktoś, kogo nie znam, ale mogę poznać. „Inny” to ktoś, kto wydaje mi się, że jest do mnie niepodobny. Nie uprawnia to jednak do krzywdzenia i wykluczania kogokolwiek. „Wykluczenie” to świadome zwalczanie pewnych ludzi w jakiejś społeczności, niestety nieobecne nam.

W biznesie coraz częściej pojawia się aspekt różnorodności, równości. Wiele organizacji wykorzystuje różnorodność i przedstawia ją jako wartość dodaną. Dlaczego zatem Pani Doktor poruszyła temat trudności w rozumieniu różnorodności, skoro wydaje się, że w biznesie jest ona tak pozytywnie odbierana?

Różnorodność jest pozytywnie rozumiana w biznesie wciąż w niewielkim stopniu. Dopiero się tego uczymy. Wszystko zależy, z jakim przedsiębiorstwem mamy do czynienia. Gdybyśmy przemieścili się geograficznie w różne rejony świata, nasza rozmowa nie miałaby wielu odbiorców, ponieważ tam te tematy są już oczywiste. Istnieją społeczeństwa, gdzie wcześniej zaczęto upowszechniać i wprowadzać te pojęcia. My jako

Polacy jesteśmy „borderline”, na pograniczu, są już światli akademicy, studenci, uczelnie, ale sektory gospodarcze pozostają w tyle.

W odpowiedzi na szerzące się zainteresowanie tematyką różnorodności w ubiegłym roku uniwersytet SWPS wprowadził studia podyplomowe w dziedzinie neuroróżnorodności.

Pierwsza nadzwyczajna inicjatywa, która nie przysłała z uniwersytetu tylko do uniwersytetu. Fundacja Atypika zaproponowała program podyplomowy, który podchwyciła uczelnia SWPS w Warszawie. Właśnie rusza druga edycja tego studium. Osoby wybierające te studia reprezentują jakiś biznes, posiadają już dyplomy i pragną podnosić swoje kompetencje zawodowe.

Neuroróżnorodność w miejscu pracy – inkluzywna rekrutacja i zarządzanie. Kierunek ten składa się z ciekawej terminologii, która nie do końca może być na pierwszy rzut oka zrozumiała dla każdego człowieka. Jest to uderzająco nowe pojęcie. „Inkluzywna” to znaczy, że poszerzamy kryteria przyjmowania do pracy o osoby, reprezentujące poza przeciętne poziomy sprawności umysłowej, fizycznej, społecznej, dawniej uznawane za przeszkodę w budowaniu zespołów pracowniczych. Można rozumieć pojęcie „inkluzywna” jako zrobienie wyjątku, ale przestaje to być traktowane jako wyjątek.

Przykładem jest stereotyp ładnej i pięknej sekretarki, która jest ozdobą gabinetu dyrektora. Dzisiaj nie jeden dyrektor po studium neuroróżnorodności w miejscu pracy pójdzie po rozum do głowy, ale czy na pewno interesuje mnie „ozdobna” wizytówka firmy czy efektywność mojego zarządzania. Inkluzywność poszerza sposób myślenia, który – nikogo nie urażając – bardzo często decydował, jak przebiegała rekrutacja w miejscu pracy.

Jest to w pewnym sensie rewolucja społeczna, a nawet moralna. Polega na tym, aby dać szansę tym, którzy wcześniej, według sztywnych, nieróżnorodnych kryteriów, nie zostaliby ocenieni jako wartościowi.

Czy możemy w takim razie stwierdzić, że każdy w pewnym sensie jest neuroróżnorodny?

Neuroróżnorodny czy różnorodny jest to pojęcie porównawcze. „Różnorodni” to inni, różni. O osobie powiemy atypowa czy nietypowa, odmienna, wyjątkowa. W książce o różnorodności proponuję, aby zamiast posługiwać się utartym podziałem na normalnych i nienormalnych, zacząć mówić „przeciętni” i „nieprzeciętni”.

Podział na normalnych i nienormalnych wzbudza skojarzenia negatywne. Zaprzeczenie normalności jest ujmą. Nam zależy na tym, aby dopuścić do pracy osoby, które fantastycznie mogą wykonywać różne zadania ze względu na nieprzeciętne zdolności



FOT. ANNA SIDORCZAK

i umiejętności przy jednoczesnych brakach na przykład w kontaktach społecznych czy wysokiej wrażliwości na określone bodźce.

Szacuje się się, że 20% populacji (w badanych krajach) należy do tej nieprzeciętnej kategorii, dawniej odrzucanych nawet z systemu powszechnej edukacji, a dziś uważanych za wartościowych pracowników w wielu dziedzinach gospodarki.

Pamiętam okres, kiedy wykładałam na uczelni w Rzeszowie, gdzie z każdej strony słyszałam inny język, ale to jeszcze nie znaczy różnorodność. To znaczy pieniądze. Nie mówimy tylko o sprzedaży produktu edukacyjnego zagranicznym odbiorcom, ale też o studentach z pewnymi problemami np. osobach niewidomych czy autystycznych lub z diagnozą ADHD albo dysleksji. Nie chodzi o to, że ktoś mówi w innym języku, tylko o to, że w przeszłości nie zostałby przyjęty na uczelnię. W dzisiejszych czasach zmieniło się to już na większości uczelni, ale jeszcze nie na wszystkich.

Jakie talenty najczęściej występują u osób neuroróżnorodnych?

Zwykle są to zdolności mnemotechniczne i nadzwyczajna wyobraźnia wykraczająca poza przeciętność. Jednakże są to osoby, które często nie znoszą pewnych zachowań, dużych tłumów, hałasów czy różnych kolorów.

Kluczowe jest jednak to, że te wyjątkowe uzdolnienia mogą przyczyniać się do pomnażania wyników produkcyjnych, wynalazczości i znajdowania nowatorskich rozwiązań technologicznych i cyfrowych w nowoczesnych gałęziach biznesu. Jak wszystkie nowe idee, neuroróżnorodność i w ogóle myślenie w kategoriach akceptacji inności budzi z początku opór. Wynika on z naturalnego lęku przed zmianą oraz z niewiedzy. Dziś wiedza jest dostępna, jak nigdy w dziejach, dlatego możemy mieć nadzieję, że proces osławiania się z tym nowym myśleniem, jakie wynika z idei różnorodności, nie potrwa zbyt długo. 

Rozmawiała Ewelina Kędzior, Biuro Rektora – Zespół prasowy SGH, współpraca Zuzanna Karcz (pytania).

Zrozumieć siebie i innych

 HANNA GODLEWSKA-MAJKOWSKA

RÓWNE TRAKTOWANIE STANOWI
WAŻNĄ CECHE SPOŁECZEŃSTWA
DEMOKRATYCZNEGO. CHCEMY
BYĆ TRAKTOWANI BEZ
UPRZEDZEŃ Z UWAGI NA WIEK,
PŁEĆ, NARODOWOŚĆ, MIEJSCE
POCHODZENIA, STATUS SPOŁECZNY
I INNE KRYTERIA.

Różnorodność członków społeczności SGH, bogactwo kulturowe wynikające z rosnącego umiędzynarodowienia działalności uczelni, a także dostrzeganie potrzeb osób z niepełnosprawnościami studiujących, pracujących lub współpracujących z naszą uczelnią wymagają trudnego połączenia równego i sprawiedliwego traktowania z dostrzeganiem indywidualnych lub grupowych potrzeb osób związanych z SGH.

Równe traktowanie jest przy tym zjawiskiem nie do końca wymiernym i podlegającym procedurom. Wynika z subiektywnego odczuwania relacji z innymi osobami. Czasem zwykły brak natychmiastowej odpowiedzi na maila jest już traktowany jako przejaw nierównego traktowania względem innej osoby, która oczekuje szybszej reakcji na swoją prośbę. Zdawkowa odpowiedź zamiast rozbudowanej informacji zwrotnej może też być różnie odbierana.

Stąd, zwracając uwagę nie tylko na procedury i prawo obowiązujące na naszej uczelni, dostrzegłam potrzebę uczulenia nas wszystkich na uwarunkowania równego traktowania tkwiące w rozumieniu emocji innych i emocji własnych. Ważna jest także świadomość uwarunkowań personalnych podejmowanych decyzji przez siebie i innych. Potrzeba ta narosła w okresie silnego ograniczenia kontaktów międzyludzkich w związku z pandemią COVID-19 i koniecznością pracy i nauki w sposób zdalny.

Inaczej jest w przypadku osób związanych z SGH w okresie poprzedzającym pandemię,

a inaczej wchodzących do naszej społeczności wyłącznie zdalnie. Nowo zatrudnieni pracownicy i osoby studiujące w latach 2020/2021 – 2021/2022 mieli ograniczone możliwości, by poznać osoby z innych jednostek, poczuć „ducha uczelni”, zrozumieć urok pełnej Auli Spadochronowej czy zrozumieć, co to właściwie jest Wielka Różowa.

Warto też zauważyć, że nie każdy odnajduje się, pracując zdalnie, mając w najlepszym razie za towarzysza ulubione czworonogi. Poczucie przynależności do grupy jest jedną z najsilniejszych potrzeb ludzkich. Jej spełnienie jest niezwykle utrudnione, gdy komunikacja sprowadza się do emotikonów, krótkich zdań na czacie lub tak jak w przypadku wykładów mówienia do ekranu, na którym często widzi tylko siebie i awatary słuchaczy.

Wyczerpanie i zrozumienie swoich emocji i innych otaczających nas osób oraz towarzyszących temu procesów decyzyjnych stało się niezmiernie ważne nie tylko w związku z negatywnymi skutkami izolacji w trakcie pandemii, ale także w wyniku szoku, jakim dla nas była i jest wojna w Ukrainie.

Aby lepiej radzić sobie ze stresem, poczuciem alienacji i zagubieniem w szybko zmieniającym się wirtualnym świecie, trzeba szukać drogi wzmocnienia pozytywnych relacji międzyludzkich, podążania za wspólnymi wartościami i życia zgodnie z samym sobą. Pomocne w tym jest zrozumienie siebie i innych, czerpiąc z wiedzy na temat inteligencji emocjonalnej.

Pojęcie to jest słabo zakorzenione w dydaktyce SGH czy codziennych rozmowach członków naszej społeczności. Dlatego pragnę je przybliżyć, opierając się na jednym z możliwych podejść do tego zjawiska.

Mayer, Caruso, and Salovey (2000) definiują inteligencję emocjonalną (ED) jako „podzbiór inteligencji społecznej, który obejmuje zdolność monitorowania uczuć i emocji własnych i innych, rozróżniania ich i wykorzystywania tych informacji do kierowania własnym myśleniem i działaniami”¹.

Tak rozumiana inteligencja emocjonalna bazuje na zdolności rozpoznawania swoich własnych stanów emocjonalnych, jak również stanów innych osób oraz na umiejętności wykorzystania tej wiedzy w celu rozwiązywania problemów i kontrolowania zachowania. Podejście to wiąże się z dążeniem do równego i sprawiedliwego traktowania oraz uwzględniania specyfiki osobowości własnej oraz innych osób.

Cechy inteligencji emocjonalnej, które pomagają nam budować relacje i sieci w sposób zapewniający równe traktowanie, opierają się na myśleniu o wzajemnych korzyściach w interakcjach międzyludzkich, rozumieniu dynamiki grupy, skutecznym radzeniu sobie z konfliktami, przekonującą komunikacją, empatią. Rosnące znaczenie digitalizacji, którego doznaliśmy zwłaszcza w czasie pandemii, wyzwała potrzebę świadomego uczenia się, ćwiczenia i rozwijania tych cech².

Wykazując wysoką inteligencję emocjonalną, dana osoba staje się bardziej świadoma swoich emocji i rozumie, jak te emocje mogą wpływać na jej zachowanie. Taka świadomość pozwala na większe zrozumienie wpływu naszych działań na innych ludzi i bardziej uważne reagowanie.

Posiadanie inteligencji emocjonalnej skłania jednostkę do dostrzegania wartości każdej osoby, niezależnie od jej różnic kulturowych czy społecznych. Osoba o rozwiniętej inteligencji emocjonalnej jest zatem bardziej skłonna do kontrolowania swoich uprzedzeń i stereotypów, co prowadzi do bardziej obiektywnego i równego podejścia do innych.

Osoba o wysokiej inteligencji emocjonalnej jest bardziej świadoma wpływu swoich słów i działań na innych ludzi. Dzięki temu podejmuje bardziej uważne i odpowiedzialne decyzje, które przyczyniają się do przestrzegania wartości danej organizacji, w tym równego traktowania.

Wykazując wysoką inteligencję emocjonalną, jednostka jest lepiej przygotowana do rozpoznawania emocji innych ludzi i reagowania na nie w sposób empatyczny. To z kolei prowadzi do równego uwzględniania potrzeb i perspektyw innych osób, co jest kluczowe dla tworzenia uczelnianej społeczności opartej na równości i sprawiedliwości.

Wysoka inteligencja emocjonalna pomaga jednostce skutecznie radzić sobie ze stresem, co minimalizuje ryzyko przenoszenia negatywnych emocji na innych i nierównego traktowania.

Dodatkowo, umiejętność konstruktywnego rozwiązywania konfliktów sprzyja równemu traktowaniu stron konfliktu i utrzymaniu spokojnej atmosfery na uczelni.

Jest zatem wiele powodów, by dążyć do rozwoju inteligencji emocjonalnej tak na poziomie indywidualnym, jak i w przypadku całej społeczności uczelnianej.

Dostrzegając duże znaczenie inteligencji emocjonalnej, 8 marca 2023 r. został zainicjowany w SGH cykl spotkań „Równe traktowanie: zrozumieć siebie i innych”. Jego celem jest rozwinięcie umiejętności w zakresie rozwoju cech osobowościowych wzmacniających równe traktowanie innych oraz pozwalających na lepsze zrozumienie własnych emocji oraz relacji z innymi. Przedmiot spotkań stanowi analiza inteligencji emocjonalnej oraz jej roli w kształtowaniu postaw i podejmowaniu decyzji.

W 2023 roku zaplanowano cztery spotkania:

1. Co warto wiedzieć o własnej inteligencji emocjonalnej? (8 marca)
2. Inteligencja emocjonalna jako podstawa lepszego zrozumienia siebie i innych. (24 czerwca)
3. Rozwój inteligencji emocjonalnej w kształtowaniu postaw i podejmowaniu decyzji. (27 września)
4. Inteligencja emocjonalna jako źródło rozwoju osobistego i podstawa rozwoju organizacji. (13 grudnia)

Spotkania prowadzi dr Lidia Czarkowska, ceniona specjalistka w zakresie inteligencji emocjonalnej oraz kształtowania ludzkiego potencjału. Z ramienia SGH inicjatywą tą zajmuje się prof. dr hab. Hanna Godlewska-Majkowska, pełnomocniczka rektora ds. równego traktowania.

Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych. Spotkania odbywają się w formule hybrydowej w godz. 17.00–18.30. 

PROF. DR HAB. HANNA GODLEWSKA-MAJKOWSKA

dyrektorka Instytutu Przedsiębiorstwa, Kolegium Nauk
o Przedsiębiorstwie SGH, pełnomocniczka rektora ds. równego traktowania

¹ Mayer, J.; Caruso, D. & Salovey, P. 2000. *Emotional intelligence meets traditional standards for intelligence*. New Hampshire, NH; University of New Hampshire Press, s. 268.

² Purushothaman, Rajagopalan. 2021. *Emotional Intelligence*, SAGE Publications India Pvt, Ltd., ProQuest, Ebook Central, <http://ebookcentral.proquest.com/lib/sgh/detail.action?docID=6500044>. Copyright © 2021. SAGE Publications India Pvt, Ltd., s. 11–12.

AI Lab – Międzykolegialne Centrum Sztucznej Inteligencji i Platform Cyfrowych

 **BOGUMIŁ KAMIŃSKI**

W SGH od 15 czerwca 2023 r. zaczęło działać AI Lab – Międzykolegialne Centrum Sztucznej Inteligencji i Platform Cyfrowych. Rektor i profesor SGH dr hab. Piotr Wachowiak powołał radę tego ośrodka składającą się z kilkunastu przedstawicieli wszystkich kolegiów naszej uczelni oraz ekspertów zewnętrznych zarówno z Polski, jak i z zagranicy.

AI Lab jest jednostką naukową, której celem jest integracja pracowników SGH zainteresowanych tematyką sztucznej inteligencji i transformacji cyfrowej w gospodarce. W ostatnich latach wszyscy otrzymujemy prawie codziennie informacje o postępach w zakresie metod uczenia maszynowego i technologii cyfrowych. Te nowe rozwiązania mają i będą miały istotny wpływ na funkcjonowanie gospodarek, przedsiębiorstw i konsumentów. AI Lab to jednostka, która będzie ułatwiała integrację badań prowadzonych w tym zakresie w SGH.

Centrum zaczęło funkcjonować, zanim jeszcze zostało formalnie powołane. Od listopada 2022 r. dr hab. Tymoteusz Doligalski organizuje comiesięczne spotkania intoDigital.

W ramach AI Lab realizowany jest projekt „Metody i Zastosowania Analizy Danych”, który cieszy się wsparciem finansowym ze strony Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej. Biorą w nim udział przedstawiciele wszystkich kolegiów SGH. W ramach projektu współpracujemy z uczelniami partnerskimi SGH: MIT, Erasmus University Rotterdam, McMaster University, Loyola University Chicago, Northeastern Illinois University oraz Toronto Metropolitan University. W ramach projektu prowadzimy liczne badania naukowe w zakresie sztucznej inteligencji, organizujemy warsztaty i konferencje oraz przygotowujemy nowe materiały dydaktyczne, z których w semestrze zimowym roku akademickiego 2023/2024 będą korzystali studenci na zajęciach. Więcej szczegółów



na temat tego projektu można znaleźć na stronie [HTTPS://MIZAD.SGH.WAW.PL/](https://mizad.sgh.waw.pl/).

Kolejną prowadzoną aktualnie inicjatywą jest projekt „Constructive Approach to Smart Technologies” pod kierownictwem mgr. Daniela Kaszyńskiego ([HTTPS://WWW.LINKEDIN.COM/IN/DKASZYNSKI/](https://www.linkedin.com/in/dkaszynski/)). Zadanie to finansowane jest przez organizację Global Partnership for Artificial Intelligence ([HTTPS://GPAI.AI/](https://gpaai.ai/)). Celem projektu jest wypracowanie najlepszych wzorców wdrażania rozwiązań wykorzystujących metody sztucznej inteligencji. W ramach projektu przewidywana jest publikacja książki oraz stworzenie portalu internetowego, który będzie mógł być wykorzystywany w trakcie zajęć dydaktycznych dotyczących wdrażania technologii AI w biznesie.

W najbliższym okresie w ramach AI Lab planowane jest również uruchomienie kilku kolejnych inicjatyw. Pierwszą z nich jest stworzenie rekomendacji w zakresie wykorzystania modeli generatywnych, takich jak np. ChatGPT, w procesach dydaktycznych na naszej uczelni. Drugą jest stworzenie rozwiązań, które będzie wspomagało pracowników i władze SGH w lepszym raportowaniu swojego dorobku na potrzeby ewaluacji ministerialnej. Kolejnym jest stworzenie i regularna publikacja wyników badania dotyczącego stanu wykorzystania sztucznej inteligencji i platform cyfrowych w gospodarce. Wszystkie osoby zainteresowane tymi projektami bardzo zachęcam do kontaktu ze mną (bkamins@sgh.waw.pl). Prace ruszają jesienią 2023 r.

Oprócz działalności badawczej i dydaktycznej ważnym planowanym obszarem działalności AI Lab jest współpraca z otoczeniem gospodarczym. Planujemy, że w naszym centrum będą realizowane innowacyjne projekty w zakresie metod sztucznej inteligencji we współpracy z podmiotami partnerskimi SGH.

Wykorzystanie metod sztucznej inteligencji i platform cyfrowych jest obecnie jednym z najważniejszych trendów transformujących gospodarkę. Naszą ambicją jest zapewnienie, że SGH była liczącym się ośrodkiem badawczym i opiniotwórczym w tym zakresie na scenie polskiej i międzynarodowej. 

PROF. DR HAB. BOGUMIŁ KAMIŃSKI, kierownik Zakładu Wspomagania i Analizy Decyzji, Instytut Ekonometrii, Kolegium Analiz Ekonomicznych SGH

intoDIGITAL: nauki ekonomiczne w erze technologii cyfrowych

 TYMOTEUSZ DOLIGALSKI

Podczas cyklu webinarów intoDIGITAL wygłaszane są prelekcje z pogranicza technologii i nauk ekonomicznych. Głównym celem tych spotkań jest wymiana wiedzy między pracownikami z różnych jednostek oraz integracja osób zainteresowanych tym obszarem nauk. Ponadto seminaria stanowią platformę do popularyzacji wiedzy poza SGH.

Od rozpoczęcia cyklu seminariów w listopadzie 2022 r. odbyło się już osiem prelekcji. Dotychczas poruszane zagadnienia koncentrowały się najczęściej wokół dwóch głównych obszarów: sztucznej inteligencji i platform cyfrowych. Prelegenci prezentowali również informacje na temat komputerów kwantowych oraz teorii grafów, z naciskiem na ich zastosowanie w naukach ekonomicznych.

I. Tematem pierwszej prelekcji były „KOMPUTERY I OBLICZENIA KWANTOWE DLA BIZNESU”. Zagadnienie przedstawił dr Sebastian Zając, fizyk zajmujący się teorią cząstek elementarnych, którą obecnie wykorzystuje do analiz i zastosowań biznesowych. Podczas prelekcji zaprezentowano możliwości wykorzystania komputerów kwantowych, a także algorytmy pozwalające w nowy sposób rozwiązywać problemy optymalizacyjne oraz przeprowadzać procesy uczenia maszynowego. Całość poprzedzona została wstępem pokazującym kluczowe koncepcje fizyki kwantowej będące podstawą obliczeń na komputerach kwantowych w odniesieniu do rozwoju sztucznej inteligencji.

DR SEBASTIAN ZAJĄC jest adiunktem w Zakładzie Analizy i Wspomagania Decyzji SGH. Prowadzi badania w kierunku wykorzystania obliczeń kwantowych i kwantowego uczenia

W SWOJEJ TWÓRCZOŚCI STANISŁAW LEM WIELOKROTNI PRZEDSTAWIAŁ POGLĄD, ZGODNIE Z KTÓRYM **TECHNOLOGIA JEST ZMIENNĄ NIEZALEŻNĄ CYWILIZACJI.**

NAWET JEŻELI JEDNOKIERUNKOWA RELACJA WYDAJE SIĘ ZBYTNIM UPROSZCZENIEM, FUNKCJONOWANIE PAŃSTW, RYNKÓW, FIRM I ZACHOWANIA NABYWWCÓW KSZTAŁTOWANE SĄ AKTUALNIE PRZEZ ROZWÓJ TECHNOLOGII.



maszynowego w zadaniach optymalizacyjnych. W SGH prowadzi zajęcia pt. wprowadzenie do kwantowego uczenia maszynowego.

II. Podczas drugiej prelekcji „KTO TO POWIE-DZIAŁ: CZŁOWIEK CZY ALEXA?” dr Wojciech Trzebiński opowiedział o tym, jak konsumenci reagują na informacje udzielane im przez AI (np. chatboty sprzedażowe). Okazuje się, że reakcja na takie informacje zależy od zakresu, w jakim konsumenci uznają maszynę za odpowiednio zdolną do zrozumienia produktu i konsumenta. Dlatego rekomendacje AI oparte o język cech produktu są lepiej przyjmowane niż rekomendacje oparte o język korzyści, a okazywanie empatii przez chatbota może być w pewnych sytuacjach odbierane negatywnie. Badania pokazują ponadto, że konsumenci reagują na informacje od AI pozytywniej, gdy postrzegają ją jako bardziej „ludzką”. Dr Trzebiński zaprezentował wyniki najnowszych badań, w tym trwających w SGH eksperymentów

na temat reakcji konsumentów na porady AI dotyczące planowania zajęć. Po prezentacji wywiązała się interesująca dyskusja m.in. na temat tego, na czym powinni skupiać się twórcy aplikacji AI: na jakości ich działania czy na zabiegach, dzięki którym ich rekomendacje i porady byłyby lepiej odbierane przez użytkowników.

DR WOJCIECH TRZEBIŃSKI pracuje w Katedrze Rynku, Marketingu i Jakości SGH. Zajmuje się reakcjami konsumentów na komunikację produktową oraz doświadczeniem konsumentów w środowisku cyfrowym. Aktualnie jest zaangażowany w projekty badawcze we współpracy m.in. z University of Nevada, Reno, i University of Tennessee, Knoxville, (USA), University of Antwerp (Belgia), Erasmus University (Holandia) czy Sakarya University (Turcja).

III. Tematem trzeciej prelekcji było „**WYKORZYSTYWANIE METOD TEORII GRAFÓW W MODELOWANIU ZJAWISK SPOŁECZNYCH**”. Poprowadził ją prof. Paweł Prałat z Departamentu Matematyki Toronto Metropolitan University w Kanadzie. Według prof. Prałata praktycznie każda interakcja z ludźmi lub z technologią generuje dane, które pozostają ze sobą w relacji. W rezultacie wiele problemów społecznych można badać jako złożone sieci, w których węzły reprezentują badane podmioty, a krawędzie relacje między tymi podmiotami. Teoria grafów to bowiem dział matematyki zajmujący się badaniem własności takich obiektów. Eksploracja złożonych sieci w celu zrozumienia zasad rządzących ich organizacją oraz zachowaniem podmiotów w sieciach jest obecnie ważnym przedmiotem badań zarówno w naukach społecznych, jak i ścisłych. Tłumaczy ona m.in. funkcjonowanie sieci społecznościowych, wykorzystywana jest również w dużych modelach językowych będących fundamentem takich usług jak ChatGPT.

Podczas prelekcji uwaga skoncentrowana była na metodzie zwanej *graph embedding*. Metoda ta polega na transformacji sieciowej struktury grafu na n wierzchołkach do rodziny n wektorów. Innymi słowy, po transformacji każdemu wierzchołkowi zostaje przyporządkowany wektor, który opisuje cechy i funkcje tego wierzchołka w sieci. Tym samym możliwa jest detekcja węzłów o określonej charakterystyce, którymi w sieciach społecznościowych mogą być np. osoby opiniotwórcze lub też boty udające użytkowników.

PAWEŁ PRAŁAT jest profesorem w Departamencie Matematyki Toronto Metropolitan University w Kanadzie. Pełni również funkcję profesora współpracującego w Zakładzie Wspomagania i Analizy Decyzji SGH. W swoich badaniach koncentruje się na eksploracji i modelowaniu sieci społecznych związanych z losowymi grafami.

IV. „**REGULOWANIE AI – PODEJŚCIE SKOORDYNOWANE MIĘDZYNARODOWO**” to temat czwartej prelekcji, którą wygłosił Robert Kroplewski, pełnomocnik

ministra cyfryzacji ds. społeczeństwa informacyjnego. Sztuczna inteligencja stawia wyzwania interdyscyplinarne, a jej modelowanie oraz zastosowanie wiąże się zarówno z korzyściami, jak i ryzykiem dla ludzi, przedsiębiorstw, społeczeństwa oraz planety. Jako technologia przełomowa wpływa również na łańcuchy wartości i warunki konkurencyjności na rynku, a także na gospodarowanie zasobami. Organizacje takie jak OECD, Unia Europejska, UNESCO, Rada Europy, UNCITRAL, WIPO czy wreszcie ONZ przestawiły swoje agendy pod wyzwania regulacyjne AI zarówno pod względem etycznym, ekonomicznym, prawnym, jak i normalizacyjno-technicznym. W wyniku tych działań po raz pierwszy w historii sztuczna inteligencja staje się przedmiotem regulacji tzw. twardego prawa norm prawnych, jak i prawa miękkiego w postaci rekomendacji etycznych lub zaleceń technicznych. Wyniki tych prac przekładane są na wytyczne implementacyjne dla przedsiębiorców, ale także kreatorów inteligentnych rozwiązań, w tym badaczy, i wreszcie na obowiązki państw, członków wspomnianych organizacji międzynarodowych.

ROBERT KROPLEWSKI jest radcą prawnym, ekspertem wysokiego szczebla w grupach roboczych w dziedzinie sztucznej inteligencji. Jest również autorem dokumentu strategicznego, przyjętego uchwałą Rady Ministrów, „Polityka dla rozwoju sztucznej inteligencji w Polsce od roku 2020”.

V. Piątą prelekcję „**KONSTRUKTYWNE O SZTUCZNEJ INTELIGENCJI**” wygłosił Borys Stokalski, ekspert organizacji Global Partnership for AI (GPAI) w obszarze Future of Work. Złożoność cyfrowych produktów i usług rośnie od dziesięcioleci. Rośnie również współzależność rozwiązań cyfrowych – nawet prosta usługa uruchomiona w chmurze może słusznie być postrzegana jako artefakt o dużej złożoności, jeśli weźmie się pod uwagę złożoność infrastruktury, na której działa, oraz powiązania z innymi usługami. Ten wzrost złożoności rozwiązań cyfrowych stwarza mnóstwo praktycznych problemów.

W ramach seminarium przedstawiono ramy CAST (Constructive Approach to Smart Technologies) oraz propozycję koncepcji ram wspierających odpowiedzialne projektowanie rozwiązań wykorzystujących sztuczną inteligencję. Wskazano, jak wykorzystać je do planowania rozwoju usług autonomicznych, asystentów cyfrowych, ekosystemów inteligentnych usług czy aktywnych, cyfrowych modeli obiektów i procesów rzeczywistych (ang. *digital twins*). Ramy CAST stworzyła grupa ekspertów praktyków, zaangażowanych w inicjatywę Global Partnership for AI.

BORYS STOKALSKI jest współtwórcą wykorzystywanych w GPAI ram wspierających projektowanie rozwiązań opartych o możliwości AI. Jest również współzałożycielem

i partnerem firmy RETHINK, specjalizującej się we wsparciu cyfrowych transformacji przedsiębiorstw i instytucji publicznych, oraz inwestorem w młodych firmach tworzących produkty z obszaru sztucznej inteligencji i robotyki.

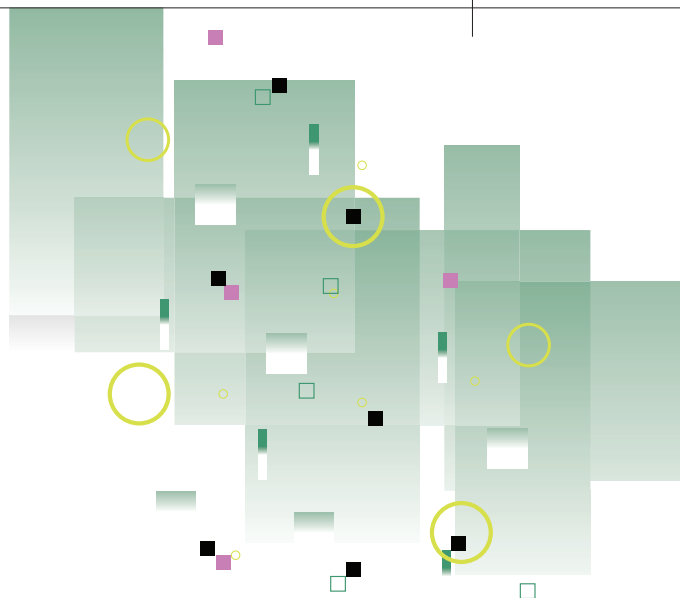
VI. Szósta prelekcja autorstwa dr. hab. Tymoteusza Doligalskiego dotyczyła „**MODELU BIZNESU PLATFORM CYFROWYCH W UJĘCIU CANVAS**”. Platformy cyfrowe w ciągu ostatniego ćwierćwiecza diametralnie zmieniły sposób funkcjonowania firm i zachowania konsumentów, a także zdominowały przedsięwzięcia z różnych branż, wprowadzając nowe zasady działania w swoich ekosystemach. Podczas prelekcji przedstawiono model biznesu platform cyfrowych w ujęciu canvas. Podejście to prezentuje wspólne elementy platform cyfrowych niezależnie od tego, czy są to wirtualne społeczności czy rynki elektroniczne. Szczególną uwagę poświęcono nowym mechanizmom dopasowania popytu i podaży, a także nadużywania przez platformy uprzywilejowanej pozycji.

TYMOTEUSZ DOLIGALSKI jest kierownikiem Zakładu e-Biznesu SGH. Specjalizuje się w badaniu platform cyfrowych, modeli e-biznesu i marketingu w internecie. Pełnił opiekę nad zespołami studenckimi wygrywającymi globalne konkursy z zakresu wykorzystania wyszukiwarek internetowych (GOMAC i GOMC). Artykuły i notki badawcze publikuje na blogu **DOLIGALSKI.NET**.

VII. Siódmą prelekcję „**WSTĘP DO CYBERBEZPIECZEŃSTWA SYSTEMÓW SZTUCZNEJ INTELIGENCJI**” wygłosił dr hab. inż. Jerzy Surma z Instytutu Informatyki i Gospodarki Cyfrowej SGH. Jej celem było omówienie problematyki intencjonalnego atakowania systemów sztucznej inteligencji na przykładzie nadzorowanych systemów uczenia maszynowego. Prof. Surma zaprezentował taksonomię ataków związanych z ingerencją w działanie takich systemów na każdym etapie cyklu ich życia. Jest to szczególnie istotna problematyka w sytuacji znikomej obecnie świadomości tego typu potencjalnych zagrożeń przy jednoczesnym powszechnym już użytkowaniu systemów sztucznej inteligencji w praktyce gospodarczej. Ta tematyka została szerzej omówiona w monografii *Hakowanie sztucznej inteligencji*.

DR HAB. INŻ. JERZY SURMA, prof. SGH w Zakładzie Technologii Informatycznych SGH, a także kierownik studiów podyplomowych Zarządzanie Cyberbezpieczeństwem oraz Business Intelligence. Wcześniej pracował m.in. jako profesor wizytujący w Harvard Business School. Prowadzi kanał popularnonaukowy na YouTube: [HTTPS://WWW.YOUTUBE.COM/@JERZYANDRZEJSURMA](https://www.youtube.com/@JERZYANDRZEJSURMA).

VIII. „**PLATFORMY CYFROWE W ŚWIETLE ORZECZNICTWA TSUE**” to tematyka ósmej prelekcji, którą wygłosiła dr Małgorzata Godlewska z Katedry Prawa Administracyjnego i Finansowego Przedsiębiorstw



SGH. Podczas prelekcji zostały przedstawione wybrane studia przypadków wynikające z orzecznictwa TSUE wobec platform cyfrowych takich jak:

- Uber – sprawa C-434/15, gdzie do usług Ubera nie ma zastosowania art. 56 Traktatu o funkcjonowaniu UE (TFUE) dotyczący swobodnego przepływu usług w ogólności;
- Airbnb – sprawa C-390/18, gdzie usługi Airbnb zostały zaklasyfikowane do usług społeczeństwa informacyjnego czy sprawa C-674/20, gdzie przekazanie przez Airbnb organom podatkowym wnioskowanych przez nie szczegółowych danych dotyczących transakcji na platformie nie narusza art. 56 TFUE;
- Facebook – sprawa C-645/19 dotycząca zaniechania wykorzystywania wtyczek społecznościowych czy pikseli monitorujących na terytorium Belgii;
- Amazon np. sprawa AT.40462 – Amazon Marketplace i AT.40703 – Amazon Buy Box.

MAŁGORZATA GODLEWSKA jest adiunktem w Katedrze Prawa Administracyjnego i Finansowego Przedsiębiorstw SGH. Jej publikacje dotyczą ekonomicznej analizy prawa w kontekście sztucznej inteligencji, sieci innowacji czy platform cyfrowych.

Zachęcamy wszystkich zainteresowanych do aktywnego uczestnictwa w nadchodzącym semestrze. Informacje na temat kolejnych spotkań można znaleźć w newsletterze SGH, sekcji wydarzenia na stronie internetowej uczelni oraz na profilu seminarium w serwisie społecznościowym LinkedIn ([HTTPS://WWW.LINKEDIN.COM/COMPANY/INTODIGITAL/](https://www.linkedin.com/company/intodigital/)). Nagrania dotychczasowych prelekcji dostępne są w serwisie YOUTUBE. 

DR HAB. TYMOTEUSZ DOLIGALSKI, prof. SGH, kierownik Zakładu e-Biznesu, Instytut Informatyki i Gospodarki Cyfrowej, Kolegium Analiz Ekonomicznych SGH

Rewolucja AI



MAGDALENA ŚWIĘCICKA

Magdalena Świącicka: Od prawie roku ChatGPT czy ogólnie nowe możliwości sztucznej inteligencji są na ustach całego świata. Według dostępnych źródeł ChatGPT zyskał ponad milion użytkowników w ciągu zaledwie pięciu dni. Dla porównania Netflix osiągnął ten wynik w 41 miesięcy, Facebook w 10, a Instagram w ciągu 2,5 miesiąca. Zanim jednak spytam, czy stoimy na progu kolejnej rewolucji, a może jesteśmy już w jej trakcie, wyjaśnijmy, czym jest ChatGPT i jakie są jego zastosowania?

Andrzej Sobczak: ChatGPT jest narzędziem informatycznym, stworzonym przez amerykańską firmę OpenAI, które służy jako kanał dostępowy do dużego modelu językowego (Large Language Model). Dlaczego wspominałem, że jest to firma amerykańska? To ma istotne znaczenie w kontekście przetwarzania danych osobowych. Dane te są przetwarzane w sposób zautomatyzowany na serwerach amerykańskich, co ma znaczenie w kontekście tajemnicy przedsiębiorstwa. Wszystko to, co wprowadzamy do ChatGPT zgodnie z umowami licencyjnymi, może być wykorzystywane do jego douczania w przyszłości.

Jakie są główne zalety użytkowania ChatGPT w porównaniu do tradycyjnych systemów interakcji człowiek–komputer?

Podstawową zaletą korzystania z ChatGPT jest obniżenie bariery wejścia prawie do zera. Wcześniejsze mechanizmy korzystania z rozwiązań bazujących na sztucznej inteligencji wymagały pewnej wiedzy, czy to technologicznej czy nawet programistycznej. Teraz możemy zobaczyć moc i uniwersalność rozwiązania praktycznie tak, jakbyśmy rozmawiali z cyfrowym „partnerem”, a nawet przyjacielem. Wielu użytkowników właśnie tak postrzega to rozwiązanie. Natomiast sedno wykorzystania ChatGPT polega na

jego olbrzymiej uniwersalności, przygotowanej do pracy w bardzo różnych obszarach, od sztuki, przez rozrywkę, aż po naukę. W uproszczeniu ChatGPT jest jak ogromna gąbka, która wchłania wiedzę z internetu. Po przefiltrowaniu i przetworzeniu informacji jest w stanie generować odpowiedzi, które przypominają rozmowę z inteligentnym człowiekiem.

Dla wielu to wciąż apokaliptyczna wizja, bliska futurystycznym filmom z lat 80., a przecież dziś – nie za 10 czy 20 lat, przyszło się nam z nią zmierzyć.

Sam Altman, właściciel OpenAI, twórca ChatGPT, niedawno zwrócił się do Kongresu USA z prośbą o namysł w kwestii wprowadzenia regulacji prawnych dotyczących sztucznej inteligencji. To brzmi dość niepokojąco.

W przypadku ChatGPT mamy do czynienia z modelami uczenia maszynowego, które mieszczą się w kategorii głębokiego uczenia, czyli zaawansowanych sieci neuronowych, które rzeczywiście uczą się w sposób nienadzorowany. Metoda ta różni się od wcześniejszych generacji, które wymagały intensywnej interakcji i dużego wkładu ludzkiego, szczególnie w przygotowanie danych. Nadzór człowieka jest oczywiście nadal konieczny, ale jego rola jest znacznie mniejsza niż w przypadku wcześniejszych generacji sztucznej inteligencji, które także ewoluują.

Mamy jeszcze nad tym kontrolę?

Sztuczna inteligencja, która sama uczy inną sztuczną inteligencję, wymaga dwóch rzeczy. Przede wszystkim dużej mocy obliczeniowej, która generuje koszty. Uczenie tak skomplikowanych modeli, które dają tak spektakularne efekty, to koszt rzędu dziesiątek milionów dolarów (choć w ostatnich latach uległ on istotnemu zmniejszeniu). Poza tym wymaga to również dużo czasu i dużej liczby danych, co prowadzi do pytania, skąd wziąć te dane i czy np. OpenAI miał do nich prawo. Już mamy do czynienia z pierwszymi pozwami ze strony twórców książek, którzy uważają, że OpenAI naruszyło ich prawa autorskie, wykorzystując treści ich książek do uczenia maszynowego. W związku z tym trudno jest przewidzieć, w którą stronę to wszystko się potoczy, ale na pewno będziemy potrzebować regulacji, bo rzeczywiście nie jesteśmy w stanie kontrolować tak dużych modeli.



DR HAB. ANDRZEJ SOBCZAK, prof.
SGH, kierownik Zakładu
Zarządzania Informatyką,
Instytut Informatyki
i Gospodarki Cyfrowej,
Kolegium Analiz
Ekonomicznych SGH.

Sam Altman wiosną tego roku odwiedził Polskę. Wziął udział w spotkaniu, podczas którego dominowały pytania z publiczności dotyczące obaw o rynek pracy. Czy te niepokoje są według Pana uzasadnione? Czy sztuczna inteligencja wkrótce zastąpi dziennikarzy, copywritersów, grafików, muzyków?

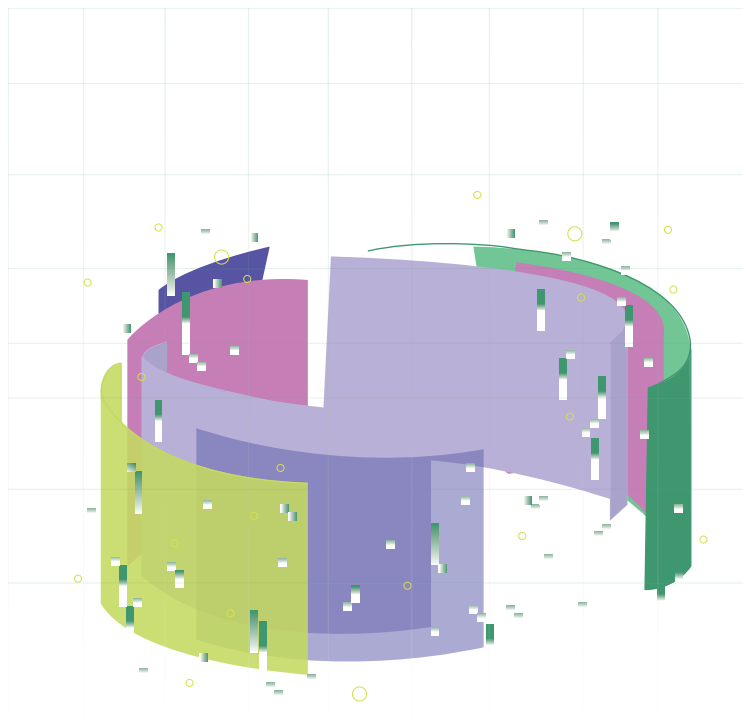
... I coraz częściej analityków danych. Wydaje mi się, że w perspektywie trzech do pięciu lat na pewno tak. Może teraz jeszcze przez rok, dwa lata będziemy w stanie sobie radzić. Organizacje, zwłaszcza duże, są mało elastyczne i nie zawsze otwarte na innowacje. Natomiast patrząc na efektywność kosztową i jakościową, którą te narzędzia zapewniają, można przewidzieć, że firmy będą podążać za korzyściami finansowymi. Ewidentnie widać, że można usprawnić, uprościć, zwiększyć i poprawić jakość działania przedsiębiorstw. Odpowiadając na pytanie o obawy, zdecydowanie możemy je mieć i to na kilku poziomach. Po pierwsze, na poziomie mikro, czyli pojedynczych osób. Nagle zmieni się sposób pracy pojedynczego dziennikarza czy nauczyciela akademickiego. Część osób skorzysta z tych narzędzi, część nie. Już wtedy będzie widać różnicę w efektywności. Nie mówiąc o studentach, którzy w naturalny sposób używają nowych technologii. Drugi poziom to poziom przedsiębiorstw. Część firm, które

„*Musimy edukować i oswajać. Nie ma innej drogi*”

zainwestują i wprowadzą te rozwiązania, staną się bardziej efektywne i konkurencyjne niż te, które tego nie zrobią. Będzie to zresztą widać w praktyce w ciągu dwóch, trzech lat.

Jeszcze niedawno myśleliśmy o perspektywie 10–20 lat dla tych rozwiązań, a dziś mówi Pan o nawet dwóch, trzech latach. Szalone tempo. W dodatku zmiana dotknie tak wielu obszarów naszej codzienności.

To prawda, nastąpiło ogromne przyspieszenie. Wielu ludzi było i nadal jest nieprzygotowanych na tę rewolucję. Nawet pracownicy Microsoftu nie byli niczego świadomi, a teraz przechodzą dramatyczną transformację jako firma. Będą jednym z pierwszych globalnych graczy w dziedzinie AI, a wszystkie ich produkty mają mieć



wbudowane mechanizmy AI. To zmienia zarówno pracę programistów, jak i normalnego biznesu, gdy będziemy mieli do dyspozycji inteligentnego asystenta cyfrowego, który znacznie usprawni nasze działania.

Będziemy świadkami wyścigu „cyfrowych zbrojeń” między firmami?

Absolutnie. Chodzi o efektywność i szybkość zarabiania pieniędzy. Wróć na chwilę do poziomów, o których wspominałem wcześniej. Jest jeszcze trzeci poziom – całych gospodarek. Proszę zwrócić uwagę, że teraz duże modele językowe mogą być źródłem przewagi konkurencyjnej. Nie tylko korporacje, ale też rządy są żywo zainteresowane tymi rozwiązaniami.

Jak zatem znaleźć balans pomiędzy obawami a koniecznością dostosowania się do nowych okoliczności, bo taka z pewnością się już pojawia?

Wydaje mi się, że kluczem jest odpowiednia edukacja. Mniej obawiamy się tego, co rozumiemy i z czego potrafimy korzystać. Czy fakt, że nie będziemy korzystać z nowych technologii, spowoduje, że świat nie pójdzie w tę stronę? Absolutnie nie. Słyszałem kiedyś opinię, że efektywność

jest głównym motorem postępu XXI wieku. Sądzę, że musimy patrzeć na to z tej perspektywy. Na pewno to zmieni sposób wykonywania wielu zawodów. Podpisuję się pod słowami, że AI nas nie zwolni. Zwolnią nas osoby, które potrafią umiejętnie wykorzystywać AI. Po prostu będą bardziej efektywne.

Skoro jesteśmy w uczelni i rozmawiamy o edukacji, jak sztuczna inteligencja może zmienić funkcjonowanie szkolnictwa?

Jak odpowiedział kiedyś pan rektor Piotr Wachowiak na jedno z tego typu pytań: „Prace analityczne trwają. Nie wiemy jeszcze jak, ale wiemy, że to się zmieni”. Jestem pewien, że studenci będą korzystać z dobrodziejstw sztucznej inteligencji i musimy być na to przygotowani. Na przykład Harvard już na to pozwolił, argumentując, że od rozwoju nie ma ucieczki. Słuchałem niedawno rozmów w klubach studenckich i otwarcie padają deklaracje: „Zrezygnuję z Facebooka, z Instagrama, z TikToka, ale nigdy nie zrezygnuję z ChatGPT”. To jest cytat. Musimy przede wszystkim zrozumieć ograniczenia AI. Jeżeli ktoś tego nie umie zweryfikować, to może dojść do niezręcznych, a nawet kłopotliwych sytuacji. Dlatego przed nami, edukatorami, stoi ogromne wyzwanie.

Według Pana powinno się zatem edukować, oswajać. A co z etyką?

Zdecydowanie potrzebny jest kodeks zachowań etycznych. Kto powinien o ten kodeks zachowań etycznych zadbać? Zapewne zależy to od poziomu, o którym rozmawiamy. Pewnie na poziomie centralnym przygotowuje się do tego Unia Europejska. W następnych krokach kwestia ta trafi na poziom państw, a potem być może na uczelnie, zwłaszcza te, które same decydują, czy wprowadzą narzędzia AI. Być może tutaj na poziomie uczelni wyższych zostanie powołana jakaś specjalna rada, która te wytyczne stworzy, lecz przy takiej prędkości uczenia się tych modeli konieczne jest podjęcie działań „na wczoraj”.

Odnoszę wrażenie, że u podstaw wszystkich lęków związanych ze sztuczną inteligencją leży jedno pytanie: czy AI zastąpi człowieka, stworzy własną cywilizację, w której nie będziemy jej do niczego potrzebni?

Głęboko wierzę, że nie. Inaczej: na pewno w stu procentach nie zastąpi człowieka.

To w końcu wiara i nadzieja czy pewność?

AI nie zastąpi człowieka w 100%. W ilu procentach zastąpi, tego nie wiem. Mam nadzieję, że zostawi nam jeszcze sporo miejsca. 🤖



Wyróżniają nas ludzie.

Rozwijaj swoją karierę i dołącz do programu Bankowe Talenty!

Dzięki niemu zdobędziesz doświadczenie zawodowe oraz wzmocnisz swoje mocne strony. To szansa, by poznać nas lepiej i przekonać się, jaka praca najbardziej Ci odpowiada.

Dlaczego warto?

- Umowa o pracę
- Wsparcie osobistego mentora / mentorki
- Możliwość kontynuowania współpracy po zakończeniu praktyk
- Urlop studencki
- LinkedIn Learning & Biblioteka Legimi
- Dodatkowa opieka medyczna (LUXMed)
- Programy i benefity pracownicze

Drużyny mBanku

- Zespół bankowości detalicznej
- Ekipa ryzyka
- Reprezentacja IT
- Drużyna bankowości korporacyjnej
- Team Compliance
- Kadra biznesu
- Grupa wsparcia biznesu
- Zespół analiz
- Mistrzowie finansów



Wyróżniają nas ludzie



Cenimy różnorodność –

dbamy o to, by nasze procesy były inkluzywne. Czerpiemy z szerokiego wachlarza cech, talentów i doświadczeń wszystkich osób w naszych zespołach.

Jesteśmy zaangażowani –

prowadzimy Fundację, która wspiera dzieci i młodzież w nauce. Co roku gramy razem z WOŚP!

Tworzymy know-how –

co tydzień organizujemy od kilku do kilkunastu szkoleń otwartych, dzieląc się wiedzą i inspirując do innowacji.

BUDUJ ZNAMINA



**DOLĄCZ DO MAKRO
I ROZWIJAJ
SWOJĄ KARIERĘ!**

kariera.makro.pl

makro

Odkrywamy „cyfrowego bliźniaka”

 KRYSZYNA POZNAŃSKA, ANDRZEJ NOWAKOWSKI

INNOWACYJNE **POŁĄCZENIE**
RZECZYWISTOŚCI FIZYCZNEJ
I WIRTUALNEJ W OSTATNICH
LATACH ZDOBYWA CORAZ WIĘKSZĄ
POPULARNOŚĆ I WYWIERA WPŁYW
NA ROZWÓJ RÓŻNYCH SEKTORÓW.
TEN WIRTUALNY ODPOWIEDNIK
REALNEGO OBIEKTU LUB PROCESU
POZWALA NA DOKŁADNE SYMULACJE,
MONITOROWANIE I OPTYMALIZACJE,
PRZYCZYNIAJĄC SIĘ DO ZWIĘKSZENIA
EFEKTYWNOŚCI OPERACYJNEJ,
REDUKCJI KOSZTÓW I WPROWADZANIA
INNOWACJI.

2 czerwca 2023 r. w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie odbyło się seminarium z cyklu Innowacje w przedsiębiorstwie, którego celem było przedstawienie koncepcji „cyfrowego bliźniaka” oraz jej zastosowania w biznesie.

Prelegentów, przedstawicieli świata nauki i biznesu oraz pozostałych uczestników seminarium powitała kierownik Zakładu Zarządzania Innowacjami prof. dr hab. Krystyna Poznańska. Dziekan Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie dr hab. Gabriel Główka, prof. SGH, wskazał na znaczenie seminarium z perspektywy prowadzonych badań w zakresie kluczowych innowacji rozwijanych i wdrażanych we współczesnych przedsiębiorstwach. Dyrektor Instytutu Przedsiębiorstwa prof. dr hab. Hanna Godlewska-Majkowska podkreśliła wagę dyskusji, łączącej podejście mikroekonomiczne z makroekonomicznym czy mezoekonomicznym w kontekście Smart Economy.

Wykład inauguracyjny wygłosił dr hab. Mariusz Bednarek, prof. WSB Merito, który zwrócił uwagę na kluczową rolę technologii cyfrowych w rozwoju przemysłu 4.0 oraz 5.0 w kontekście zwiększenia stopnia współpracy pomiędzy ludźmi oraz inteligentnymi systemami produkcyjnymi. Profesor Bednarek przedstawił wizję automatycznej fabryki przyszłości (Alien Dreadnought) Elona Muska, który powiedział: „Człowiek nie powinien być istotnym elementem linii produkcyjnej, ponieważ cała produkcja zostałaby zredukowana do szybkości jego pracy. Rolą ludzi powinno być zarządzanie maszynami, usprawnianie ich, a także stawianie czoła anomaliiom i rozwiązywanie problemów”.

W ramach seminarium zorganizowano dwie sesje tematyczne. W sesji pierwszej „Digital Twin – innowacje w procesie biznesowym współczesnego przedsiębiorstwa” dyrektor ds. technicznych i rozwoju biznesu w Polsce firmy Siemens Jakub Sokolewicz przedstawił w niezwykle interesujący sposób optymalizację procesu produkcyjnego za pomocą narzędzi „cyfrowego bliźniaka” w kontekście występowania kluczowych trendów w przemyśle. Zaprezentował zamkniętą pętlę wytwarzania tzw. złoty trójkąt łączący świat PLM (Product

Lifecycle Management; strategiczny, kompleksowy proces zarządzania cyklem życia produktu od jego wymyślenia, po rozwój, obsługę, aż po utylizację – red.), ERP (Enterprise Resource Planning; oprogramowanie do zarządzania przedsiębiorstwem, do planowania zasobów przedsiębiorstwa – red.) oraz MES (Manufacturing Execution System; system realizacji produkcji – red.) Cyfrowego Przedsiębiorstwa, która umożliwia ciągle doskonalenie oraz elastyczną, transparentną i powtarzalną produkcję z ciągłym gromadzeniem wiedzy, co stanowi ważny element uzyskania przewagi konkurencyjnej.

„«Cyfrowy bliźniak» umożliwia nowe spojrzenie na nasze organizacje. Dzięki połączeniu symulacji oraz analizy danych w pełnym wirtualnym środowisku jesteśmy w stanie szybciej dostarczać projekty, redukując tym samym prototypowanie” – powiedział Jakub Sokolewicz, Siemens Polska.

Na rosnącą rolę pacjentów w projektowaniu zmian w opiece zdrowotnej wskazała w swoim wystąpieniu Joanna Szyman, prezes zarządu Szpitala na Klinach w Krakowie, Grupa Neo Hospital. Przedstawiła, jak technologia „cyfrowego bliźniaka” w opiece medycznej pomaga przenosić ze świata rzeczywistego do wirtualnego np. modele obiektów, łańcuchy dostaw, wyroby medyczne, a nawet ludzkie organy, tkanki czy komórki. Dzięki temu możliwe jest:

- przewidywanie i identyfikowanie wąskich gardeł w procesach,
- modelowanie scenariuszy np. projektowanie i symulacje operacji chirurgicznych,
- wspieranie edukacji medycznej np. z wykorzystaniem wirtualnej rzeczywistości i sztucznej inteligencji,
- świadczenie spersonalizowanej opieki medycznej.

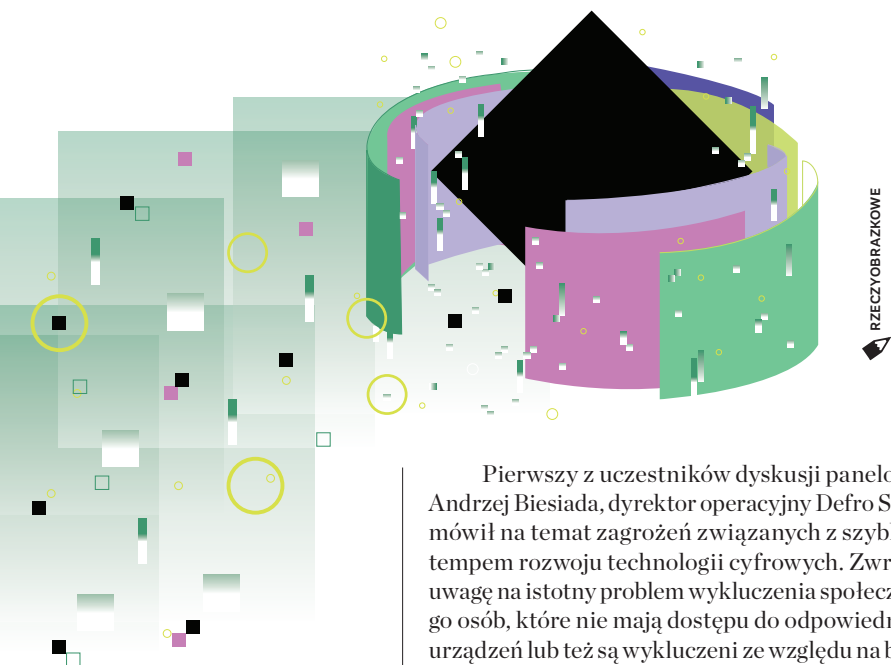
„Transformacja kulturowa, którą nazywamy zdrowiem cyfrowym, dokonuje się i reprezentuje zmianę paradygmatu, który wzmacnia rolę pacjenta jako ostatecznego beneficjenta rozwiązań w zakresie opieki zdrowotnej” – wskazała prezes Szyman.

Cyfrowym instrukcjom była poświęcona prezentacja przedstawicieli firmy Bossard Poland Sp. z o.o.: kierownika Działu Rozwoju Biznesu Krystiana Sobiecha oraz specjalisty ds. Smart Factory Kamila Dygi. Zwrócili oni uwagę na różnice pomiędzy cyfrowymi i papierowymi instrukcjami. Wizualizacja stanowiska Smart Factory Assembly przedstawiła możliwości wykorzystania narzędzi cyfrowych w procesach montażowych. Wdrożenie nowego pracownika z wykorzystaniem instrukcji cyfrowych jest zdecydowanie krótsze, a przekazanie instrukcji możliwe jest po wykonaniu jednej prostej czynności. Dzięki zastosowaniu bloków algorytmicznych istnieje gwarancja, że instrukcja na stanowisku jest aktualna. Niewątpliwą zaletą jest odejście od tradycyjnych papierowych wersji.



„Rdzeniem cyfrowej instrukcji jest prosty podział na pojedyncze kroki do wykonania przez operatora. Dzięki temu cały proces montażu jest spójny, a zastosowanie zintegrowanych rozwiązań sprawia, że wszystko przebiega sprawnie” – ocenił Kamil Dyga.

Druga część seminarium poświęcona została wyzwaniom stojącym przed przedsiębiorstwami w Polsce. Moderator dyskusji panelowej mgr Jan Janiszewski rozpoczął debatę od zaprezentowania analizy, w której skoncentrował się na wynikach kilku badań związanych z technologiami cyfrowymi. Pierwsze badanie dotyczyło oznaczania treści generowanych przez sztuczną inteligencję, na które ponad połowa ankietowanych udzieliła pozytywnej odpowiedzi. Kolejne badania przeprowadzone przez państwowy instytut badawczy NASK dotyczyły wpływu sztucznej inteligencji na życie codzienne, w którym ponad 40% respondentów odpowiedziało twierdząco na pytanie dotyczące tego zagadnienia. Niezwykle ciekawy był wynik badań na temat największych zagrożeń związanych z upowszechnianiem technologii opartych na sztucznej inteligencji. Ponad 60% respondentów wskazało, że najbardziej zaniepokojeni są naruszeniem prywatności obywateli poprzez nieustanne śledzenie. Prezentacja stanowiła wstęp do dyskusji panelowej.



RZECZYOBRAZOWE

Pierwszy z uczestników dyskusji panelowej Andrzej Biesiada, dyrektor operacyjny Defro Sp. k, mówił na temat zagrożeń związanych z szybkim tempem rozwoju technologii cyfrowych. Zwrócił uwagę na istotny problem wykluczenia społecznych osób, które nie mają dostępu do odpowiednich urządzeń lub też są wykluczeni ze względu na brak możliwości rozwijania swoich umiejętności w tym obszarze. Dyrektor Biesiada odwołał się do wyników badań prowadzonych w tym zakresie, wyrażając przy tym obawy pracowników związane z przyszłymi wymaganiami dotyczącymi kompetencji cyfrowych oraz narastającym strachem przed bezrobociem technologicznym. Poruszył też temat bezpieczeństwa danych oraz kosztów związanych z wdrożeniem technologii cyfrowych, zwłaszcza w małych i średnich firmach. Jak podkreślił, kluczowym elementem jest skalowalność rozwiązań oraz możliwość szybkiej adaptacji w różnych środowiskach produkcyjnych i usługowych. To właśnie te cechy jego zdaniem stanowią najważniejsze aspekty wdrożenia technologii cyfrowych.

Jarosław Sokolnicki, dyrektor Microsoft Technology Center, wskazał na znaczenie technologii transformacyjnych, w tym ChatGPT oraz Digital Twin. Obecnie, aby firma mogła utrzymać przewagę konkurencyjną, technologie cyfrowe muszą być integralną częścią jej modelu biznesowego. Digital Twin umożliwia testowanie różnych scenariuszy i uczenie algorytmów zachowania w sytuacjach, które jeszcze nie wystąpiły. Dzięki temu możliwe jest odtworzenie przyszłych procesów w fabryce. Z kolei coraz większe zastosowanie ChatGPT w tworzeniu materiałów na podstawie wprowadzonych danych firmowych niesie ze sobą pewne ryzyko, na które należy zwrócić uwagę. Odpowiedzialność za bezpieczeństwo ponoszą przede wszystkim firmy softwarowe oraz inne podmioty, które te modele budują. Ważne jest, jak bardzo kontrolowany jest tzw. prompt, który używany jest do generowania odpowiedzi. Dyrektor Sokolnicki podkreślił, że nie ma powodów do obaw dotyczących korzystania z technologii cyfrowych, ponieważ są one bezpieczne. Największym wyzwaniem jest jednak dostosowanie się biznesu do tych technologii (ang. business alignment). Zachęcał do

eksperymentowania z wykorzystaniem technologii cyfrowych i poszukiwania nowych sposobów ich zastosowania.

Artur Sadzik, Senior Business Konsultant StatSoft Polska Sp. z o.o., odniósł się do pytania dotyczącego koncepcji Industry 4.0, czy jest ona dla firm obciążeniem czy też handicapem. Zdaniem Sadzika pojęcie to straciło swoją wartość i stało się obciążeniem dla firm. Przez lata zmieniły się motywacje do wdrażania Przemysłu 4.0. Obecnie nie patrzymy na cyfrowe fabryki w kontekście pełnego łańcucha wartości, lecz skupiamy się na rozwiązaniach punktowych. Decyzje dotyczące wprowadzania rozwiązań wiążą się głównie z kwestiami bezpieczeństwa, ergonomii i przestrzeni miejsc pracy. W Polsce duże znaczenie mają dotacje, zwłaszcza dla małych i średnich firm, ponieważ ich pozyskanie może być motywacją do podjęcia działań w obszarze cyfryzacji. Prelegent zauważył, że właściciele i akcjonariusze nie są skłonni do transformacji cyfrowej ze swoich środków finansowych. Jak uznał Sadzik, dojście do poziomu Industry 4.0. to największe wyzwanie stojące przed polskimi przedsiębiorstwami.

Ryszard Pytel, prezes zarządu DataConsult S.A, podkreślił, że wraz z rosnącą automatyzacją w obszarze logistyki, liczbą dokumentów oraz coraz krótszym cyklem życia produktu zastosowanie rozwiązań cyfrowych staje się niezbędne. Z jego obserwacji wynika, że technologie cyfrowe nie powodują zwolnień pracowników w przedsiębiorstwach, ale raczej ich przesunięcie do innych obszarów działalności. Prezes Pytel wskazał, że największym zagrożeniem dla przedsiębiorstw jest niewiedza i nieprawidłowe wykorzystywanie kluczowych informacji przez ludzi w kontekście cyberbezpieczeństwa. Podkreślił również, że zapewnienie bezpieczeństwa informatycznego firmy jest kluczowym wyzwaniem związanym z postępem technologicznym.

Na zakończenie seminarium głos zabrała prof. dr hab. Krystyna Poznańska, która podkreśliła złożoność przedstawionych problemów oraz konieczność połączenia aspektów technicznych z aspektami społecznymi i ekonomicznymi. Przedstawione przykłady zastosowania „cyfrowego bliźniaka” w sferze produkcji i usług, w tym w usługach związanych z ochroną zdrowia, świadczą o konieczności wieloaspektowego spojrzenia i holistycznego podejścia do transformacji cyfrowej.

Seminarium zorganizował Zakład Zarządzania Innowacjami, Instytut Przedsiębiorstwa, Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie SGH. 

PROF. DR HAB. KRYSZYNA POZNAŃSKA, kierownik Zakładu Zarządzania Innowacjami, Instytut Przedsiębiorstwa, Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie SGH

MGR ANDRZEJ NOWAKOWSKI, Zakład Zarządzania Innowacjami, Instytut Przedsiębiorstwa, Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie SGH

Od SGH do MindMatch

 ZOFIA SMOLEŃ

JAK STWORZYŁAM PSYCHOLOGICZNY CHATBOT WYKORZYSTUJĄCY SZTUCZNĄ INTELIGENCJĘ



Jak po licencjacie z metod ilościowych w ekonomii i systemów informacyjnych (MIESI) w SGH założyć startup oparty na sztucznej inteligencji? MindMatch to chatbot, który za pomocą AI łączy psychoterapeutów z pacjentami. Dzięki sztucznej inteligencji MindMatch dopasowuje psychoterapeutów do pacjentów na podstawie ich wypowiedzi.

DLACZEGO SZTUCZNA INTELIGENCJA?

To właśnie na studiach w SGH odkryłam swoją pasję do analizy danych oraz to, jak mogę wykorzystać tę umiejętność do rozwiązywania realnych problemów społecznych. Z tej pasji zrodziła się idea MindMatch – chatbota, który ma za zadanie ułatwić dostęp do profesjonalnej pomocy psychoterapeutycznej.

Cel MindMatch jest prosty, ale ambitny: chcemy zmienić sposób, w jaki ludzie szukają pomocy psychologicznej, a także psychiatrycznej, pedagogicznej i seksuologicznej. Obecnie osoby, które szukają terapeuty, zwłaszcza po raz pierwszy, kierują się zazwyczaj ceną i opiniami, zupełnie jednak nie biorąc pod uwagę tego, że opinia osoby z depresją poporodową jest nierówna opinii chorego na schizofrenię. Jeden terapeuta może istotnie lepiej radzić sobie z leczeniem depresji niż schizofrenii. W związku z tym osoba cierpiąca na schizofrenię powinna patrzeć przede wszystkim na doświadczenie danego psychoterapeuty w leczeniu tej choroby. Nie jest łatwo zaś szukać terapeuty pod kątem danego zaburzenia, zwłaszcza że większość pacjentów po raz pierwszy szukających terapeuty nawet nie wie, jakie ma zaburzenie. Skutkiem tego jest sytuacja, że od 20 do 40% osób rezygnuje z terapeuty

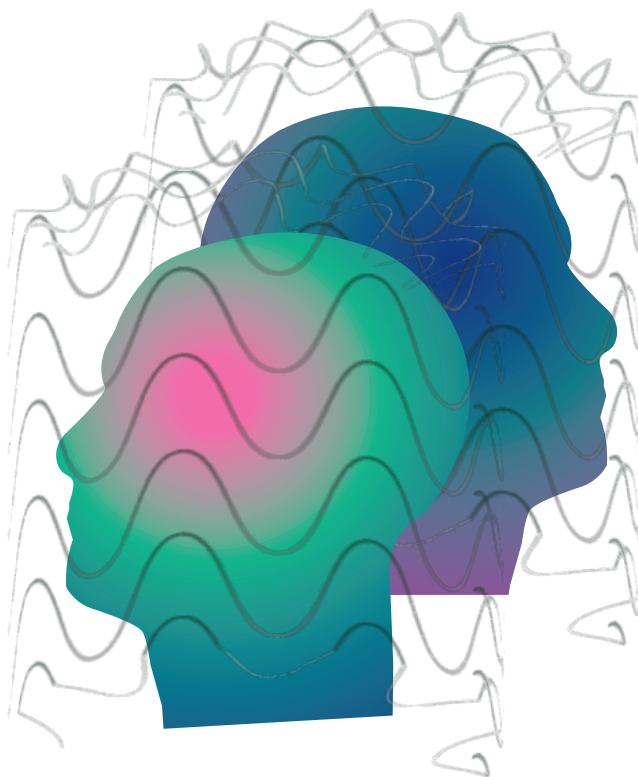
już po pierwszym lub drugim spotkaniu, ponieważ nie spodobał im się terapeuta. MindMatch, wykorzystując sztuczną inteligencję, pomaga w doborze, dopasowując psychoterapeutów zgodnie z ich doświadczeniem do pacjentów na podstawie opisu ich emocji i samopoczucia.

JAK DZIAŁA CHATBOT-PSYCHIATRA NA MINDMATCH?

Sztuczna inteligencja to klucz do funkcjonowania MindMatch. Wykorzystując modele przetwarzania języka naturalnego oraz uczenia maszynowego, stworzyliśmy algorytm, który efektywnie dopasowuje terapeutów do pacjentów na podstawie wypowiedzi użytkownika.

Do analizy wypowiedzi stosujemy jeden z lepszych modeli przetwarzania języka naturalnego – model transformer, który umożliwia „rozumienie” tekstu. Model analizuje wypowiedzi pod kątem symptomów, które mogą wskazywać na konkretne zaburzenia psychiczne i ocenia ich prawdopodobieństwo. Po zrozumieniu i sklasyfikowaniu symptomów korzystamy z modelu opartego na uczeniu maszynowym do klasyfikacji potencjalnych zaburzeń psychicznych. Ta klasyfikacja jest następnie wykorzystywana do dopasowania pacjenta do terapeuty, który specjalizuje się w leczeniu identyfikowanych problemów.

Sztuczna inteligencja pozwala nam wykonać dopasowanie, którego mógłby dokonać tylko człowiek. Dzięki temu jesteśmy w stanie precyzyjnie dopasowywać pacjentów do psychoterapeutów, co znacznie ułatwia proces znalezienia odpowiedniego specjalisty. Pacjenci są bardziej zadowoleni z psychoterapeutów i zostają u nich na dłużej.



 RZECZYOBRAZKOWE

CODZIENNE WYZWANIA BRANŻY DEEP TECH (I MEDTECH)

Prowadzenie startupu, szczególnie technologicznego i na dodatek medycznego, a dokładniej psychologicznego, to zawsze wyzwanie pełne niespodzianek. Od samego początku MindMatch napotykał na szereg przeszkód, począwszy od finansowania, przez zdobywanie klientów, po kwestie techniczne.

Najważniejszym wyzwaniem było zdobycie zaufania społeczności terapeutów. Wielu wytrawnych specjalistów jest sceptycznie nastawionych do nowych technologii. Ciągłe musimy im udowadniać, że nasza platforma jest nie tylko skuteczna, ale także bezpieczna i godna zaufania. Z punktu widzenia technicznego także napotkaliśmy na wiele wyzwań. Praca z technologią AI, zwłaszcza w kontekście analizy języka naturalnego i uczenia maszynowego, jest złożona. Wymaga zgromadzenia dużej liczby danych do trenowania modeli, a także

ciągłego dostosowywania i optymalizacji algorytmów, aby zapewnić najwyższą jakość usług.

Mimo to prowadzenie MindMatch jest niezwykle satysfakcjonujące. Każde wyzwanie uczyniło mnie czegoś nowego i pomaga mi rozwijać się jako przedsiębiorcy. Dzięki temu mogę rozwijać chatbota i platformę oraz coraz lepiej pomagać osobom poszukującym terapeuty.

MIESI JAKO DOBRY START DLA STARTUPERÓW

Wiedza, którą zdobyłam na MIESI w SGH, dała mi bardzo dobre podwaliny do budowy MindMatch. MIESI to interdyscyplinarne studia, które łączą nauki ściśle z naukami ekonomicznymi, dając solidne podstawy ze statystyki, analizy danych, informatyki i biznesu.

Dla mnie kluczowymi wartościami wyniesionymi z MIESI były przede wszystkim solidne podstawy statystyki i programowania, które pozwoliły mi stworzyć algorytm łączący psychologów z pacjentami. Mimo tego, że program MIESI nie zakłada bardziej zaawansowanych algorytmów Data Science, które obecnie wykorzystuje MindMatch (Machine Learning, w tym Natural Language Processing), to zdobyta wiedza ze statystyki i ekonometrii stanowiła dla mnie dobry start do ich nauki.

Wiedza z zakresu ekonomii i biznesu, którą dało mi SGH, pomogła mi zrozumieć, jak przekształcić pomysł na usługę w realny, opłacalny biznes. Zrozumienie podstaw marketingu, zarządzania i rachunkowości pomogło mi w zarządzaniu zespołem i pozyskiwaniu funduszy.

Wszystkie te umiejętności i wiedza ciągle są wartościowe i przynoszą korzyści, w miarę jak MindMatch rośnie i ewoluuje, a firma rośnie i rozwija się każdego dnia. Chatbot, który służy jako zaufany doradca dla osób szukających pomocy psychoterapeutycznej, umożliwia użytkownikom łatwe i dyskretne znalezienie odpowiedniego specjalisty zgodnie z indywidualnymi potrzebami. Nasza baza psychoterapeutów ciągle się powiększa, z dnia na dzień również coraz więcej osób korzysta z MindMatch do umawiania się na wizyty u psychoterapeutów. Każdy dzień przynosi nowe wyzwania, ale patrząc na to, co już udało nam się osiągnąć, jestem pełna optymizmu co do przyszłości MindMatch. Będziemy kontynuować naszą pracę, dążąc do naszego celu: demokratyzacji dostępu do opieki zdrowia psychicznego. 

ZOFIA SMOLEŃ, absolwentka studiów licencjackich w SGH na kierunku metody ilościowe i systemy informacyjne

Pokolenie 50+ w Polsce.

Wskazania dla polityki społecznej

 IRENA E. KOTOWSKA

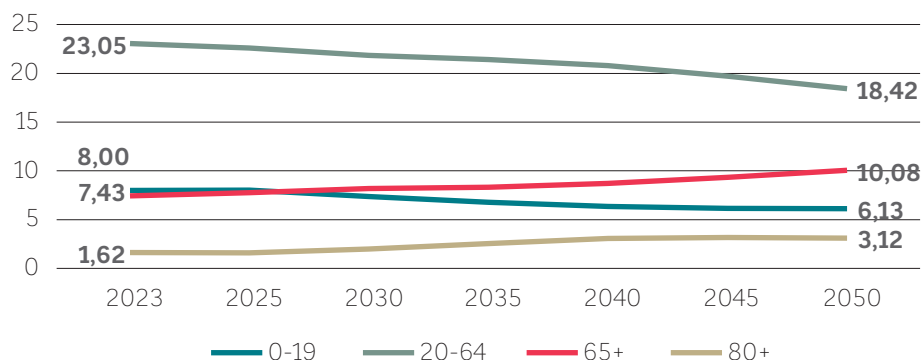
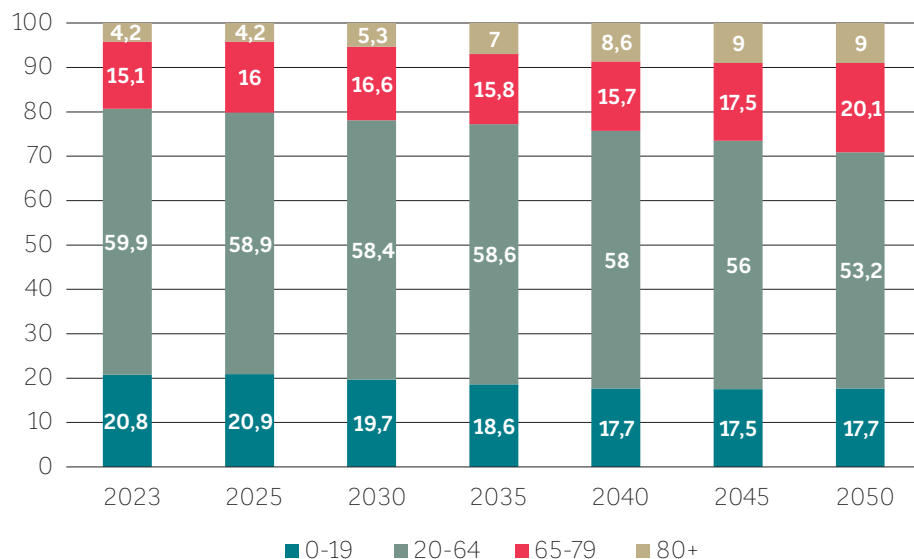
KLUCZOWE DLA PERSPEKTYW
ROZWOJOWYCH KRAJU JEST
– W KONTEKŚCIE PRZEWIDYWANYCH
ZMIAN LUDNOŚCIOWYCH – LEPSZE
WYKORZYSTANIE MALEJĄCYCH ZASOBÓW
PRACY, A ZWŁASZCZA **KAPITAŁU**
LUDZKIEGO POKOLENIA 50+ NA RYNKU
PRACY.

Runda 8. uruchomionego w 2004 r. międzynarodowego programu badań SHARE (Survey of Health, Ageing and Retirement in Europe) była zrealizowana na przełomie lat 2019/2020 r., tuż przed pandemią COVID-19 ([SHARE50PLUS.PL](https://share50plus.pl)). Pytania kierowane do respondentów w wieku 50 lat i więcej dotyczyły pracy zarobkowej, warunków jej wykonywania i postaw wobec przejścia na emeryturę, stanu zdrowia, relacji międzypokoleniowych, w tym transferów międzygeneracyjnych, a zwłaszcza świadczenia i otrzymywania opieki, a także jakości życia. Wyniki analiz w tych obszarach, dyskutowane na konferencji „Pokolenie 50+ w Polsce i w Europie: aktywność, stan zdrowia, warunki pracy, relacje międzypokoleniowe i wykluczenie”, która odbyła się 20 czerwca br. w SGH, i szeroko omawiane w raporcie z tej rundy, skłaniają do refleksji nad działaniami polityki publicznej w kontekście dokonującej się zmiany demograficznej w Polsce.

Polska, podobnie jak inne kraje europejskie i rosnąca liczba krajów rozwiniętych, znajduje się na etapie rozwoju demograficznego, który charakteryzuje płodność pozostająca poniżej prostej zastępowalności pokoleń, współwystępująca z coraz dłuższym trwaniem życia oraz rosnącą rolą migracji zagranicznych w kształtowaniu dynamiki liczby ludności i jej struktur demograficznych. Nie jest to zmiana okresowa, ale trwałe przekształcenie procesu odtwarzania pokoleń. Dodatkowo w Polsce doświadczamy od ponad dwóch dekad niskiej płodności, co pogłębia konsekwencje tych zmian w postaci spadku przyrostu naturalnego, spadku liczby ludności, a przede wszystkim znacznego przekształcenia struktur wieku ludności.

Najnowsza projekcja ludnościowa Eurostatu, opublikowana w marcu 2023 r., uwidacznia przyspieszenie procesu starzenia ludności: wzrost liczby osób w wieku 65+ z blisko 7,5 mln (19,1% ogółu ludności) do około 10 mln w 2050 r. (29,1%), przy czym znacząco powiększy się grupa osób w wieku 80 lat i więcej (z 1,6 mln do 3,2 mln, czyli z 4,4% do 9% ogółu ludności). Należy zwrócić uwagę na feminizację procesu starzenia ludności – obecnie wśród osób w wieku 65 lat i więcej kobiety stanowią 60%, a wśród osób w wieku 80 lat i więcej aż 69%, zaś w 2050 r. będzie to odpowiednio 57% i 64%. Jednocześnie będzie kontynuowany spadek liczby osób w wieku 20–64 lat z obecnych około 23 mln do prawie 18,4 mln w 2050 r. (czyli z 60,7% ogółu ludności do 53,2%). Pogorszą się więc zasadniczo proporcje między ludnością w wieku 20–64 lata oraz 65 lat i więcej – z obecnych 32 osób do 55 osób starszych przypadających na 100 osób w wieku 20–64 lata w 2050 r.

W kontekście przewidywanych zmian ludnościowych lepsze wykorzystanie malejących zasobów pracy, a zwłaszcza wykorzystanie kapitału ludzkiego pokoleń 50+ na rynku pracy, staje się kluczową sprawą dla perspektyw rozwojowych kraju. Co prawda aktywność zawodowa osób w wieku 50–64 lata w Polsce stopniowo wzrasta, ale nadal pozostaje poniżej średniej dla całej Unii Europejskiej. Dalsza poprawa zależy m.in. od dostosowania środowiska pracy do zróżnicowanych potrzeb i możliwości tej grupy zasobów pracy, stanu zdrowia oraz możliwości łączenia pracy zawodowej

WYKRES 1. Zmiany struktury ludności Polski według wieku (w %), projekcja ludności Eurostatu 2023**WYKRES 2. Zmiany struktury ludności Polski według wieku (w %), projekcja ludności Eurostatu 2023**

z opieką. Wyniki 8. rundy badania SHARE unaoczniają, jak ważne są zmiany w tych obszarach. Sygnalizują bowiem, że zarówno w zakresie oceny różnych aspektów satysfakcji z pracy, jak i warunków pracy Polska wypada niekorzystnie na tle innych krajów europejskich. Niepokoi zwłaszcza to, że wśród polskich respondentów największą grupę stanowią osoby zniechęcone (blisko połowa badanych), a nieco częściej niż co czwarta osoba jest niezadowolona z pracy.

Bez poprawy środowiska pracy konieczna zmiana postaw wobec kontynuacji pracy zawodowej oraz kształcenia będzie bardzo trudna, choć wyniki dotyczące oczekiwań przejścia na emeryturę zdają się wskazywać na rosnącą świadomość potrzeby dłuższej aktywności zawodowej. Nie ułatwiają tego także ustalenia dotyczące stanu zdrowia - częstość występowania ograniczeń w wykonywaniu pracy zawodowej ze względu na problemy zdrowotne jest znacznie wyższa w Polsce i różnice te rosną wraz z wiekiem. Stan zdrowia mieszkańców Polski był poniżej poziomu notowanego dla wszystkich krajów ogółem biorących udział w badaniu SHARE. Dodatkowo analizy pokazały, że stan zdrowia

ogółu respondentów w Polsce był poniżej poziomu notowanego dla wszystkich krajów uczestniczących w badaniu SHARE. To potwierdza nie tylko utrzymywanie się znacznego dystansu dotyczącego stanu zdrowia między Polską i pozostałymi krajami, ale także powiększa presję na usługi medyczne i opiekuńcze.

Wyniki SHARE potwierdzają, iż obowiązki opiekuńcze ograniczają aktywność zawodową respondentów. Model opieki w Polsce nad dorosłymi osobami zależnymi, oparty głównie na zasobach rodzinnych w warunkach rosnącego zapotrzebowania na opiekę, będzie w coraz większym stopniu przyczyniał się do dezaktywacji zawodowej osób w wieku 50 lat i więcej, zwłaszcza kobiet. Bez jego zmiany, polegającej na zmniejszeniu deficytu opieki nieformalnej poprzez rozwój opieki formalnej, będzie rosła luka opiekuńcza, przyczyniając się do pogorszenia stanu zdrowia opiekunów i osób zależnych oraz jakości życia obu grup ludności. 

Inwestycje amerykańskie w Polsce – raport SGH i AmCham

ELIZA PRZEŹDZIECKA



FOT. MACIEJ GORSKI SGH

W czerwcu br. SGH opublikowała we współpracy z Amerykańską Izbą Handlową w Polsce (AmCham) raport *Firmy amerykańskie w Polsce. Kapitał dla rozwoju i bezpieczeństwa*, przedstawiający działalność firm z udziałem kapitału amerykańskiego w naszym kraju.

Raport wskazuje, że wartość inwestycji firm amerykańskich w Polsce wynosi 26 mld dolarów i stanowi 12% wszystkich inwestycji zagranicznych w Polsce. Firmy amerykańskie to druga, po przedsiębiorstwach niemieckich, najważniejsza grupa inwestorów zagranicznych. W ostatnich latach pojawiają się nowe firmy, w usługach biznesowych, logistyce oraz IT. W latach 2010–2021 dynamika napływu do Polski inwestycji amerykańskich była o 50% wyższa niż napływ inwestycji zagranicznych ogółem.

Oprócz tego wiele przedsięwzięć finansowanych jest z wypracowanych zysków – dzięki reinwestycjom rozwijają się m.in. centra usług wspólnych.

Całkowite zatrudnienie w firmach z udziałem kapitału amerykańskiego w Polsce wynosi 327 tys., a co czwarte miejsce pracy powstało po 2018 r. W zatrudnieniu dominują firmy usługowe. Największym pracodawcą wśród firm amerykańskich

✦ Konferencja poświęcona raportowi o inwestycjach firm amerykańskich w Polsce.

nie jest często kojarzony jako największy pracodawca – McDonald's. Firma ta ma w 70% placówki franczyzowe, których nie uwzględnia się w działalności korporacji. Pierwsze miejsce na liście pracodawców w Polsce zajmuje firma Amazon. Warto jednak bliżej przyjrzeć się tworzonej miejscom pracy – tu najdynamичniej rośnie zatrudnienie w usługach biznesowych. Amerykańskie firmy są najliczniejszą grupą zagranicznych inwestorów i pracodawców w tej branży.

W raporcie podkreślono, że wyróżnikiem tych inwestycji jest większe zróżnicowanie branżowe niż wszystkich inwestycji zagranicznych, które koncentrują się w usługach oraz w handlu: amerykańskich – 50% jest w przemyśle, a wszystkich BIZ – 36% w przemyśle. Największe aktywa w przemyśle posiadają firmy z branży motoryzacyjnej i lotniczej.

Polska jest ważnym miejscem na mapie lokalizacji biznesu amerykańskiego w Europie Środkowej i Wschodniej. W naszym kraju znajduje się ¼ wszystkich inwestycji amerykańskich ulokowanych w regionie EŚW. W niektórych branżach Polska przejęła nawet wszystkie projekty inwestycyjne amerykańskich inwestorów lokalizowane w tej części Europy. Dla przykładu są to produkcja żywności czy produkcja metali.

Najliczniejszą pod względem liczby firm branżę wśród firm amerykańskich stanowi działalność związana z oprogramowaniem, w której operuje 137 przedsiębiorstw. Firmy w tym sektorze poszukują w Polsce przede wszystkim wysoko wykwalifikowanych pracowników.

Prawie 80% inwestycji firm amerykańskich w Polsce zlokalizowanych jest w czterech województwach: mazowieckim, małopolskim, podkarpackim i wielkopolskim. Wraz ze śląskim, łódzkim i dolnośląskim grupa ta obejmuje ponad 97% inwestycji amerykańskich w Polsce. Największą więc koncentrację kapitału mamy w regionie centralnym, południowym i południowo-zachodnim.

Zatrudnienie w firmach amerykańskich w Polsce jest znacznie mniej skoncentrowane niż inwestycje, aktywa czy przychody. Nieco ponad jedna trzecia miejsc pracy znajduje się w województwie mazowieckim, ale drugie tyle znajduje się w województwach wielkopolskim, małopolskim i dolnośląskim.

Publikacja wskazuje pewne kierunki, jeśli chodzi o inwestycje w przyszłości. Napływowi kapitału amerykańskiego do naszego kraju sprzyjać będzie na pewno potrzeba transformacji energetycznej, a firmy związane z rozwojem technologii alternatywnych źródeł (wodór, atom) i magazynowaniem energii będą obecne wśród inwestorów.

Poza tym utrzyma się napływ inwestycji w branży IT oraz usług biznesowych, ponieważ utrzymujemy swoje przewagi, jeśli chodzi o rynek pracy, choć coraz częściej inwestorzy biorą pod uwagę dostępność i kwalifikacje pracowników, a rzadziej koszty.

Obecna wartość kapitału amerykańskiego w Polsce to zaledwie 0,65% inwestycji podmiotów z USA w Europie, która jest dla firm amerykańskich najważniejszym miejscem na świecie, jeśli chodzi o lokalizację biznesu. Jest tu ponad cztery razy więcej inwestycji amerykańskich niż w Azji. Można więc oczekiwać, że w przyszłości Polska będzie ważnym rynkiem dla firm amerykańskich, a ich zaangażowanie kapitałowe w regionie EŚW wzrośnie w efekcie realizacji przez Stany Zjednoczone strategii przeciwdziałania dominacji Chin przez rozwój współpracy transatlantyckiej i zastąpienia dostaw od producentów azjatyckich, przede wszystkim chińskich, sieciami dostawców europejskich, w tym z Polski. W tym kontekście, w odniesieniu do inwestycji amerykańskich w Europie, a także w Polsce, pojawia się termin „friendshoring”.

Ponadto, po zakończeniu wojny w Ukrainie będziemy mieli szansę na zagospodarowanie strumieni kapitału na odbudowę, ponieważ ze względu na korupcję środki finansowe w ograniczonym zakresie płynąć będą bezpośrednio do Ukrainy. Inwestycje „frontowe” mogą więc mieć bezpieczny przyczółek w Polsce.

Dla polsko-amerykańskiej współpracy inwestycyjnej najistotniejsza jest przede wszystkim

FIRMY AMERYKAŃSKIE W POLSCE

	Liczba firm	1 576	zmiana od 2018 r.	2%
			% firm zagranicznych	6%
	Aktywa* (mln USD)	58 936	zmiana od 2018 r.	8%
			% aktywów firm zagranicznych	7%
	Przychody z działalności operacyjnej* (mln USD)	68 967	zmiana od 2018 r.	14%
			% przychodów firm zagranicznych	12%
	Inwestycje* (mln USD)	26 140	zmiana od 2018 r.	7%
			% inwestycji firm zagranicznych	12%
	Zatrudnienie	327 250	zmiana od 2018 r.	23%
			% zatrudnienia w firmach zagranicznych	15%

* z wyłączeniem bankowości

Źródło: Firmy amerykańskie w Polsce. Kapitał dla rozwoju i bezpieczeństwa, AmCham/SGH, 2023.

STRUKTURA GŁÓWNYCH RODZAJÓW DZIAŁALNOŚCI WEDŁUG WARTOŚCI AKTYWÓW, PRZYCHODÓW, INWESTYCJI I ZATRUDNIENIA (W PROC.).

	Aktywa	Przychody	Inwestycje	Zatrudnienie
Rolnictwo, leśnictwo i rybołówstwo (sekcja A)	<1	<1	<1	<1
Górnictwo i wydobywanie (sekcja B)	<1	<1	<1	<1
Produkcja przemysłowa (sekcja C)	38	39	48	38
Handel hurtowy i detaliczny (sekcja G)	13	25	11	10
Usługi (sekcje: F, H, I, J, K, L, M, N, S)	45	32	39	47
Inna działalność (sekcje: D, E, O, P, Q, R)	3	3	1	4

Źródło: Firmy amerykańskie w Polsce. Kapitał dla rozwoju i bezpieczeństwa, AmCham/SGH, 2023.

stabilność otoczenia biznesowego, a w szczególności stabilność regulacyjna. Przewidywalność prawa, możliwość wdrażania nowych przepisów z odpowiednim wyprzedzeniem oraz udział przedstawicieli biznesu w konsultacjach legislacyjnych to elementy, które decydują o tym, czy inwestować w danym kraju. Na te uwarunkowania zwracają uwagę firmy zrzeszone w Amerykańskiej Izbie Handlowej w Polsce.

DR HAB. ELIZA PRZEŹDZIECKA, prof. SGH, dyrektor Instytutu Ekonomii Międzynarodowej, Kolegium Gospodarki Światowej SGH

WARS

– innowacyjne badanie SGH

 JACEK SIERAK

Wskaźnik Aktywności Rozwojowej Samorządu (WARS) jest nowym innowacyjnym narzędziem prognozującym, w jakim stopniu jednostki samorządu terytorialnego (JST) będą w najbliższych miesiącach zdolne do podejmowania inwestycji na cele rozwojowe, a także jak oceniają rozwój usług dla mieszkańców.

1. WARS – BAROMETR KONIUNKTURY W JST

Przedział wartości WARS zawiera się na skali od -1 do 1. Wartość równą -1 należy interpretować jako przewidywane znaczące pogorszenie się sytuacji ekonomicznej i możliwości rozwojowych JST w ciągu bieżącego roku budżetowego, wartość równą 0 – jako brak zmian sytuacji ekonomicznej JST, natomiast wartość równą 1 – jako prognozowaną znaczącą poprawę sytuacji JST.

WARS obliczono na podstawie prognoz zebranych wśród wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, starostów powiatów i marszałków województw. Respondentów pytano o inwestycje, usługi, zatrudnienie, opłaty, zadłużenie i dostępność środków na rozwój. Badanie ma cykliczny charakter, co pozwoli w kolejnych edycjach na ukazanie zmian trendów rozwojowych, jakim podlegają JST.

2. PIERWSZE ODCZYTY WSKAŹNIKA WARS

Pierwsze badanie perspektyw rozwojowych samorządów przeprowadzono w I półroczu 2023 r. Odczyt wskaźnika dla wszystkich jednostek samorządu terytorialnego osiągnął wartość 0,187.

Oznacza to, że samorządowi władze mało optymistycznie postrzegają możliwości rozwojowe oraz perspektywy dotyczące polepszenia sytuacji ekonomicznej JST w bieżącym roku budżetowym. Przyczyn takiego wyniku można upatrywać w skutkach pandemii COVID-19 i wojny w Ukrainie, pogorszeniu się sytuacji makroekonomicznej, w szczególności niższym tempie wzrostu

WSKAŹNIK AKTYWNOŚCI
ROZWOJOWEJ
SAMORZĄDU

0,187

gospodarczego oraz wysokiej inflacji (bardzo wysokie podwyżki cen nośników energetycznych: gazu, energii elektrycznej, paliw i węgla), zmianach w systemie finansów samorządowych, w szczególności dotyczących podatku PIT, spadku poziomu nadwyżki operacyjnej (w 2022 r. była wyraźnie mniejsza niż w latach poprzedzających pandemię, a nawet mniejsza niż w 2020 r.).

Wartości znacznie powyżej średniej WARS wykazuje w grupie województw samorządowych – jego wartość wynosi tu 0,464. Oznacza to umiarkowanie pozytywne nastroje dotyczące poprawy sytuacji ekonomicznej dla samorządów tego szczebla. Nieco niższą wartość obliczono dla gmin wiejskich. Znacznie mniej optymistycznie perspektywy rozwojowe swoich jednostek oceniają zarządzający miastami. Widoczne jest to zarówno w gminach miejskich (0,088), jak i miastach na prawach powiatu. Wyniki te wskazują na spodziewaną stagnację ekonomiczną i ograniczone perspektywy rozwojowe w samorządach miejskich. Wartości poniżej średniej cechują także powiaty oraz gminy miejsko-wiejskie. Wskaźnik obliczony dla 12 największych miast zrzeszonych w UMP osiągnął wartość bliską zero, tj. 0,0125, co może oznaczać zagrożenie stagnacji w rozwoju aglomeracji w Polsce. Niepokojące są zwłaszcza wyniki uzyskane dla gmin oraz miast na prawach powiatu realizujących największy zakres usług publicznych, mających podstawowe znaczenie dla jakości życia mieszkańców oraz funkcjonowania lokalnej gospodarki.

W badaniu zadano pytania dotyczące różnych sfer funkcjonowania samorządów, w tym: finansowania inwestycji, zakresu i jakości świadczonych usług publicznych, wielkości zatrudnienia, zmian opłat, podatków i taryf lokalnych, poziomu zadłużenia oraz możliwości pozyskania środków na rozwój.

Odpowiedzi respondentów dotyczące przyszłych inwestycji były bardziej optymistyczne od ogólnej oceny możliwości rozwojowych samorządów (średni poziom wskaźnika wyniósł tu 0,340). Najbardziej optymistyczne spojrzenie na wzrost nakładów na inwestycje wykazują województwa samorządowe, deklarujące zdecydowane zwiększenie inwestycji w stosunku do ub.r. Pozytywne przyszłość w tym zakresie widzą zarządzający gminami wiejskimi, nieco gorzej jest w powiatach. Poniżej średniej znajdują się miasta na prawach powiatu oraz gminy miejsko-wiejskie. Najmniej

optymistycznie wzrost wydatków inwestycyjnych widzą gminy miejskie.

W ostatnich latach największa część samorządowych inwestycji była realizowana przez miasta na prawach powiatu, a w dalszej kolejności przez gminy wiejskie, miejsko-wiejskie, powiaty i województwa samorządowe oraz gminy miejskie. Samorządy inwestują przede wszystkim w transport (głównie w drogi), a w najbliższych latach na pewno będzie rósł udział inwestycji proekologicznych. Niewątpliwie wpływ na pogorszenie nastrojów w zakresie finansowania inwestycji mają wspomniane wyżej uwarunkowania ekonomiczne, społeczne i polityczne. Na wartość wskaźnika inwestycyjnego negatywnie wpływa także ocena możliwości pozyskania przez samorządy środków z KPO oraz funduszy polityki spójności. Samorządy liczą natomiast na bezzwrotne wsparcie ze środków krajowych w ramach różnych programów wsparcia.

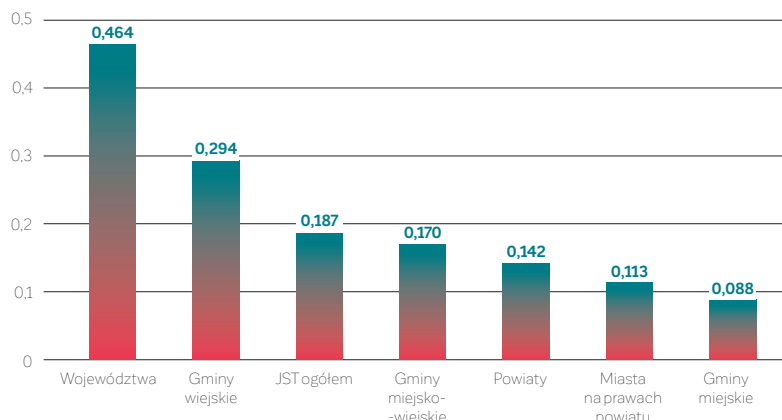
Następny obszar badania dotyczył usług realizowanych przez samorząd. Uzyskane wyniki wskazują, że nie należy liczyć na zwiększenie ich zakresu czy też jakości zarówno w miastach na prawach powiatu (+0,208), gminach miejsko-wiejskich (+0,184), jak i powiatach (+0,171). Na tym tle wyróżniają się województwa (+0,500), powyżej średniej dla wszystkich JST znajdują się również gminy wiejskie (+0,282) i miejsko-wiejskie (+0,254). Różnice pomiędzy poszczególnymi grupami samorządów wynikają w części z odmiennego zakresu realizowanych przez nie zadań publicznych. Dużym problemem dla jednostek szczebla podstawowego są wymagające coraz większych dopłat budżetowych koszty utrzymania szkół, a dla powiatów i województw rosnące koszty utrzymania szpitali.

Wskaźnik **WARS** dla przewidywań dotyczących zatrudnienia zanotował wartości bliskie zera i wyniósł -0,005, co oznacza stagnację w zakresie zatrudnienia w JST. Ograniczenie w zatrudnieniu może, ale nie musi przełożyć się na ograniczenie zakresu i jakości usług świadczonych przez jednostki samorządu.

Zgodnie z wynikami badania w niedalekiej przyszłości należy spodziewać się wzrostu stawek podatków i opłat lokalnych. Deklarują to wszystkie badane grupy samorządów i nie jest zaskoczeniem relatywnie wysoki **WARS** w tej sferze, wynoszący blisko 0,418. Najwyższy wzrost przewidują miasta na prawach powiatu (0,491), gminy miejsko-wiejskie (0,437) i gminy miejskie (0,418), niższy natomiast województwa (0,286) oraz powiaty (0,183). Podwyżek dla mieszkańców nie da się raczej uniknąć z powodu wysokiej inflacji i konieczności gromadzenia środków na finansowanie szerokiego zakresu usług komunalnych.

Jeśli chodzi o dług samorządowy, poza województwami pozostałe grupy JST deklaruują w najbliższym czasie zwiększenie zadłużenia. **WARS** dla tej pozycji wynosi -0,423, a największy

WYKRES 1. Zróżnicowanie wartości wskaźnika WARS w poszczególnych grupach badanych samorządów



jego wzrost deklarują miasta na prawach powiatu oraz gminy miejskie. Wartości powyżej średniej wykazują powiaty, gminy wiejskie oraz miejsko-wiejskie. Zadłużenie samorządów systematycznie rośnie. Ma to miejsce w okresie wzrastających kosztów odsetkowych – z poziomu 1–2% w skali roku do poziomu 8–9%. Przekłada się to na wielokrotnienie wydatków budżetowych JST przewidzianych na obsługę zadłużenia. Droższe kredyty będą zapewne ograniczać plany inwestycyjne jednostek samorządowych, w części JST może pojawić się problem utrzymania zdolności kredytowej.

Wyniki badania wykazały, że samorządy nie są optymistycznie nastawione na pozyskanie bezzwrotnych środków na przedsięwzięcia rozwojowe. Istotny wpływ na takie postrzeganie przyszłości mają rysujące się ograniczenia co do możliwości korzystania ze środków w ramach polityki spójności, opóźnienia w uruchamianiu programów unijnych obecnej perspektywy finansowej, a także inflacyjny wzrost kosztów realizacji zadań powodujący, że zaplanowane przez samorządy inwestycje stają się dużo droższe i może zabraknąć środków na zapewnienie wkładu własnego.

WARS to wynik prac zespołu naukowców ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie reprezentujących Katedrę Ekonomiki i Finansów Samorządu Terytorialnego, Katedrę Miasta Innowacyjnego oraz Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii. Partnerami przeprowadzonego badania ankietowego były największe organizacje zrzeszające jednostki samorządu terytorialnego: Unia Metropolii Polskich, Związek Powiatów Polskich, Związek Miast Polskich, Unia Miasteczek Polskich, Związek Gmin Wiejskich RP, Związek Województw RP. 

DR HAB. JACEK SIERAK, prof. SGH, kierownik Katedry Ekonomiki i Finansów Samorządu Terytorialnego, kierownik Zakładu Finansów Samorządu Terytorialnego, Kolegium Zarządzania i Finansów SGH

Jak interpretować najnowsze dane ELA8?

 MAREK ROCKI



Są już dostępne nowe dane z ogólnopolskiego systemu monitorowania ekonomicznych losów absolwentów (system ELA). Dla przypomnienia, system wystartował w 2016 roku, prezentując informacje o absolwentach polskich uczelni, którzy otrzymali dyplomy w 2014 roku. Co roku dołączane są informacje o kolejnym roczniku, a z założenia dane zbierane są przez pięć lat od uzyskania dyplomów. Co najważniejsze, dane pochodzą z ZUS i obejmują kilkaset wskaźników dotyczących zatrudnienia i wynagrodzeń absolwentów. To już ósma edycja (ELA8), wykorzystująca dane z roku 2021.

W tej edycji mamy więc dane o pięciu latach od uzyskania dyplomów dla roczników 2014–2017, a dla kolejnych roczników odpowiednio: dla rocznika 2018 o czterech latach, dla rocznika 2019 o trzech latach, dla rocznika 2020 o dwu latach i najnowsze, dla rocznika 2021 w rok po uzyskaniu dyplomów. Łącznie informacje obejmują już 2 556 356 osób zarejestrowanych w ZUS spośród 2 711 373 ogółu absolwentów. Ponieważ dane pochodzą z ZUS, to nie są obciążone wadami danych pochodzących z badań ankietowych. Ograniczeniem jest to, że dla zachowania anonimowości system udostępnia raporty dla grup absolwentów liczących co najmniej 10 osób. Do analiz udostępnione są dane o prawie 56 tysiącach takich grup absolwentów, a obejmują one 2 472 071 osób zarejestrowanych w ZUS. Trzeba bowiem dodać, że po pierwsze, istnieją tysiące mniej licznych grup absolwentów, tak więc z jednej strony, system nie daje informacji o wszystkich absolwentach, ale z drugiej strony, te mało liczne grupy nie wnoszą istotnej informacji. Po drugie, wśród absolwentów są liczne grupy, w których mniej niż 2/3 absolwentów jest zarejestrowanych w ZUS. Dotyczy to głównie studiów I stopnia, a najczęściej związane jest z kształceniem obcokrajowców (przykładem są uniwersytety medyczne) albo wręcz z wydawaniem dyplomów poza granicami Polski (jest tak np. z absolwentami wileńskiego wydziału Uniwersytetu w Białymstoku).

System oferuje zarówno „gotowe” raporty dotyczące różnych poziomów agregacji (Polska, poszczególne uczelnie, poszczególne kierunki studiów), jak i udostępnia dane w formacie arkusza kalkulacyjnego. Pozwala to na pogłębienie analiz, na przykład dokonywanie porównań ekonomicznych losów absolwentów tego samego kierunku danej uczelni w kolejnych latach czy porównań losów absolwentów różnych uczelni, którzy uzyskali dyplomy na takim samym kierunku. Liczba dostępnych danych jest tak wielka, że trudno wręcz wymienić rodzaje możliwych analiz.

Co istotne, system ewoluuje i co roku oferowane są dodatkowe dane i rodzaje gotowych raportów. W ELA1 prezentowano jedynie dane o absolwentach, a obecnie dostępne są także dane o pracujących studentach, o pracy absolwentów podczas studiów, o doktorantach i osobach, które uzyskały doktorat. Ciekawostką są dane odpowiadające tym, które wykorzystują znane międzynarodowe rankingi szkół wyższych. Dostępne są dane o samozatrudnieniu, o migracjach (a ściślej o podjęciu pracy w powiecie innym niż powiat studiowania), o wielkości miejscowości, w której absolwent pracuje itd.

W rankingu według wynagrodzeń (studia stacjonarne II stopnia) wysoko plasują się absolwenci finansów i rachunkowości z SGH, których formalnie wyprzedzają absolwenci kierunków informatycznych z poszczególnych wydziałów kilku różnych uczelni. Piszę „formalnie”, bo przykładowo uzyskanie średnich wynagrodzeń w wysokości ok. 15,5 tys. zł w grupie 15-osobowej (Uniwersytet Wrocławski, Wydział Matematyki i Informatyki) jest jednak czym innym niż około 8 tys. zł w grupie 432 absolwentów finansów i rachunkowości (FIR) z SGH. Dodam, że 127 absolwentów metody ilościowe w ekonomii i systemy informacyjne (MIESI) ma średnie wynagrodzenie 8 570 zł, a 96 osób po analizie danych – big data 8 860 zł. Jednocześnie absolwenci SGH zarabiają najwięcej wśród absolwentów publicznych uczelni ekonomicznych. Średnie zarobki w rok po dyplomie uzyskanym w SGH (studia



Źródło: Ogólnopolski system monitorowania Ekonomicznych Losów Absolwentów szkół wyższych.

II stopnia) to 8 158 zł, w przypadku Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu 5 934 zł, w Krakowie 5 450 zł, w Poznaniu 5 033 zł, w Katowicach 4 866 zł. Spośród absolwentów studiów II stopnia SGH i UE we Wrocławiu najwięcej, bo prawie 30% podjęło pracę w innym województwie, a najmniej (13%) z UE w Katowicach.

Mało znane są dane wykorzystywane w rankingach międzynarodowych, a prezentowane w systemie ELA na podstawie danych ZUS. Warto je śledzić; przykładowo tylko w 2021 r. absolwenci SGH z roczników 2019 i 2020 (było ich łącznie 8,4 tys.) założyli 865 firm. Dla porównania absolwenci UE w Krakowie założyli 510 firm (było ich 9 612), we Wrocławiu 448 (7 162 absolwentów), w Poznaniu 296 firm (5 573 absolwentów), Katowicach 246 (5 166 absolwentów). Można więc stwierdzić, że absolwenci SGH są proporcjonalnie dwukrotnie bardziej przedsiębiorczy niż absolwenci pozostałych publicznych uczelni ekonomicznych.

System monitorowania ekonomicznych losów absolwentów dostarcza przy okazji wielu interesujących informacji o działaniu polskich uczelni. Przykładowo najliczniejsze grupy absolwentów

studiów stacjonarnych II stopnia ma SGH (finanse i rachunkowość, roczniki 2019 – 842 osoby, 2016 – 743, 2017 – 740), w pierwszej piątce jest jeszcze pedagogika UAM, rocznik 2015 – 643 i Uniwersytet Ekonomiczny z Katowic, FiR, rocznik 2015 – 606 osób. Z kolei po studiach niestacjonarnych najliczniejsze są grupy absolwentów: administracji z Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Przemyślu (2014 – 1083, 2015 – 808), pielęgniarstwa z Wyższej Szkoły Planowania Strategicznego w Dąbrowie Górniczej (2020 – 873 oraz 2019 – 759), Wyższej Szkoły Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim (2019 – 845), Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji (2021 – 615).

Pielęgniarstwo jest przy tym szczególnym kierunkiem, bo w wynagrodzeniu absolwentów pojawił się efekt pandemii COVID-19: o ile w roczniku 2018 po studiach stacjonarnych II stopnia przeciętne wynagrodzenie w rok po ukończeniu studiów wynosiło 4 840 zł (1 797 osób), a po niestacjonarnych 5 425 zł (1 921 osób), to w roczniku 2019 było to 5 776 zł (2 621 osób) i odpowiednio 6 629 zł (5 217 absolwentów). Tak więc pomiędzy tymi dwoma rocznikami wynagrodzenia wzrosły o ok. 20%.

Ponieważ sytuacja absolwentów tuż po uzyskaniu dyplomu może zależeć od lokalnego rynku pracy, to w systemie ELA obliczane są wskaźniki względne, odnoszące zagrożenie bezrobociem i wynagrodzenia do średnich w powiatach zamieszkania absolwentów. Są to:

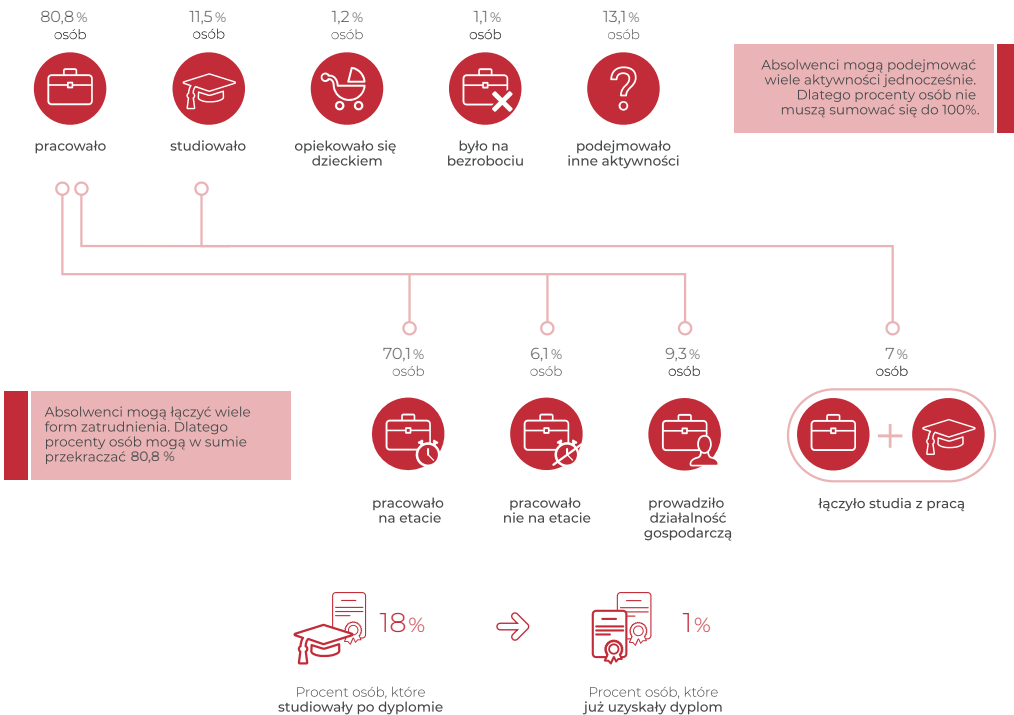
- względny wskaźnik bezrobocia (WWB), odpowiadający ryzyku bezrobocia przeciętnego absolwenta w stosunku do stopy bezrobocia w jego powiecie zamieszkania,
- ryzyko bezrobocia jest definiowane jako średni procent miesięcy w okresie objętym badaniem, w których absolwenci byli zarejestrowani jako bezrobotni,
- oraz względny wskaźnik zarobków (WWZ), zdefiniowany jako poziom zarobków przeciętnego absolwenta w stosunku do zarobków w jego powiecie zamieszkania.

Wartości tych wskaźników równe 1 oznaczają, że wynagrodzenia (zagrożenie bezrobociem) badanej grupy absolwentów są takie same jak przeciętne w powiatach ich zamieszkania.

Wskaźniki te są obliczane w systemie ELA dla każdej grupy absolwentów, a następnie agregowane tak, by przedstawiały informacje o uczelniach. Analiza wartości tych wskaźników obliczonych dla roczników 2014–2016 w pierwszym i piątym roku od uzyskania dyplomów pozwala na stwierdzenie, że absolwenci polskich uczelni w większości przypadków poprawiają swą pozycję na rynku pracy (osiągają wyższe wynagrodzenia i są mniej zagrożeni bezrobociem¹). Określenie „w większości przypadków” związane jest z tym, że istnieją przypadki pogarszania się wynagrodzeń i wzrostu zagrożenia



Typy aktywności absolwentów w przeciętnym miesiącu w pierwszym roku po dyplomie



Źródło: Ogólnopolski system monitorowania Ekonomicznych Losów Absolwentów szkół wyższych.

bezrobociem w ciągu pięciu lat od uzyskania dyplomów. Należy tu podkreślić, że absolwenci SGH stabilnie (tzn. w każdym z badanych roczników zarówno w pierwszym, jak i piątym roku od ukończenia studiów) znajdują się w bardzo nielicznej grupie uczelni o najlepszej sytuacji absolwentów na rynku pracy.

Można też wykazać, że sytuacja absolwentów zależy od poziomu rozwoju województwa. Jak wskazują wyniki analiz, najslabiej wypadają absolwenci uczelni regionu wschodniego (w klasyfikacji NUTS1 są to województwa: podkarpackie, lubelskie, podlaskie, świętokrzyskie). Badania² rocznika 2018 pozwoliły także na oszacowanie wpływu migracji (zmiany miejsca zamieszkania po studiach). W przypadku absolwentów najpopularniejszych kierunków przypisanych do dziedzin nauk ekonomicznych i nauk technicznych, którzy zamieszkują inne województwo (niż województwo, w którym studiowali), występuje efekt wyższych relatywnych wynagrodzeń absolwentów i niższego zagrożenia bezrobociem. Przykładowo absolwentów FiR pozostających w miejscu studiowania charakteryzuje WWZ równe 0,88, a zamieszkujących inne województwo 1,08 (tzn. zarabiają przeciętnie więcej niż średnio w powiatach ich zamieszkania). Dla budownictwa jest to odpowiednio: 1,3 oraz 1,48.

Dane z systemu ELA pozwoliły także na określenie wpływu łączenia studiów z pracą zawodową³ na wysokość wynagrodzeń. Ponieważ system ELA zawiera (dla absolwentów, którzy pracowali przed podjęciem studiów) wynagrodzenia z roku poprzedzającego rekrutację, to możliwe jest oszacowanie premii płacowej związanej z ukończeniem studiów⁴. Z kolei wykorzystanie

danych z NCN w połączeniu z danymi z systemu ELA⁵ pozwoliło na zbadanie związków między aktywnością kadr akademickich w zdobywaniu grantów w zakresie nauk ekonomicznych a jakością kształcenia mierzoną wartościami wskaźników WWZ i WWB (związek ten nie jest szczególnie silny, ale jest statystycznie istotny).

System ELA oferuje możliwość tworzenia „własnych” rankingów na podstawie danych o WWZ, WWB, wynagrodzeniach brutto, czasu poszukiwania pracy etatowej, bezrobocia. Możliwe jest także sporządzenie rankingu wykorzystującego wskaźnik syntetyczny łączący WWB i WWZ⁶. Dla autora tego tekstu kłopotliwe jest to, że w tym rankingu najlepszą uczelnią (znacząco wyprzedzającą inne) jest SGH. 

PROF. DR HAB. MAREK ROCKI, dyrektor Instytutu Rozwoju Gospodarczego, Kolegium Analiz Ekonomicznych SGH

¹ Kategoryzacja polskich uczelni akademickich w świetle danych z systemu monitorowania ekonomicznych losów absolwentów, Gospodarka Narodowa 4 (312) 2022.

² Relatywna premia płacowa jako efekt zmiany miejsca zamieszkania absolwentów studiów wyższych, Wiadomości Statystyczne, The Polish Statistician, 4 (67) 2022.

³ Łączenie studiów z pracą zarobkową a wejście absolwentów wyższych uczelni na rynek pracy, Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny 83(4) 2021.

⁴ Wage Premium To Higher Education Based on Data From Polish Graduate Tracking System, Gospodarka Narodowa 3 (307) 2021.

⁵ Zależność pomiędzy aktywnością naukową kadr akademickich a jakością kształcenia, Wiadomości Statystyczne, 3/2019.

⁶ Ranking polskich uczelni według ekonomicznych losów absolwentów, Ekonomista 3/2019.



Wejdź do świata marketingu w e-commerce z Pawłem Tkaczykiem i Stypendium Santander



100% online



Bezpłatnie



17 lekcji

santander-grants.com/pl



Aplikuj
do 13 listopada



Politechnika Łódzka



Santander

Życ: dążyć do przekraczania samego siebie

 ANDRZEJ FRISZKE

WYKŁAD „**PROFESOR
EDWARD LIPIŃSKI
– NIEFORMALNY LIDER KOR**”
WYGŁOSZONY PODCZAS ŚWIĘTA
SGH 22 CZERWCA 2023 ROKU.

Zacznijmy od odpowiedzi na pytanie, dlaczego uważamy prof. Edwarda Lipińskiego za nieformalnego lidera KOR-u? KOR nie miał tradycyjnego lidera, ustanowionego zgodnie z procedurami, wybranego na drodze uzgodnień czy w głosowaniu. Komitet był rodzajem organizacji, która dbała o to, żeby nie można jej było uznać za organizację w sensie prawnym. Zdawano sobie sprawę z tego, że powołanie organizacji w sensie prawnym byłoby z natury rzeczy złamaniem prawa PRL i pociągnęłoby za sobą negatywne konsekwencje, prawdopodobne uwięzienie. Zatem Komitet Obrony Robotników założony 23 września 1976 roku miał konkretnych członków, ale nie miał lidera, nie miał statutu, nie miał programu oficjalnego. Posługiwał się apelowaniem do społeczeństwa, a najważniejsze inicjatywy wówczas podjęte, to organizowanie pomocy dla dotkniętych represjami robotników, którzy protestowali 25 czerwca 1976 roku w Radomiu i Ursusie, a potem siedzieli w więzieniach i aresztach, byli bici, byli skazywani, byli wyrzucani z pracy. Wokół tej konkretnej sprawy koncentrowało się budowanie solidarności, współpracy społecznej, samoorganizowanie się ludzi dobrej woli i ludzi odważnych, którzy ryzykowali wolność, ryzykowali wiele spraw codziennego życia, bo istniało wysokie ryzyko, że ta ich działalność spotka się z represjami. Zresztą faktycznie spotykała się ona z prześladowaniami w postaci rewizji, zatrzymań na 48 godzin czy podsłuchów i tak dalej.

Profesor Edward Lipiński był liderem KOR i KSS KOR w kilku znaczeniach tego słowa. Liderem był jako człowiek, chyba w KOR najstarszy. Był z rocznika 1888, to znaczy w 1976 roku, kiedy współtworzył Komitet Obrony Robotników, miał już 88 lat. Gdy osiąga się taki piękny wiek, to mało komu chce się wchodzić w konfliktową sytuację, która grozić może różnymi, bardzo przykrymi skutkami. A jednak Edward Lipiński w nią wszedł. Oczywiście, wszedł w sytuację konfliktową nie pierwszy raz. Był człowiekiem, jak to przypominał przed chwilą rektor SGH, trwającym w aktywności społecznej od roku 1905. Od czasu rewolucji 1905 roku, działań w kierunku oświaty powszechnej, obrony praw robotników za caratu czy kształtowania idei ubezpieczeń społecznych. A w następnych, kolejnych dziesięcioleciach, oprócz tej aktywności, której też się poświęcał w Drugiej Rzeczypospolitej, pracował nad tworzeniem podstaw myślenia o ekonomii społecznej, ekonomii otwartej na potrzeby ludzi, zwłaszcza ubogich i jakoś wykluczonych. Był socjalistą. To pojęcie polityczne, ideowe było mu bliskie od 1905 roku aż do końca życia. Zawsze podkreślał, że jest socjalistą. I zwolennikiem takich przekształceń w życiu ekonomicznym państwa, które by służyły też obronie praw, godności i lepszych warunków życia szerokich mas społecznych, a wzmacniały przy tym gmach państwa. Na tym polegała jego aktywność w okresie przedwojennym w najbliższym otoczeniu wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego. Jednocześnie poświęcał się organizacji nauki, w tym budowaniu Szkoły



FOT. MACIEJ GORSKI/SGH

Główniej Handlowej, później (już w latach 50. XX wieku) wydziału ekonomii na Uniwersytecie Warszawskim. Towarzyszyła temu aktywność obywatelska i odwaga cywilna. Również w sytuacjach, które groziły bardzo poważnymi konfliktami. Jednym z przejawów takiej postawy było wystąpienie przed wojną w obronie praw studentów Żydów, za co musiał się pożegnać ze stanowiskiem prorektora Szkoły Głównej Handlowej, bo atmosfera stawała się bardzo niesprzyjająca. W Polsce szerzył się antysemityzm. Szerzył się nacjonalizm.

Ponownie jego ponadprzeciętne zaangażowanie obywatelskie dało o sobie znać w okresie stalinowskim, kiedy musiał pożegnać się z funkcjami kierowniczymi, gdyż nie akceptował stalinowskiego komunizmu, w tym ograniczania praw obywateli i wolności oraz łamania wolności nauki. Nie godził się na zmuszanie go do bycia propagandystą. Odmawiał. I w gruncie rzeczy, tak też było po roku 1956, przez te dwadzieścia lat, zanim powstał KOR, kiedy profesor Edward Lipiński angażował się w obronę ludzi krzywdzonych, aresztowanych z przyczyn politycznych. Starając się im pomóc, potrafił wizytować sądy, zasiadać wśród publiczności, żeby samą swoją obecnością świadczyć na korzyść osób oskarżanych

„*Żyć przynajmniej jak kaczka, której wysiłek fruwania nadaje treść i barwę życiu.*”

o głoszenie wolnego słowa wbrew regułom reżimu Gomułki. Podpisał słynny List 34 wraz z innymi najwybitniejszymi intelektualistami w obronie wolności słowa i wolności kultury. To był rok 1964. Podpisał listy w obronie studentów w 1968 roku. I próbował interweniować, skutecznie zresztą, na rzecz osób więzionych jako uczestnicy studenckiego buntu marcowego w 1968 roku, wstawiając się za nich u nowego, pierwszego sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka.

W kilka lat później, w 1975 roku, był sygnatariuszem słynnego Listu 59, w którym 66 przedstawicieli polskiej elity intelektualnej protestowało przeciwko wpisaniu do Konstytucji PRL

† Wykład profesora
Andrzeja Friszke

**” O tych wszystkich sprawach
naradzano się w mieszkaniu prof.
Edwarda Lipińskiego przy ulicy
Rakowieckiej 22c na terenie kampusu
SGPiS. Dlaczego akurat tutaj? (...) To było
zrozumiałe samo przez się. Do tego
mieszkania służbie bezpieczeństwa było
niezręcznie wejść.**

artykułu o kierowniczej roli partii. Co więcej, był osobą, która podpisała list przewodni i skierowała petycję do marszałka Sejmu. Podpisywany na przełomie 1975/1976 roku List 59, który jest często zapominany, był niezwykle ważną deklaracją ideową. Zawierał sprzeciw wobec systemu monopartyjnego i władztwa jednej ideologii. Postulował wolność nauki, wolność religii, wolność słowa, a także potrzebę oparcia państwa o wybory parlamentarne, o władzę Sejmu, o rządy prawa. Ten list, stanowiący wyraźny sprzeciw wobec reguł, na których opierał się system dyktatury monopartii w PRL, był też programowym fundamentem, na którym zbudowany został następnie KOR. Sygnatariusze, którzy podpisali List 59 albo byli współzałożycielami KOR-u albo jego bliskimi współpracownikami. Profesor Lipiński zredagował i podpisał pismo przewodnie do tego listu. Od tamtej pory było wiadomo, że znalazł się w sytuacji osoby, która będzie inwigilowana, podsłuchiwana i której korespondencja będzie podlegać kontroli. Oczywiście wiązało się to też z ograniczeniem różnego rodzaju przywilejów. Wśród nich była przygotowywana na 1978 r. księga jubileuszowa z okazji 50-lecia jego pracy naukowej. Bez zgody władz taka księga nie mogła się ukazać i faktycznie nigdy nie została wydana, choć rękopis był już złożony w wydawnictwie.

Następne miesiące 1976 roku przyniosły słynny list do Edwarda Gierka, gdzie została sformułowana teza, że tym, co przeszkadza rozwojowi Polski, będąc najgorszym elementem blokującym rozwój naszego kraju, jego kultury czy możliwości ekonomicznych, jest zależność od Związku Radzieckiego, zmuszenie do kopiowania obcych Polsce, polskiej tradycji, wzorów kulturowych. Było wielką odwagą, skierować takie stwierdzenie do kierownictwa partii. A list otwarty jednocześnie został wysłany na emigrację i wydrukowany

w paryskiej „Kulturze”, a także we francuskich gazetach. Na tego typu deklaracje polityczne mało kto się wtedy odważał. Profesor Lipiński się odważył. Mając 88 lat uważał, że nie mogą za wiele mu zrobić i na tę odwagę musi się zdobyć.

W tym kontekście zrozumiałe staje się jego tak istotne współuczestnictwo w tworzeniu Komitetu Obrony Robotników czy nawiązywaniu kontaktów KOR z emigracją. Na adres profesora przyszły pierwsze pieniądze z zagranicy, efekt zbiórki, którą przeprowadzono w Londynie, i przekazane przez rząd emigracyjny. Środki przesłane przez Edwarda Raczyńskiego profesorowi Lipińskiemu pomogły zapewnić pierwsze wsparcie dla represjonowanych robotników. To był wrzesień 1976 roku. Następne miesiące i lata upłyną pod znakiem stałej aktywności profesora Lipińskiego.

Na terenie obecnego kampusu SGH wciąż stoi tzw. Dom Profesorski, w którym odbywały się regularnie zebrania KOR-u po amnestii roku 1977. To była ważna cezura. KOR wtedy znacząco rozszerzył swą działalność. Komitet wspierał wszelką aktywność obywatelską służącą samoorganizacji, jednoczeniu się ludzi w celu budowania samorządów, małych grup współdziałania i samopomocy, także robotniczych, z czego w przyszłości, nie takiej odległej, wyrosła „Solidarność”. O tych wszystkich sprawach naradzano się w mieszkaniu prof. Edwarda Lipińskiego przy ulicy Rakowieckiej 22c na terenie kampusu SGPiS. Dlaczego akurat tutaj? W zasadzie nikt nawet się nie zastanawiał, dlaczego spotykali się u profesora Lipińskiego. To było zrozumiałe samo przez się. Do tego mieszkania służbie bezpieczeństwa było niezręcznie wejść. Mimo że, jak wspominałem, profesor był już w różny sposób szykanowany i inwigilowany, nie można było powoływać się na jego teksty, drukować jego wypowiedzi, miał zniknąć z wszelkich środków masowego przekazu. O występach w telewizji nie mogło nawet być mowy. Miał zniknąć z radia, z gazet, z opracowań, z miesięczników. Wszystko, co się z nim wiązało, cenzura wykreślała. Jednak ze względu na wiek, godność i nieskazitelną życiorys okazywano mu pewien respekt i dotyczy to zarówno służby bezpieczeństwa, jak i partii. Funkcjonariusze policji politycznej mieli opory, żeby wejść do mieszkania profesora Lipińskiego, zrobić tam bałagan czy przeprowadzić rewizję. W związku z tym powstała taka trochę enklawa, którą można było inwigilować i obfotografowywać z zewnątrz, podsłuchiwać od środka, ale jednak bez wtargnięcia do niej czy uderzania w nią bezpośrednio. Z tej sytuacji profesor Lipiński umiejętnie korzystał i w rezultacie zbudował taką mikrosferę wolności do debat, do dyskusji, do podejmowania różnych decyzji przez Komitet Obrony Robotników i Komitet Samoobrony Społecznej KOR przez trzy lata, do sierpnia 1980 roku.

Komitet tworzył margines wyspy wolności i budził nadzieję, która się zmaterializuje, gdy nadejdzie czas „Solidarności”.

Rok 1980 i 1981 to były lata, kiedy nadzieje żywione w środowisku opozycyjnym skupionym wokół KOR-u ziściły się z siłą niezwykłą, w postaci tego wielomilionowego ruchu na rzecz wolności i samorządności, i samostanowienia Polaków, którym była „Solidarność”. Dla profesora Edwarda Lipińskiego osobiście to był czas, kiedy mógł wyjść z cienia i dokonać powrotu w świat nauki i uniwersytetów, z którego próbowano go wykluczyć. Jego wykład na Uniwersytecie Warszawskim w końcu września 1980 roku, na którym byłem, był jego wielkim powrotem do życia publicznego i akademickiego. Jawnego życia publicznego. To był powrót wybitnego ekonomisty i opozycjonisty witany przez publiczność gromkimi oklaskami. Wtedy w Auditorium Maximum na uniwersytecie, jak obliczano, zgromadziło się około 800 osób. Wszystkie miejsca były zajęte. Ludzie stali pod ścianami i witali profesora najgoręcej, jak umieli.

Edward Lipiński miał wtedy jeszcze kilka takich wykładów. Nastąpiły spotkania ze studentami, pracownikami naukowymi w kilku miastach, ale chyba najważniejsze było jego wystąpienie na zjeździe „Solidarności” we wrześniu 1981 roku w Hali Olivii. Tam też miałem szczęście być osobiście. Tekst wystąpienia profesora został ogłoszony natychmiast w pismach „Solidarności”, był szeroko przedrukowywany. W swym przemówieniu prof. Lipiński ogłosił oficjalne zakończenie działalności Komitetu Obrony Robotników. Deklarując samorozwiązanie KOR-u profesor jednocześnie podjął próbę podsumowania jego dorobku i znaczenia. Było to także bardzo osobiste przemówienie – rodzaj testamentu ogłoszonego w obecności tego tysięcosobowego zgromadzenia ludzi, których po raz pierwszy od dziesięcioleci wyłoniły demokratyczne wybory przeprowadzone w wielkim związku zawodowym. Testamentu skierowanego do tej części społeczeństwa, która opowiedziała się za „Solidarnością”, a mówimy tu, przypomnę, o dziesięciu milionach ludzi. Rodzaj testamentu ideowego, testamentu obywatelskiego, a także trochę testamentu ekonomicznego. Warto do tego tekstu czasem wracać, bo zawiera on parę istotnych elementów, m.in. bardzo silne przekonanie o wadze praw obywatelskich, o odpowiedzialności osób podejmujących działalność publiczną, ale także troskę o losy ojczyzny. I przekonanie, że ekonomia jest nauką, która ma służyć ludziom, ma trzymać się z dala od ekstremalnych założeń i powinna przede wszystkim myśleć o dobru społeczeństwa jako takiego. To było naprawdę wielkie wydarzenie. I pozwolę sobie podzielić się wrażeniami osobistymi, które zostały w mej pamięci. Profesor Lipiński był człowiekiem o bardzo niskim wzroście. Gdy ten drobny,

List 34 – dwuzdaniowy list protestacyjny polskich intelektualistów przeciw cenzurze w PRL, skierowany do premiera Józefa Cyrankiewicza, złożony 14 marca 1964 w Urzędzie Rady Ministrów przez Antoniego Słonimskiego. Nazwa listu odwołuje się do liczby osób, które go podpisały.

Treść: „Ograniczenia przydziału papieru na druk książek i czasopism oraz zaostrzenie cenzury prasowej stwarza sytuację zagrażającą rozwojowi kultury narodowej. Niżej podpisani, uznając istnienie opinii publicznej, prawa do krytyki, swobodnej dyskusji i rzetelnej informacji za konieczny element postępu, powodowani troską obywatelską, domagają się zmiany polskiej polityki kulturalnej w duchu praw zagwarantowanych przez konstytucję państwa polskiego i zgodnych z dobrem narodu”. Autorem tekstu był Antoni Słonimski, współorganizatorem zbierania podpisów zaś Jan Józef Lipski.

List został odebrany przez władze jako objaw działań o charakterze opozycyjnym. Wobec autorów zaaranżowano szereg szykan (trudności paszportowe, zapis na nazwiska w prasie, zmniejszenie nakładów książek).

List 59 (znany także jako Memoriał 59) – list otwarty podpisywany na przełomie 1975/1976 przez 66 (początkowo 59, stąd nazwa) intelektualistów polskich, którzy w ten sposób protestowali przeciwko zmianom w Konstytucji PRL, zwłaszcza wpisaniu do niej kierowniczej roli PZPR. Gdy parę tygodni później władze zaproponowały wpisanie do konstytucji również wieczystego sojuszu z ZSRR, 18 sygnatariuszy listu 59, w tym Lipiński, podpisało kolejny list protestacyjny przeciw temu zamierzeniu (ostatecznie zrealizowanemu).

nieduży człowiek, a zarazem ktoś o wielkiej sile wewnętrznej, szedł przez tę salę pełną robotników, krzepkich, dużych, mocnych, to w samym tym obrazie było coś niezwykle wzruszającego. Kiedy wszedł na mównicę i dostał burzę braw, gdy stał w świetle reflektorów i fleszy korespondentów z całego świata, wszyscy rozumieliśmy, że to jest wielki moment. Jeden z bardziej wzruszających na zjeździe „Solidarności”.

Na zakończenie pozwolę sobie dać jeden cytat, niebagatelny. Otóż w wywiadzie dla wydawanego nielegalnie „Głosu”, redagowanego wówczas przez Antoniego Macierewicza, jest zacytowany pewien paradoks, za pomocą którego w roku 1978 profesor mówił o sobie, a zarazem dawał swego rodzaju naukę młodym ludziom. Tych parę zdań pozwolę sobie przeczytać. „Nie znam bardziej interesującego zjawiska niż samo życie. Człowiek, który przeżywa życie w sposób indyferentny, marnotrawi ten jedyny, unikalny dar, jakiego mu użycono. Jak mi się wydaje, życie polega na dążeniu do przekroczenia samego siebie. Wyraziłem to kiedyś w ten sposób: żyć trzeba przynajmniej tak, jak kaczka domowa, która jednak usiłuje fruwać. Te wysiłki fruwania nadają barwę życiu, nasycają je jakąś treścią. A jeśli usiłuje się fruwać, to usiłuje się pofrunąć do czegoś, stąd sprawa perspektyw, sprawa wizji, nie tylko świata bieżącego, ale i wizji przyszłości, stanowią konieczne elementy poglądu na świat”.



Rocket Start Your Career with P&G

Apply for our InternSHIP
and TraineeSHIP



PANTENE *Gillette* *always*





Karykatura Edwarda Lipińskiego autorstwa Karola Ferstera, „Szpilki” nr 21 (1553) 23.05.1971

Choć prof. Edward Lipiński swoją maturę zdał w 1909 roku, to mało kto wie, że podejść do egzaminu dojrzałości miał dwa. Druga próba miała miejsce 6 maja 1971 roku. Profesor miał wówczas 83 lata i był najstarszym zdającym. Do ponownego zdawania egzaminu kilku profesorów warszawskich uczelni namówił wówczas niezwykle popularny tygodnik satyryczny „Szpilki”.

Na „drugiej maturze” oprócz profesora Lipińskiego stawili się także:

- prof. Adam Gruca, członek PAN, konsultant Stołecznego Centrum Rehabilitacyjnego w Konstancinie, przewodniczący Rady Naukowej Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego,
- prof. Aleksander Kobzdej, wykładowca ASP w Warszawie,
- prof. Jerzy Kondracki, dyrektor Instytutu Geografii UW, wiceprzewodniczący Towarzystwa Geograficznego,
- prof. Stanisław Lorentz, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy i wiceprzewodniczący Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego,
- prof. Franciszek Ryszek, członek rady naukowej Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, członek Rady Naukowej Instytutu Historii PAN,
- prof. Klemens Szaniawski, dziekan Wydziału Nauk Społecznych UW, wiceprzewodniczący Komitetu Naukoznawstwa PAN.

Dlaczego „Szpilki” postanowiły przeprowadzić taki eksperyment? Otóż, była to odpowiedź na ówczesne głosy niezadowolenia i dyskusje na temat tego, czy egzamin wystarczająco weryfikuje nabytą wiedzę i jest dobrym wyznacznikiem przyjęcia na studia. Zaproszono zatem najtęższe umysły, by rozprawić się raz na zawsze z maturą.

Profesorowie musieli obowiązkowo podejść do egzaminów z języka polskiego, matematyki i jednego przedmiotu dodatkowego.

Matura w redakcji „Szpilek” odbywała się dokładnie na takich samych zasadach, co w ówczesnych liceach. Według relacji

Za nic nie będę zdawał z matematyki!

 ANNA SYDORCZAK

tygodnika prof. Lipiński na samym początku egzaminu wyrażał obawy i pewną treść z powodu... królowej nauk, a na sali egzaminacyjnej miał powiedzieć: „Za nic nie będę zdawał z matematyki!”. Powodem takiej reakcji – jak później wyjaśnił – było to, że matematyki nie uczył się w szkole, a zadanie na maturze rozwiązał mu jego nauczyciel. Dyrekcja Liceum im. Stefana Batoiego w Warszawie, która wchodziła w skład komisji egzaminacyjnej, była jednak nieugięta i nie przyjęła takiego tłumaczenia.

Jak zatem po latach prof. Lipiński wybrnął z „drugiej matury” z matematyki? Pytanie na egzaminie dotyczyło funkcji i profesor odpowiedział na nie jak na ekonomistę przystało, tłumacząc komisji definicję funkcji ekonomicznej: „Popyt jest funkcją cen, gdy się zmieniają ceny, to odpowiednio zmienia się popyt. Jeśli cena spada, popyt rośnie. Jeśli cena rośnie, popyt spada. To się nazywa, że popyt jest funkcją cen”. Komisja uznała taką odpowiedź za prawidłową, a profesor dodał, że nauczył się tego dopiero na uniwersytecie.

Z języka polskiego profesor Lipiński otrzymał pytanie dotyczące samotności i przyjaźni. W odpowiedzi odwołał się do książki swej ulubionej pisarki Marii Dąbrowskiej. „Tworzyć własne myśli w związku z cudzymi myślami, to wielka radość” – miał powiedzieć na koniec egzaminu. Komisja uznała jego wypowiedź za „tyradę olśniewającą przypominającą «Dialogi» Platona”.

Ostatecznie wszyscy profesorowie zdający język polski dostali ocenę bardzo dobrą. Z matematyki prof. Lipiński otrzymał ocenę dostateczną. Razem z prof. Kondrackim byli jedynymi profesorami (sic!), którzy zdali ten przedmiot. Na zakończenie dyrektor Liceum im. Batoiego mgr Teresa Garnarczyk pogratulowała zdającym oraz rozdała pamiątkowe dyplomy i kwiaty.

Co na temat egzaminu po jego zakończeniu mieli do powiedzenia profesorowie? Opinie o maturze wśród zdających były jednogłośnie: „chwyt psychologiczny”, „jest w tym coś bezsensownego, powinno się zreformować egzamin”, „program jest tak absurdalnie duży, że tylko wybitnie zdolnym starcza czasu na lekturę”.

Budować Mieszkać Myśleć

 KAROLINA CYGONEK

**O TKANCE I PRZESTRZENI
MIEJSKIEJ**, FILOZOFII MIESZKANIA,
ETYCE NA RYNKU NIERUCHOMOŚCI,
SZTUCE W MIESZKANIU
I BUDOWANIU, ZRÓWNOWAŻONYCH
INWESTYCJACH W MIEŚCIE ORAZ
O DRUGIM DOMU – SGH OPOWIADA
PROF. MAREK BRYX

Karolina Cygonek: Panie Profesorze, czy mógłby Pan rozszyfrować motyw przewodni konferencji „Budować, mieszkać, myśleć”?

Marek Bryx: Hasło wzięło się od Martina Heideggera, który na swej konferencji na początku lat 50. XX w. wygłosił referat „Budować, mieszkać, myśleć”, próbując pokazać, jak bardzo różne możemy patrzeć na kwestię mieszkania i zamieszkiwania, i że proces myślowy w tym wszystkim jest najważniejszy. Zazwyczaj konferencje organizowane przez katedry zajmujące się rynkiem nieruchomości są dość wąskie tematyczne. Spodobał mi się pomysł, żeby ten temat rozszerzyć na kwestię zamieszkiwania, myślenia o mieszkaniu w różnych aspektach. Przez 45 lat pracy zawodowej zajmowałem się bowiem różnymi atrybutami mieszkalnictwa. Zaczynałem od kwestii polityki mieszkaniowej, przez finansowanie po zagospodarowanie

PROF. DR HAB. Marek Bryx,
pełnomocnik rektora
ds. zabytkowego kampusu



przestrzenne i rewitalizację. Pierwszy podręcznik rewitalizacji miast powstał, kiedy byłem prezesem Urzędu Mieszkalnictwa. Staraliśmy się wówczas pokazać mieszkanie i zamieszkiwanie w szerokim kontekście, poczynając od kwestii filozoficznych, etycznych, poprzez finansowe, aż do tego, że mieszkanie – jak kiedyś mówili nasi profesorowie Adam Andrzejewski czy Juliusz Goliński – to nie jest tylko obudowana klatka, w której żyjemy, ale to wszystko, co jest dookoła, relacje, które budujemy z sąsiadami, z otoczeniem.

Idea miasta pieszego czy piętnastominutowego nie jest nowa, ale wciąż do nas wraca.

Zapomnieliśmy o tym, co jest najprostsze i najważniejsze. W okresie socjalizmu budowano osiedla, w których przedszkola, sklepy musiały być w stosownej odległości od mieszkańców. Taka próba tu i ówdzie się powiodła. Najciekawiej wyszła architektowi Markowi Budzyńskiemu na północnym Ursynowie. Ale też na Bródnie, gdzie mieszkałem 40 lat temu, przedszkole było w odległości spaceru z moim dzieckiem. Tak samo było ze szkołą czy kościołem.

Na kwestię zamieszkiwania należy patrzeć szeroko, kompleksowo, przewidując tendencje.

Faktycznie, jeśli o tym zapominamy na etapie planowania, to rodzą się problemy, bo np. nie ma dokąd wyjść z takiego mieszkania, nie ma gdzie zaparkować. Jak budowano Ursynów, nikt nie przewidywał takiego rozwoju motoryzacji. Dzisiaj zresztą ją ograniczamy. Wracamy do idei, które nazywaliśmy kiedyś socjalistycznymi, a które w gruncie rzeczy są ideami zrównoważonego rozwoju, np. przedstawienie się na transport publiczny. Faktem jest, że socjalizmowi nie wystarczyło wiary ani pieniędzy dla realizacji tego wszystkiego. Ursynów miał być od początku przecięty metrem, ale to wymagało innego ustroju, który był w stanie to sfinansować. Kiedyś, jak spółdzielnia oddawała osiedle, nie mogło zabraknąć na nim placu zabaw czy ławki. Dzisiaj deweloperzy oddają jeden–dwa bloki i żal im przeznaczyć więcej ziemi na takie elementy.

Dzisiaj przestrzeń musi przynieść dochód.

To jest oczywiście cel deweloperów i ja to rozumiem. Także wśród nich upowszechnia się jednak powoli pogląd, że dobrze zrobione mieszkanie, ładny budynek z funkcjonalnie zagospodarowaną przestrzenią podnosi jego cenę. Czy to dobrze, że ta cena jest wyższa? Pewnie nie, ale przynajmniej mamy enklawy, które są ładne, zadbane, dobrze zorganizowane. Są to przykłady, które warto upowszechniać. Nasza konferencja m.in. stawiała sobie za cel, by teoretycy i praktycy mogli wymieniać się wiedzą i formułować wnioski mające na uwadze dobro mieszkańców.

Jak by Pan podsumował kondycję polskich miast, zagospodarowania przestrzennego? Czy zmierzamy w dobrym kierunku czy mamy się martwić?

To jest trudne pytanie, dlatego że każde miasto jest nieco inne. Bardzo duże miasta mają większe możliwości finansowe. Z kolei mniejsze miasta wyludniają się, co sprawia, że zarządzające nimi władze mają coraz trudniejszą sytuację finansową.

W Polsce mamy piękną sieć osadniczą miast, które w średniowieczu były zlokalizowane w odległości przejazdu koniem w ciągu jednego dnia. I ta sieć osadnicza jest bardzo cenna. Natomiast ona się nam obecnie trochę chwieje, gdyż młodzi ludzie odpływają z małych miast, bo nie ma tam dla nich pracy. W socjalizmie nie można było tak łatwo zameldować się w Warszawie. Chodziło o to, żeby zatrzymać ludzi w małych miastach; stworzono specjalne programy rozwojowe dla tych miast, były zakłady pracy, które przyciągały możliwością zatrudnienia. W okresie transformacji coś nam umknęło. Mamy tendencję parcia młodych ludzi do dużych miast, gdzie zyskują wykształcenie, dostają pracę i osiedlają się.

Drenaż mózgów.

I to nie jest dobre. Natomiast w miastach dużych, które się rozwijają, od kilku lat tendencja – polegająca na budowaniu przestrzeni publicznych i przez to międzyludzkich relacji – jest prawidłowa, choć są wyjątki. Tendencję widać w strategii dla m.st. Warszawy, zakładającej wiele bardzo dobrych rozwiązań do 2030 r., a projekty realizowane są w jej ramach. Ale w niektórych miastach władze po prostu realizują projekt, rozliczają go, nie uzyskując dodatkowych wartości. Oczywiście, trudno to stawiać jako zarzut, ale warto upowszechniać wzorce tych miast, którym się to udało. Burmistrzowie Grodziska Mazowieckiego i Podkowy Leśnej, którzy uczestniczyli w panelach naszej konferencji, zwracali uwagę, jak z jednego projektu można wygenerować, uzyskać więcej wartości niż tak naprawdę ten projekt zakładał, że jest to możliwe przy właściwym sterowaniu taką działalnością.

Poruszył Pan tutaj aspekt dobrego zarządzania i rozporządzania środkami.

Znaczenie mają decyzje, przywództwo i przyjmowane strategie. Wielokrotnie na naszej konferencji powracała kwestia mentalności, np. przy zagospodarowaniu przestrzennym. Otóż, ja nie podzielam poglądu, że mamy złe prawo. Łatwo tak powiedzieć i w niektórych przypadkach tak się zdarza, ale biorąc pod uwagę *Ustawę o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*, mogę powiedzieć, że w gruncie rzeczy pozostawia ona ogromną swobodę samorządom w podejmowaniu kluczowych decyzji. Rodzi się tylko pytanie, czy samorządy ją dobrze stosują? Po co dzisiaj w gminach mamy zaplanowane miejsca na 40 milionów mieszkań? Duża część gmin zadziałała tu niestety sztamkowo: skoro będziemy mieli przestrzeń na mieszkania, to mieszkania powstaną, ludzie zamieszkają i będą płacić podatki. Ale jak ściągnąć ludzi, żeby chcieli zamieszkać w danym mieście, już nie pomyślano.

Musi być praca, w dodatku atrakcyjna.

Ludzie pytają, co w tym miejscu jest takiego atrakcyjnego, dlaczego mam się przenieść z miasta A do miasta B? Czego miasto B zaoferuje mi więcej? Obserwuję kilka miast, które starały się przyciągnąć mieszkańców poprzez ograniczenie ruchu ulicznego, zamknięcie części ulic, tworzenie enklaw dla pieszych, żeby mogli się spotkać, porozmawiać, budować relacje. Temu powinno służyć miasto i w tym aspekcie możemy szukać właśnie jego atrakcyjności. Ta atrakcyjność miejsca to przecież także placówki kultury, kina, teatry, muzea.

Rozumiem, że dla włodarzy miast ważny jest wodociąg, kanalizacja, ulica, bo to jest pierwsza potrzeba, z której ich rozliczają mieszkańcy. Ale gdy taki mieszkaniec wraca z pracy, poszedłby do teatru. I musi znowu wrócić do Warszawy. Trochę

to nie ma sensu. Dziwię się, że władze niektórych miast tego nie widzą. Bo właśnie to kino, teatr, klub sportowy, dom kultury zatrzymałyby tych ludzi w mniejszych miastach, nie mówiąc o tym, że takie instytucje generują miejsca pracy.

Są też elementy, których zmiana wymaga więcej czasu. Miasta nie zmienia się z dnia na dzień, ale ważna jest strategia realizowana krok po kroku.

Wróćmy teraz do podstawowego prawa człowieka do mieszkania. Jak to prawo jest według Pana realizowane w Polsce?

Mój pogląd na prawo do mieszkania jest jasno określony i nie zmienił się od lat. Uważam, że państwo powinno zadbać, aby każda rodzina mogła godnie mieszkać. Jednocześnie mieszkanie jest towarem: ktoś je musi zbudować, w związku z czym ma ono swoją cenę. PRL, które chciało to robić za darmo, poniosło klęskę. Potem wymyślono spółdzielnie, gdzie dopłacano 50% do kosztu wybudowania mieszkania. I to też było jedną z przyczyn kryzysu tego państwa. W związku z tym mieszkanie jest i pozostanie towarem. Ale fakt, że jest towarem, nie zmienia sytuacji, że ma swoją rangę socjalną. Chodzi o to, żeby każdemu to mieszkanie umożliwić.

Dzisiaj ponad 80% mieszkań w Polsce to są mieszkania własnościowe. Nie oceniam, czy to dobrze czy źle, tak po prostu jest. Dopóki nas stać, dopóki nam państwo jest w stanie pomóc, młodzi ludzie w Polsce chcą być właścicielami mieszkań, co potwierdzają nasze ankiety. Ale są też ludzie, którzy wolą wynajmować. To są przeważnie młodzi, którzy przyjeżdżają na studia, nie wiedzą, z czego będą żyli, ale muszą gdzieś mieszkać, w związku z tym wynajem jest bardzo dla nich korzystny.

Ankiety potwierdzają, że ludzie do 25. roku życia nie skłaniają się ku własności, natomiast już starsi – zdecydowanie tak. Chcą być właścicielami, bo to daje im poczucie bezpieczeństwa. Jeżeli spłaci się kredyt, zostaje wartość rezydualna, mieszkanie ma wartość, stąd zresztą też pomysł odwróconej hipoteki.

A co z etyką na rynku nieruchomości?

Wydaje się, że architekci pracują w służbie deweloperów. Podam przykład: człowiek wyprowadza się pod Warszawę, do lasu, a tutaj nagle, pomimo że wcześniejsze plany tego nie zakładały, na sąsiedniej działce wyrasta pięć budynków. Wiadomo, że rynek rządzi się swoimi prawami. Z drugiej strony, architekt na studiach uczy się, że budynek ma być funkcjonalny, estetyczny, zapewniać mieszkańcom dobrostan. Ale jak to pogodzić?

Ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym określa jednoznacznie, co to jest dobre sąsiedztwo. Zapis ten był sformułowany po to, żeby właśnie

budując płomby w mieście, można było skorzystać z zasady dobrego sąsiedztwa, czyli postawić budynek, który ma podobną wysokość, wielkość okien itd. Ale ostatecznie sądy wypaczyły tę ideę i pozwoliły deweloperom budować, co im przyjdzie do głowy, skoro nie ma w pobliżu sąsiedztwa w postaci innego osiedla. Tak samo władze lokalne uzyskały swobodę i mogą zmieniać plany, wydawać warunki zagospodarowania terenu i zabudowy i w ten sposób kształtować przestrzeń *de facto*, jak chcą, zamiast trzymać się założeń, które są w studium zagospodarowania przestrzennego. W planach bowiem trzeba pokazać, że jest jakaś przestrzeń publiczna. Żyjemy w państwie kapitalistycznym, w którym rządzi pieniądź, ale musimy też pamiętać o naszych niefinansowych odczuciach i potrzebach. Uważam, że można zachowywać się etycznie. Mamy przykłady takich deweloperów, którzy potrafią zbudować przyzwoity plac zabaw dla dzieci, nadać budynkom jakiś sensowny i estetyczny kształt.

Pani mówi, że wszystko zależy od dewelopera i to jest prawda. Kiedyś najważniejszy był inwestor. Przed wojną nasza Szkoła Główna Handlowa w Warszawie jako inwestor właśnie pozwoliła sobie na wybudowanie pięknego budynku przy ulicy Rakowieckiej (gmach A) czy budynku biblioteki, choć przy tym ostatnim miała problem z finansowaniem. Dzięki temu pozostały wybitne dzieła architektoniczne, którymi do dzisiaj się szczycimy, we wnętrzach których kręcone są filmy.

Wydaje mi się, że mentalność deweloperów powoli zmienia się na lepsze. Wiele zależy też od stanowiska władz miasta, które ostatecznie wyrażają zgodę na dany projekt.

Postulowałbym, żeby zacząć pracować nad zmianą mentalności. Dopóki ktoś, kto wydaje jakąś kuriozalną zgodę, czuje się bezkarny, to wciąż jest ryzyko, że nadal będzie tak robił. A jeżeli ukróci się takie zachowania, jeżeli od urzędników będzie się wymagało odpowiedzialności, to coś się zmieni.

Podczas konferencji zwrócili Państwo także uwagę na syndrom samotności w dużych miastach. Czy są w tym obszarze prowadzone jakieś badania pokazujące, że samotność jest jakaś szczególna w dużych miastach?

Myszę, że wynika to bardziej z obserwacji. Ale to jest cenne pytanie, warto by w takim razie takie badania zrobić.

Żeby móc odpowiedzieć na to pytanie nie tylko na podstawie własnych obserwacji i doświadczeń, ale zobiektywizować to zjawisko, musiałbym odpowiedzieć tak: samotność nie dotyczy tylko dużych miast, dotyczy też miast małych, dlatego że te ostatnie się wyludniają, zostają w nich głównie ludzie starzy. Okazuje się, że człowiek po 80-tce nie ma z kim porozmawiać. W dużych miastach ten syndrom jest jeszcze bardziej dotkliwy.



† 26–27 czerwca 2023 r. w SGH odbyła się konferencja naukowa pt. **BUDOWAĆ – MIESZKAĆ – MYŚLEĆ** zorganizowana przez Katedrę Miasta Innowacyjnego SGH. Konferencji towarzyszył Jubileusz 45-lecia pracy zawodowej w SGH i 70. urodzin profesora Marka Bryxa – kierownika Katedry Miasta Innowacyjnego, byłego wiceministra infrastruktury, byłego prezesa Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast oraz pierwszego dyrektora Warszawskiego Biura Programu ONZ do spraw Osiedli Ludzkich.

Żyjemy coraz szybciej i miasto też żyje coraz szybciej razem z nami?

Tak. Właśnie dlatego wydaje mi się, że przeszczerzenie publiczne są tak potrzebne, żebyśmy mieli możliwość zwolnienia tempa. Możliwość tego, że człowiek ma gdzie wyjść z psem, pograć w szachy na podwórku, poćwiczyć na siłowni plenerowej, cieszy, sprawia przyjemność.

To teraz pomówmy o zrównoważonych miastach i zrównoważonym rozwoju. Obecnie wiele mówi się o aspektach środowiskowych. Jak te działania ku ochronie klimatu i środowiska naturalnego pogodzić z kosztami technologii, które są przyjazne dla środowiska, ale drogie?

To prawda, że zrównoważenie w budownictwie, w mieszkalnictwie to jest pewien szkopuł. Ale ja próbuję studentom na wykładach wyjaśnić, że chodzi o kilka aspektów, które muszą ze sobą współgrać. Są miasta, gdzie to się udaje, np. szwedzkie Malmö. W mieście średniej wielkości jest łatwiej. Duże miasta dzielone są na rejony i w każdym z nich można zapanować nad zrównoważeniem, a wtedy będzie zrównoważona całość. A więc zrównoważenie nie zależy od wielkości miasta, tylko od sposobu podejścia. Rzeczywiście, nowe technologie są drogie, mamy coraz wyższe wymagania dotyczące np. przenikalności cieplnej, ograniczenia śladu węglowego. Zastosowanie nowych technologii kosztuje więcej, ale jest mniej kosztowne w eksploatacji. Tylko, że my dzisiaj wciąż myślimy, ile musimy wydać w danej chwili. My patrzymy w taki sposób, że efektem zastosowania najnowszej technologii przyjaznej środowisku będzie w dalszej perspektywie zmniejszenie kosztów utrzymania domu

czy mieszkania. Każda nowa technologia z czasem staje się tańsza, bo się upowszechnia.

Byle tylko technologia służąca środowisku naturalnemu powstawała także z poszanowaniem tego środowiska, a z tym bywa różnie. Sądzi Pan, że jest to do pogodzenia?

Twierdzę, że to trzeba pogodzić, dlatego że to jest nasza przyszłość. Kiedyś w jednym z podręczników przedstawiłem piramidę pokazującą podstawowe elementy, jak czyste powietrze, czysta woda, komunikacja, mieszkanie, które muszą być zapewnione, żeby jakoś, komfort życia, nasz dobrostan mogły być coraz większe. Ale ludzie pytają, dlaczego mają płacić za to, żeby deweloper zbudował park? I jest to pytanie uzasadnione, bo być może działkę pod ten park powinno wydzielić miasto i ono powinno ten park stworzyć. Wiele miast tak robi. Czyli niech każdy robi to, do czego ma predyspozycje, na czym zna się najlepiej i do czego go zobowiązuje prawo. A prawo nakłania samorząd do tego, żeby dbał o mieszkańców. Na przykład zbudowanie parku w pewnym mieście spowodowało, że wokół niego zaczął tworzyć się mały biznes. Ludzie są kreatywni, ale czasami potrzeba im jakiegoś impulsu, który powinny zapewnić władze miejskie, bo to one powinny mieć strategię i pieniądze na jej realizację.

Wspomniał Pan Profesor o potrzebie ponoszenia przez gminy, ale też przez mieszkańców kosztów utrzymania czy ochrony środowiska naturalnego. Czy ludzie mają tę świadomość?

Nie mają, ale wiedzą na przykład, że płacą podatki, z których miasto powinno coś dla nich robić.

” Trzeba mieć ideały, żeby wiedzieć do czego dążyć. I trzeba widzieć realia i dążyć do tego ideału w ramach tych realiów, bo jakbyśmy je traktowali zbyt sztywno, to byśmy niczego nie zmienili. A rzeczywistość można kształtować.

Segregujemy śmieci.

Osiągnęliśmy tu dość dużo. Coraz więcej śmieci jest segregowanych i to jest akurat bardzo dobra wiadomość.

Na konferencji mówili Państwo o nowych 2-procentowych kredytach. Skoro brakuje tych trzech milionów mieszkań, to co by Pan powiedział jako ekspert, co trzeba zrobić, żeby te mieszkania powstały?

Najpierw zakwestionuję brak trzech milionów mieszkań. W socjalizmie mogliśmy jasno powiedzieć, jaki jest deficyt mieszkaniowy, bo każdy mógł mieć tylko jedno mieszkanie. Jak była jakaś liczba gospodarstw domowych, to się mówiło, że brakuje tyle i tyle mieszkań, żeby każdy miał jedno. Dzisiaj ludzie mają po kilka mieszkań. Według GUS mamy prawie milion mieszkań więcej niż faktycznie gospodarstw domowych.

Ale dane o trzech milionach brakujących mieszkań podali Państwo w komunikacie zapowiadającym konferencję.

Musimy popatrzeć na strukturę mieszkań i na pewne błędny, którymi ta struktura jest obciążona. Mamy bowiem w Polsce mieszkania socjalne, często nawet nie spełniają one warunków mieszkania. Nazywamy je lokalami socjalnymi, czyli dla ludzi, którzy nawet nie są w stanie płacić czynszu wynoszącego 50 gr z metra. Mamy też mieszkania komunalne, które właściwie od lat 50. XX w. były przydzielane ludziom spełniającym rozmaite kryteria, które od dawna większość przestała zresztą spełniać.

Część z obu tych typów mieszkań miasta posprzedały, dlatego teraz ich brakuje. Szacuje się, że w Polsce brakuje ok. pół miliona mieszkań socjalnych i komunalnych. Trzeci rodzaj mieszkania to TBS-y, zastąpione przez Społeczne Inicjatywy Mieszkaniowe (SIM). TBS-y przynajmniej zbudowały ponad 100 tys. mieszkań i nie warto było to zmieniać. No, i wreszcie mamy wszystko to, co budują właściciele indywidualni. Największym graczem od 2015 r. są deweloperzy, stawiający mieszkania na sprzedaż lub wynajem.

Poprzez 2-procentowy kredyt, który został wprowadzony 3 lipca br., znowu idziemy w stronę własności, czyli dajemy szansę deweloperom na budowanie. Można powiedzieć, że został poczyniony jakiś ruch, żeby młodzi ludzie mogli na korzystnych

warunkach kupić mieszkanie, poczuć się związani z naszym krajem, z danym miastem.

Ale w Polsce mamy jeszcze jeden problem. W zasadzie każdy, kto otrzymał mieszkanie komunalne, ma je jakby „na wieki wieków”. Właściwie nie ma żadnej rotacji tych mieszkań. Są natomiast kraje, gdzie przy spełnieniu określonych warunków dostaje się mieszkanie komunalne lub socjalne, ale w momencie, gdy sytuacja się zmienia i dochody rodziny przekraczają pewną granicę, to mieszkanie musi zostać zwolnione. W Polsce trzeba zatem zmienić przepisy.

Ale to nie wystarczy. Niezależnie od tego miasta muszą budować tego typu mieszkania. W ciągu ostatnich lat wybudowano średnio poniżej jednego mieszkania na jedną gminę na rok! Ponadto w zasadzie gmina powinna mieć zasób mieszkań zajętych przez wszystkich potrzebujących, plus jeszcze pewną nadwyżkę na sytuacje nieprzewidziane.

A co z pustostanami, tymi w starych kamienicach i mieszkaniach, które zostały przez kogoś kupione i nie są używane?

Liczbę pustostanów wóldarze poszczególnych miast znają. W Warszawie jeszcze niedawno było ponad 1,5 tys. mieszkań absolutnie pustych, w starych kamienicach, w których właściciele są nierozpoznani albo gdzie niejasna jest sytuacja prawna, albo są to kamienice bardzo zniszczone i grożą zawaleniem.

Cztery lata temu sugerowaliśmy miastu, żeby porozumiało się z firmami budowlanymi, żeby taki obiekt w całości wyremontowały i połowę tej powierzchni odzyskanej przekazały miastu, a drugą połowę sprzedały, żeby móc odzyskać to, co włożyły. W gruncie rzeczy nie wymaga to wielu zabiegów ze strony miasta. Oczywiście, musi być przygotowana odpowiednia umowa, musi wejść w życie uchwała Rady Miasta, wtedy można byłoby odblokować takie rozwiązanie. Czy to rozwiąże problem mieszkaniowy? Pewnie nie, ale jakby się w Warszawie pojawiło 1,5 tys. mieszkań (przy czym połowa z tego stanowiłaby własność miasta), to byłoby odczuwalne.

Poza tym akurat w takim układzie, gdzie część to mieszkania komunalne na wynajem, a część mieszkania własnościowe, powstaje miks, nie tworzy się getta.

Wspomniał Pan o pięknie budownictwa. Co po nas zostanie? Nie mówię akurat o kampusie SGH, bo to jest perła architektury Art Deco, ale generalnie o powstających od lat budynkach, kościołach, domach handlowych.

Myślę, że zostaną po nas wieżowce. Oby zostały po nas też przestrzenie publiczne.

Trzeba, żeby było więcej takich parków jak Łazienki Królewskie. Oczywiście, nie będą one takie duże, nie będą miały Pałacu na Wyspie, ale można wygenerować na nie przestrzeń. Park na

Bemowie powstał, bo trzeba było zagospodarować wody opadowe i wyczyścić stara fosę. Instytut Rozwoju Miast SGH, jeden z mecenasów naszej konferencji, wydał książkę o tzw. błękitnej infrastrukturze. Są miasta, które kwestie wody rozwiązują znakomicie, a problem ten naprawdę staje się obecnie najważniejszy.

Jest casus Wenecji, która umiera, przestaje być prawdziwym miastem, ponieważ autochtoni uciekają ze względu na panujące tam warunki, koszty życia oraz liczbę turystów.

Wenecja staje się skansenem dla turystów, a w Barcelonie, która już nie chce być miastem turystycznym, pojawiły się ruchy społeczne broniące roli miasta. Ludzie chcą żyć w spokoju, a nie mieć wszędzie dookoła turystów.

Ale z drugiej strony, turystyki nie zatrzymamy, bo ludzie są ciekawi świata i coraz mocniejszych doznań ekstremalnych. Czy jest możliwy powrót do miasta takiego, jak pamiętam z dzieciństwa, gdzie był rynek, sklepy, ulice pełne ludzi? Mamy tu dwa skrajne poglądy. Jane Jacobs (amerykańsko-kanadyjska dziennikarka, publicystka, aktywistka miejska – red.) patrzyła na miasto w bardzo tradycyjnym, klasycznym znaczeniu. Jan Gehl (duński architekt i urbanista) na swoim wykładzie zawsze wyśmiewał modernistów, że projektowane przez nich konstrukcje to bloki zrzucone z samolotu, gdzieś na trawę. A ja lubię bronić tych modernistów i tych bloków. Trzeba pamiętać, że pewne założenia, które oni przyjęli, się sprawdziły. Chodzi np. o prawo do słońca, prawo do ziemi. W modernizmie do każdego mieszkania miało dochodzić słońce. Zgadzałem się z Gehlem i Jacobs, tęskniłem za takim miastem, gdzie można wyjść na ulicę i spotkać sąsiada, ale staram się też dostrzegać zalety tych wielkich bloków. Odkrywamy na nowo koncepcje, które są już znane.

Panie Profesorze, w tej rozmowie wyłania się obraz Pana jako idealisty i pragmatyka.

Trzeba mieć ideały, żeby wiedzieć do czego dążyć. I trzeba widzieć realia i dążyć do tego ideału w ramach tych realiów, bo jakbyśmy je traktowali zbyt sztywno, to byśmy niczego nie zmienili. A rzeczywistość można kształtować. Cieszę się, że jest wiele młodych ludzi, którzy może czasami przesadzają, ale jednak starają się, żeby miasta były ładniejsze. Taki np. najnowszy budynek kampusu SGH, zlokalizowany przy ulicy Batorego. Niezła bryła w otulinie parku. Będzie na nim zielony dach, zielone ściany, czyli takie elementy, które jeszcze parę lat temu budziłyby dyskusję.

Na koniec, Panie Profesorze, czym jest dla Pana SGH jako miejsce, jako przestrzeń?

Powiedziałbym, że jest dla mnie wszystkim. Czuję się tu trochę jak w domu. Czterdzieści pięć lat pracuję na naszej uczelni, do tego należałoby jeszcze dodać cztery lata studiów. Dwa lata po studiach pracowałem gdzie indziej, ale potem, o czym wspominam w książce jubileuszowej (*Idealizm a pragmatyzm współczesnego miasta*, SGH 2023), udało mi się tu wrócić na dobre.

Przyjechałem z małego miasta, Wąbrzeźna (woj. kujawsko-pomorskie). Aula główna, w której pisałem pierwszy egzamin z matematyki, zrobiła na mnie wielkie wrażenie, ale potem mieliśmy ćwiczenia biblioteczne w Bibliotece SGH. Minęło kilka lat, zanim zrozumiałem, że nie wszystkie uniwersytety mają takie niezwykle biblioteki. Jesteśmy uczelnią niedużą, ale z fajnym, naprawdę sympatycznym kampusem, doskonałymi rozwiązaniami.

Kiedy szykowaliśmy się do rewitalizacji naszego kampusu, SGH odwiedzało kilku znakomitych światowej sławy architektów i wszyscy byli pod wrażeniem zastosowanych tu rozwiązań. Jeden z nich powiedział, że jednej rzeczy nie rozumie: klatek wyjściowych na ogród, ale nie zintegrowanych ze sobą, bo przecież zgodnie z projektem Koszyca Witkiewicza główny budynek miał łączyć pozostałe dwa budynki, które powstały wcześniej. Nigdy to nie nastąpiło i tak już zostało.

Na razie uczelnia koncentruje wysiłek finansowy na dokończeniu budowy przy ul. Batorego, ale być może jeszcze kiedyś wróci do tej koncepcji połączenia wszystkich budynków kampusu w jedno. My planowaliśmy, jak to zmienić. Projekty, zakładające postawienie pawilonu niższego od biblioteki, do dzisiaj są w dyspozycji uczelni. Były też plany, które zakładały postawienie pawilonów na narożnikach kampusu, żeby się wychodziło prosto z metra na uczelnię. Pierwszym z nich miał być budynek łączący się z biblioteką i z budynkiem głównym i równocześnie na tyle niski i wykorzystujący podziemie, żeby nie zasłaniać biblioteki. Zawsze zachęcam ludzi do odwiedzenia naszego kampusu, który jest otwarty dla wszystkich. Każdy może przyjść do biblioteki, zobaczyć czytelnię główną, to piękny obiekt. Zresztą uczestnicy konferencji BMB, którzy brali udział w uroczystej kolacji w bibliotece, byli pod jej ogromnym wrażeniem. W czasie wojny bibliotekę udało się dwukrotnie ocalić przed spalaniem przez Niemców. Rektor SGH prof. Andrzej Grodek, który będzie patronem naszej uczelni w 2024, ocalił cały księgozbiór. Ta ciekawa historia opisana jest w dwóch książkach. Cieszę się, że miałem okazję rozpropagować kampus SGH wśród naszych pracowników, wśród moich kolegów, koleżanek i również na zewnątrz. Jest tego wart!

Dziękuję za rozmowę.

Ja również dziękuję. 

Co dalej z wiekiem emerytalnym w Polsce?

 PIOTR RUSSEL

JAKIE SĄ **NEGATYWNE KONSEKWENCJE ZRÓŻNICOWANEGO WIEKU EMERYTALNEGO W POLSCE?** JAKIE DZIAŁANIA WARUNKUJĄ JEGO ZRÓWNANIE NA POZIOMIE 65 LAT? JAK POLSKA PRZEDSTAWIA SIĘ W TYM KONTEKŚCIE NA TLE INNYCH PAŃSTW UE?



W Polsce plany stopniowego zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn na poziomie 65 lat miały miejsce jeszcze w 2004 r. w ramach tzw. planu Hausnera. Proponowane zmiany nie uzyskały jednak akceptacji większości parlamentarnej i rządowy projekt ustawy przewidującej stopniowe wydłużenie wieku emerytalnego kobiet do 65. roku życia został odrzucony. Kolejne podejście do zmiany przepisów w tym zakresie podjął rząd w 2012 r. Przepisy zakładały stopniowe wprowadzanie podwyższonego wieku emerytalnego – docelowo do 67 r. życia – przy czym w przypadku mężczyzn miało to nastąpić w 2020 r., zaś dla kobiet dopiero w 2040 r. Jednocześnie stopniowemu ujednoliceniu (do 25 lat) miał podlegać staż ubezpieczeniowy uprawniający do minimalnej emerytury. Wdrażana od 2013 r. reforma nie uzyskała szerokiego poparcia społecznego i w rezultacie postulat przywrócenia poprzedniego wieku emerytalnego stał się jednym z elementów programu Andrzeja Dudy w wyborach prezydenckich z 2015 r. Po wygranych wyborach do Sejmu wpłynął prezydencki projekt ustawy przywracający wcześniej obowiązujący, zróżnicowany dla kobiet i mężczyzn, wiek emerytalny wynoszący odpowiednio 60 i 65 lat. Ostatecznie ustawę uchwalono w listopadzie 2016 r. i zaczęła ona obowiązywać 1 października 2017 r.

WIEK EMERYTALNY W POLSCE NA TLE PAŃSTW UE

Warto w tym miejscu porównać wiek emerytalny w Polsce z innymi państwami członkowskimi Unii Europejskiej. Na wykresie 1 zaprezentowano kształtowanie się wieku emerytalnego (ang. *old-age pension*) w państwach UE w 2022 r. oraz przedstawiono plany dotyczące docelowej wielkości tego istotnego parametru systemu emerytalnego. Dla czytelności pominięto kwestię wcześniejszych emerytur czy tzw. emerytur stażowych.

Z danych na wykresie 1 można wyciągnąć następujące wnioski:

- spośród 27 państw członkowskich UE zróżnicowany wiek emerytalny dla kobiet i mężczyzn w 2022 r. występował w: Austrii (60 i 65 lat), Bułgarii (61 lat i 10 miesięcy oraz 64 i 5 miesięcy), Chorwacji (63 i 65 lat), na Litwie (63 lata i 8 miesięcy oraz 64 i 4 miesiące), w Polsce (60 i 65 lat) i Rumunii (61 i 9 miesięcy), przy czym tylko w Polsce i Rumunii docelowy wiek emerytalny ma być różnicowany ze względu na płeć,
- najniższy wiek emerytalny kobiet występował w Austrii i w Polsce (60 lat) i zasadniczo różnił się od średniej dla 27 państw UE, która wynosiła ponad 64 lata,
- po planowanym w latach 2024–2033 zrównaniu wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn w Austrii wiek emerytalny kobiet w Polsce będzie najniższy spośród wszystkich członków UE,
- w 2022 r. wiek emerytalny mężczyzn w Polsce (65 lat) był zbliżony do średniej dla wszystkich państw UE,
- w ponad połowie państw członkowskich UE trwa lub zakończył się proces podnoszenia wieku emerytalnego i w rezultacie docelowy wiek emerytalny w 11 spośród 27 państw będzie wynosił od 66 do 69 lat,
- władze Estonii i Finlandii, które są w trakcie podwyższania wieku emerytalnego do 65 lat przyjęły, iż w kolejnych latach będzie on dostosowywany do dalszego trwania życia; podobnie już od 2014 r. robią władze Portugalii,
- tylko w Chorwacji i w Polsce zrezygnowano z planów wydłużenia i zrównania dla obu płci wieku emerytalnego do 67. r. życia, przy czym w Chorwacji będzie on zrównany dla kobiet i mężczyzn na poziomie 65 lat.

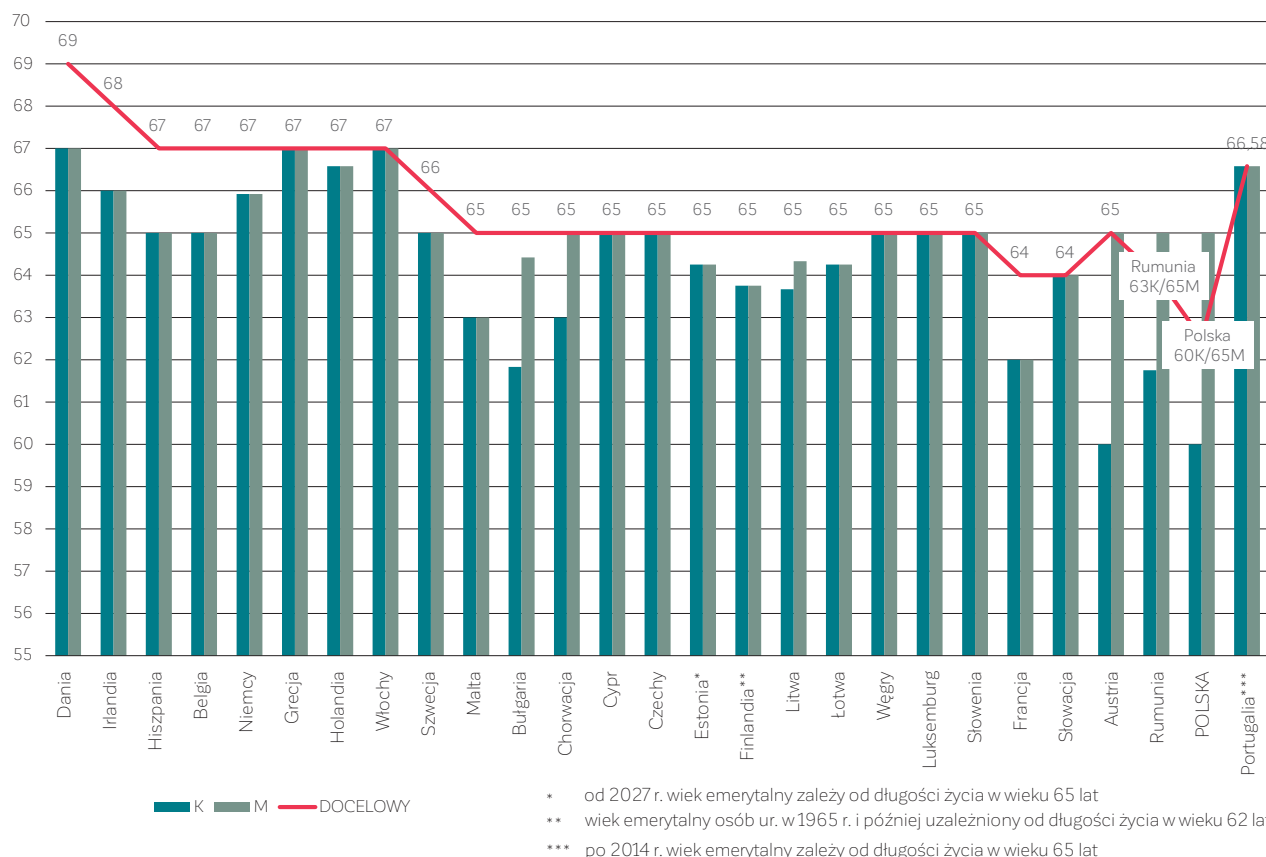
NEGATYWNE KONSEKWENCJE ZRÓŻNICOWANEGO WIEKU EMERYTALNEGO

Jednym z głównych celów systemu emerytalnego jest zapewnienie uczestnikom dochodów po zakończeniu przez nich aktywności zawodowej. Jednocześnie jednym z podstawowych parametrów tego systemu jest określenie momentu, kiedy jego uczestnicy uzyskują prawo do skorzystania z uprawnień emerytalnych. Jest on zazwyczaj określany za pomocą tzw. minimalnego wieku emerytalnego¹, choć alternatywnie może być również stosowany staż pracy lub staż ubezpieczeniowy [Jedynak, 2016, s. 44–45]. Jednocześnie w prawidłowo skonstruowanym systemie wiek ten powinien pozwolić na wniesienie przez daną osobę do systemu składek, które umożliwią co najmniej wypłatę dożywotniej emerytury minimalnej. W przeciwnym bowiem wypadku to ogół społeczeństwa będzie składał się na dopłatę budżetową do świadczenia minimalnego [Góra, Rutecka, 2013]. Jednocześnie prawidłowo skonstruowany system emerytalny powinien zawierać mechanizmy zachęcające przyszłych emerytów do jak najdłuższej

aktywności zawodowej. Polski system emerytalny oparty na zasadzie zdefiniowanej składki wydaje się spełniać to założenie, gdyż każdy dodatkowo przepracowany ponad minimalny poziom rok oznacza zwiększenie świadczenia o ok. 8%. Z drugiej strony, utrzymywanie niskiego minimalnego wieku emerytalnego kobiet i jednocześnie niskiego stażu ubezpieczeniowego uprawniającego do emerytury minimalnej oznacza, iż dla części kobiet, gdy tylko osiągną 60 lat i będą mogły udowodnić wymagany okres stażowy, dalsze lata pracy nie będą wpływały na zwiększenie emerytury, która w części będzie pochodzić z dopłaty budżetowej.

Obserwowane przemiany demograficzne powodują, że emerytury osób, które rozpoczną ich pobieranie zaraz po osiągnięciu minimalnego wieku emerytalnego, nie zapewnią satysfakcjonującego standardu życia [Chłóń-Domińczak, Góra, Rutecka, 2016, s. 1]. Według szacunków ekspertów przeprowadzanych 10 lat temu (2013 rok) stopa zastąpienia dla osoby przechodzącej na emeryturę w wieku 60 lat była prognozowana na poziomie ok. 34% wcześniejszej płacy, a przy przedłużeniu aktywności do wieku 62 czy 65 lat – odpowiednio

WYKRES 1. Wiek emerytalny kobiet (K) i mężczyzn (M) w państwach UE wg stanu na koniec 2022 r. oraz docelowy wiek emerytalny



39% bądź 47% wynagrodzenia [Góra, Rutecka, 2013]. Z wyliczeń wynikało też, że dopiero rozpoczęcie pobierania świadczenia z systemu bazowego w wieku 69 lat może pozwolić na osiągnięcie 60% stopy zastąpienia, co uznawane jest za dobry standard życia na emeryturze [Chłóń-Domińczak, Góra, Rutecka, 2016, s. 8]. Szacunki te dokonywane 10 lat temu dziś wydają się zbyt optymistyczne, a prognozowane spadki stopy zastąpienia jeszcze większe. W kolejnych latach należy oczekiwać dalszych spadków stopy zastąpienia w Polsce. I tak np. według OECD osoba wchodząca w 2020 r. na rynek pracy w Polsce, niemająca żadnych przerw w zatrudnieniu aż do osiągnięcia wieku emerytalnego i otrzymująca przez cały okres przeciętne wynagrodzenie, będzie mogła liczyć na emeryturę wynoszącą 30,6% jej ostatniego wynagrodzenia w przypadku mężczyzn i zaledwie 23,4% w przypadku kobiet; warto wskazać, że wartości te znacznie odbiegają od średniej zarówno OECD wynoszącej 51,8% w przypadku mężczyzn i 50,9% dla kobiet, jak i dla UE-27 (odpowiednio 53,4% i 52,8%) [Russel, 2022, s. 78].

W kontekście zróżnicowanego wieku emerytalnego w Polsce pojawia się również problem jego dyskryminacyjnego charakteru, przy czym można spotkać głosy mówiące, że obowiązujące rozwiązanie dyskryminuje zarówno kobiety, jak i mężczyzn. Zwolennikiem pierwszego podejścia jest np. M. Szczepańska, która wskazuje, że w systemie zdefiniowanej składki krótszy o pięć lat minimalny wiek emerytalny kobiet oznacza ich gorszą pozycję w momencie przejścia na emeryturę [Szczepańska, 2011, s. 182]. Na dyskryminacyjne elementy dla mężczyzn zwracają natomiast uwagę m.in. M. Bukowski i K. Głowacki. Wskazują oni, że miarą dyskryminacji mężczyzn jest oczekiwany strumień wypłat emerytalnych, jakiego może oczekiwać przeciętny składujący. Autorzy ci zwracają uwagę, że „dyskryminacja mężczyzn wydaje się być z pozoru niewielka, bowiem przeciętna emerytka między momentem przyznania świadczenia a momentem śmierci otrzyma zaledwie około 4–7% więcej niż przeciętny emeryt. Jeśli jednak uwzględnimy to, że do ustawowego wieku emerytalnego dożywa aż 93% kobiet i jedynie 76% mężczyzn, skala dyskryminacji mężczyzn wzrasta do ok. 27%” [Bukowski, Głowacki, 2023, s. 16]. W ocenie autora oba poglądy są tylko pozornie sprzeczne. Istniejące w Polsce zróżnicowanie minimalnego wieku emerytalnego może być bowiem odbierane jako dyskryminujące przez część kobiet, która otrzymuje znacznie niższe emerytury od mężczyzn, a niejednokrotnie – mimo, iż osiągnięcie 60 r. życia nie oznacza obowiązku, lecz prawo do przejścia na emeryturę – część kobiet może być „wypychana” z rynku pracy. Dodatkowo kobiety w wieku 55+ mogą być przez swoich pracodawców rzadziej kierowane np. na szkolenia podnoszące ich kwalifikacje, gdyż pracodawcy mogą uznać, iż nie warto inwestować w osoby, które z dużym prawdopodobieństwem szybko zakończą swoją aktywność zawodową. Mężczyźni również istniejące rozwiązania mogą oceniać jako dyskryminujące. Przede wszystkim dlatego, że znacznie krócej będą statystycznie pobierać świadczenie, a jak zostało wykazane wcześniej 24% z nich w ogóle nie dożyje wieku emerytalnego.

PROPONOWANE DZIAŁANIA WARUNKUJĄCE ZRÓWNANIE WIEKU EMERYTALNEGO

W celu wdrożenia proponowanej rekomendacji, tj. stopniowego zrównania wieku emerytalnego na poziomie 65 lat, konieczne jest uzyskanie społecznej akceptacji dla proponowanych zmian. Nie będzie to jednak możliwe bez radykalnego zwiększenia poziomu

wiedzy społeczeństwa na temat konsekwencji utrzymywania niskiego wieku emerytalnego, zwłaszcza kobiet w Polsce. Być może sytuację w zakresie edukacji emerytalnej poprawi wdrożenie Centralnej Informacji Emerytalnej. Będą w niej gromadzone dane ze wszystkich filarów zabezpieczenia emerytalnego, co ma umożliwić dostarczenie informacji o stanie oszczędności emerytalnych i wysokości przyszłego świadczenia. Dzięki temu rozwiązaniu Polacy będą mogli w aplikacji mobilnej lub na stronie internetowej w jednym miejscu zobaczyć, ile pieniędzy zgromadzili na przyszłe świadczenia i jaka będzie prognozowana ich wysokość w przyszłości.

Biorąc pod uwagę prawdopodobny opór znacznej części społeczeństwa wobec propozycji zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn, zasadnym rozwiązaniem byłoby zaproponowanie, aby towarzyszyło jej uelastycznienie minimalnego wieku emerytalnego, które musiałoby być jednak powiązane z wysokością zgromadzonych i zwaloryzowanych środków na indywidualnym koncie i subkoncie w ZUS powiększonych o tzw. kapitał początkowy. Jeśli tak wyliczona podstawa przyszłego świadczenia emerytalnego byłaby równa co najmniej ok. 120% minimalnej emerytury (od 1 marca 2023 r. odpowiadałoby to kwocie 1906,13 zł), wówczas możliwe byłoby przejście na emeryturę w wieku poniżej 65 lat. Powyższe rozwiązanie miałoby również dodatkowy walor edukacyjny – społeczeństwo na bieżąco kontrolowałoby wysokość zaewidencjonowanych w ZUS środków oraz byłoby zainteresowane, aby jak najszybciej osiągnąć pewnego rodzaju komfort psychiczny polegający na możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę pod warunkiem zgromadzenia w ZUS odpowiedniej wysokości środków. 

DR PIOTR RUSSEL, Zakład Finansów Przedsiębiorstwa, Instytut Finansów, Kolegium Zarządzania i Finansów SGH

Niniejszy tekst stanowi synezę najważniejszych wniosków zawartych w opracowaniu: Russel, P., (2023), *Wiek emerytalny w Polsce na tle państw Unii Europejskiej. Konsekwencje utrzymywania niskiego wieku emerytalnego*, „Studia i Prace Kolegium Zarządzania i Finansów”, Zeszyt Naukowy nr 191 (przygotowany do druku).

¹ Tj. wieku w którym możemy, ale nie musimy rozpocząć pobieranie świadczenia emerytalnego.

Bibliografia

- Bukowski, M., Głowacki, K., (2023) *Emerytury wolności. Jak ukształtować przyszły system emerytalny z korzyścią dla emerytów i gospodarki?* WiseEuropa – Fundacja Warszawski Instytut Studiów Ekonomicznych i Europejskich: Warszawa.
- Chłóń-Domińczak, A., Góra, M., Rutecka, J., (2016), *Jakie zmiany regulacyjne mogłyby wpłynąć na podniesienie poziomu przyszłych świadczeń emerytalnych?* Technical Report, DOI: 10.13140/RG.2.1.2863.8965.
- Góra, M., Rutecka, J. (2013), *Elastyczny system emerytalny a obecne i przyszłe potrzeby jego uczestników*, „Ekonomista”, nr 6/2013.
- Jedynak, T., (2016). *Przesłanki kształtowania wysokości minimalnego wieku emerytalnego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie”, nr 10 (958), DOI: 10.15678/ZNUEK.2016.0958.1003.
- Russel, P., (2023), *Wiek emerytalny w Polsce na tle państw Unii Europejskiej. Konsekwencje utrzymywania niskiego wieku emerytalnego*, „Studia i Prace Kolegium Zarządzania i Finansów”, Zeszyt Naukowy nr 191 (przygotowany do druku).
- Russel, P., (2022). *Potencjał instytucjonalnych form dodatkowego oszczędzania w zakresie zwiększenia dochodów emerytów w Polsce*, „Studia BAS” nr 4 (72) 2022 (System emerytalny w Polsce red. D. Dziński, P. Russel) DOI: <https://doi.org/10.31268/StudiaBAS.2022.28>
- Szczepańska, M. (2011), *Równość płci a zróżnicowany wiek emerytalny*, „Studia BAS” nr 2 (26) 2011 (*Zasada równości i zasada niedyskryminacji* red. B. Kłos, J. Szymańczak).



Bank Polski
dzień dobry

DZIEŃ DOBRY W PRACY

W PKO Banku Polskim dbamy o to, aby każdy dzień stażu
był dla Ciebie dobry.

#ZajmijStanowisko i sprawdź oferty na pkobp.pl/kariera



Konstytucja dla Nauki (2018)

Drodzy Czytelnicy,

w niniejszym artykule społeczności doktoranckiej przedstawia się, ale i jednocześnie żegna doktorant Grzegorz Otczyk z Kolegium Zarządzania i Finansów. W obliczu wielu zmian przepisów o szkolnictwie wyższym jesteśmy świadkami zamykania istotnego rozdziału w życiu uczelni – zakończenia studiów doktoranckich starego trybu. Dziękując doktorantom kolegiów za wspólną przygodę i trzymając kciuki za ich obrony, Rada Samorządu Doktorantów SGH serdecznie zaprasza do lektury tekstu naszego kolegi Grzegorza.

JOLANTA BARTOSZEWSKA, przewodnicząca Samorządu Doktorantów SGH



Mija właśnie pięć lat od przyjęcia ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce¹, która znana jest również jako Konstytucja dla Nauki². Dość obszerna ustawa, wraz z odrębną ustawą wprowadzającą³, dokonała wielu zmian na uczelni, a wśród nich nurtujące kwestie otwierania przewodów doktorskich, obron, organizacji studiów czy stypendiów. Chyba każdy „stary” doktorant usłyszał, m.in. że otwieranie przewodów na starych zasadach obowiązuje tylko do 30 kwietnia 2019 r., a studia doktoranckie mają zakończyć się najpóźniej 31 grudnia 2023 r.

Ja swoją przygodę z SGH rozpocząłem w 2018 r. jako kontynuację studiów magisterskich na innej uczelni. Zatem otwarcie przewodu w ciągu niespełna roku wydawało się nieco egzotyczne. Aczkolwiek można w tym dostrzec nieco logiki: studia licencjackie trwające trzy lata i kończące się pracą licencjacką, dwuletnie studia magisterskie uwieńczone pracą magisterską i wisienka na torcie w postaci doktoratu, który trwa... jeden rok? Na szczęście, okazało się, że studia mogą trwać nieco dłużej – regulaminowe cztery lata lub dłużej.

Ostatnio pojawiało się też pytanie, jak „stary” doktoranci, którzy się jeszcze nie obronili, a za chwilę kończą studia doktoranckie, mogą uzyskać stopień doktora. Kluczowa jest tu odpowiedź prorektor ds. nauki dr hab. Agnieszki Chłoiń-Domińczak, prof. SGH, w piśmie z 12 maja 2023 r.

Aczkolwiek możliwość wydłużenia statusu doktoranta SGH kończy się niestety wraz z grudniem 2023 r., to według nowej ustawy jest możliwość bezkosztowego przeprowadzenia postępowania o nadanie stopnia doktora. W piśmie nie został wskazany termin, w jakim trzeba wystąpić o rozpoczęcie postępowania. To chyba duża zaleta względem doktorantów szkół doktorskich, którzy mają na to tylko cztery lata.

Jednak i to ma swoją cenę. Stypendia starego trybu były wynikiem wysiłku wkładanego przez doktorantów w zdobywaniu punktów w roku poprzednim i tylko najlepsi mogli zostać tak uhonorowani przez uczelnię. Dzięki doświadczeniu zdobytemu w Radzie Kolegium Zarządzania i Finansów oraz w Radzie Samorządu Doktorantów, mogę się tylko poważnie zastanawiać, czy gracze punktowi zostaną skutecznie zastąpieni przez graczy niepunktowych i czy SGH będzie miała doktorantów w Samorządzie Doktorantów? Ostatnie lata w naszej uczelni wskazują, że może to być jeden z mankamentów reformy.

Dla mnie ostatnie lata w SGH to czas przyjaźni i znajomości, zrealizowanych marzeń, udział w wielu projektach badawczych oraz współpraca przy licznych publikacjach naukowych. Oczywiście, wymagało to dużego osobistego zaangażowania, ale było warto. Moja przygoda z SGH wciąż trwa, aby spełnić przynajmniej jeszcze jedno marzenie – uzyskać tytuł doktora. Chcę w tym miejscu podkreślić, że bardzo dużą pomocą dla doktoranta jest zawsze jego opiekun naukowy. Bazując na własnym doświadczeniu, mogę tylko potwierdzić, że dobry opiekun to skarb.

Cieszę się ze zdobycia szansy na studiowanie w jednej z najważniejszych uczelni w Polsce. Dzięki temu miałem możliwość poznania wielu osób, w tym osób z pierwszych stron gazet, i zobaczyć, że każdy może zostać kimś wyjątkowym, jeśli tylko tego zapragnie. SGH pomaga bowiem spełniać marzenia. Zatem powodzenia i do zobaczenia na obronie. 📖

GRZEGORZ OTCZYK, doktorant Kolegium Zarządzania i Finansów SGH

¹ Dz.U. 2023 poz. 742, z późn. zm.

² <https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/konstytucja-dla-nauki-2> (dostęp 24.07.2023).

³ Ustawa z dnia 3 lipca 2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2018 poz. 1669, z późn. zm.).

Dataizm, habitus, otwarta nauka i socjologia codzienności

 AGNIESZKA KAMIŃSKA

Zastanawiam się nad koncepcją habitusu jako zbioru nabytych przez jednostkę kompetencji jak: postrzeganie świata, reguły działania i myślenia. Zgodnie z nią nie istnieje społeczeństwo ponad jednostkami, jego cechy wynikają z jednostek. A jakie są cechy, jakie jest społeczeństwo? Otóż takie, jakie sami tworzymy.

Otwartość, zgodnie ze słownikiem języka polskiego, oznacza m.in. postawę, która jest gotowa na przyjęcie nowych idei lub propozycji. Spójrzmy więc na otwartą naukę jako tę część pozyskiwanych informacji, która rozwija społeczną kulturę daru (ang. *gift economy*), w której wysiłek badacza przekazywany jest na potrzeby społeczeństwa. Mechanizm działania wydaje się banalny, jednak zależy od wspomnianego habitusu. Czasem trudno odróżnić naukę od powszechnego komunikacyjnego infantylizmu, obecnego np. w komentarzach w mediach społecznościowych. Jednostka komentuje, jednostka poucza, jednostka udziela informacji.

Coraz trudniej również odróżnić w kulturze masowej prawdziwą informację od zaznaczania obecności. Nauczyliśmy się tego, że to internet kreuje obraz naszego indywidualizmu po to, abyśmy istnieli w przestrzeni publicznej, a każdy posiada taki habitus, jaki sobie zbudował. Zawsze można go zmienić, ponieważ niepewność, debata i zmiana są nieodłącznymi częściami nauki. Cóż jednak robić, kiedy internet zwiększył szybkość i skalę rozprzestrzeniania się informacji o niskiej lub żadnej jakości. O tym, czym jest, a czym nie jest dezinformacja naukowa, przeczytają Państwo pod linkiem¹.

Jak zauważa Beata Wikowska-Maksimczuk², kultura daru – nazywana przez jednych „cyfrowym komunizmem”, przez innych „kulturą” – polega na traktowaniu cennych informacji jako dobra wspólnego i publicznego, często z moralnym nakazem dzielenia się nimi. Liga Europejskich Uniwersyte-
tów badawczych (LERU) podaje: „Otwarta nauka nie dotyczy dogmatów; gra w niej idzie o większą wydajność i produktywność, większą przejrzystość i lepsze reagowanie na interdyscyplinarne potrzeby badawcze”³.

I chociaż pejoratywne określenie otwartej nauki jako „cyberkomunizmu” w naszej kulturze nie cieszy, to przecież ostatecznie sama postawa otwartości jest wspólnym dobrem. Jak dużym? Jak podaje Data Open Journal ([HTTPS://DOAJ.ORG/](https://doaj.org/)), w sierpniu 2023 r. było to 9 101 930 artykułów w 80 językach, reprezentowanych przez 134 kraje. Wszystkie dane zamieszczone tam są bezpłatne, łącznie z indeksacją.

Otwarta nauka nie jest moralnie podejrzana. Odróżnia ją od dataizmu przesłanie wskazujące źródła wiedzy. Niepokój budzić może jednak stopień dostępności technologii. Czy dane pomogą nam robić niezwykle rzeczy, na przykład przepowiadać przyszłość? Czy budują ekonomiczną i polityczną przewagę? W zachłystnięciu się możliwościami nauki potrzebna jest rozważa. Możemy bowiem korzystać z wielu źródeł. Chodzi tu o uczciwość; ważne, aby nie stać się cynicznym Frankiem Underwoodem z serialu „House of Cards”.

Otwarta nauka w Polsce staje się rzeczywistością. Jak podano na stronie Pionier News⁴, „w Polsce powstaje infrastruktura, która jest w stanie podołać bezpiecznemu zarządzaniu danymi. To najnowocześniejsza i największa infrastruktura obliczeniowa o najwyższym standardzie niezawodności”.

Trwa hiszpańska prezydencja w Radzie UE, podczas której odbyły się wydarzenia poświęcone otwartej nauce: National Tripartite Event (19 września), EOSC Symposium (20–22 września) oraz Open Science Fair (25–27 września). To okazja do dyskusji o działaniach na rzecz otwartego udostępniania rezultatów badań. Więcej informacji o tych wydarzeniach na stronie EOSC⁵. 

AGNIESZKA KAMIŃSKA, kierownik Działu Organizacji
Dydaktyki SGH

¹ <https://royalsociety.org/topics-policy/projects/online-information-environment/>

² Por. <https://journals.pan.pl/dlibra/publication/134160/edition/117244/content/filozofia-i-nauka-czesc-1-cyfrowy-komunizm-witkowska-maksimczuk-beata-2020-tom-8?language=pl> (data dostępu 13.08.2023).

³ Więcej: <https://www.leru.org/files/LERU-AP24-Open-Science-full-paper.pdf>, str. 4 (data dostępu 6.08.2023).

⁴ <https://www.news.pionier.net.pl/krajowy-magazyn-danych/>

⁵ <https://eosc-portal.eu/news-and-events/events/save-date-eosc-symposium-2023>



Sztuka z układanki

 JOANNA KASZEWSKA

U PROGU NOWEGO ROKU
AKADEMICKIEGO WSPOMINAMY
MINIONY LETNI CZAS.
NA PRZEŁOMIE CZERWCA I LIPCA BR.
ODBYŁA SIĘ CZWARTA EDYCJA
WAKACJI Z SGH.

Bliźniacze programy Wakacje z SGH i Ferie z SGH to cykl bezpłatnych zajęć dla dzieci i młodzieży, które Centrum Otwartej Edukacji organizuje nieprzerwanie od 2020 r. Ideą programów jest rozwijanie u dzieci i młodzieży pasji i zainteresowań związanych m.in. z nowoczesnymi technologiami, ekonomią i finansami, kompetencjami językowymi, dziedzinami artystycznymi, a także kształtowanie postaw i zachowań proobywatelskich, proekologicznych i przedsiębiorczych.

Pandemia COVID-19 utrudniła organizację zajęć, ale realizacja programu w trybie online umożliwiła w nich udział dzieciom i młodzieży z całej Polski. To właśnie podczas lockdownu zdalnie gościliśmy dzieci z najróżniejszych zakątków kraju. W 2022 r. powróciliśmy do zajęć stacjonarnych i z wielką przyjemnością ponownie spotkaliśmy się z najmłodszymi i nieco starszymi uczestnikami programu.

Program realizowany jest w formie wykładów lub projektów o zróżnicowanej tematyce dla określonych grup wiekowych. Podczas tegorocznych

wakacji odbyły się zajęcia: „Ul, czyli pudełko z pszczołami”, „Język angielski na wakacjach”, „Język hiszpański na wakacjach”, „Letnia szkoła programowania”, „Zachwycająca Afryka” i już po raz trzeci warsztaty plastyczne „Sztuka z układanki złożona”.

„Współpraca z dziećmi i młodzieżą jest dla mnie bardzo ważna i niezwykle ciekawa. Uczymy się od siebie nawzajem. Ja przekazuję im wiedzę z zakresu technik i technologii malarskich, uczę postrzegania i dbałości o szczegóły, tworzenia kolorów. Dzieci odwiedzają mi się swoją niesamowitą wrażliwością, dają nowe pomysły oraz to, co najważniejsze – możliwość wydobywania z nich talentu, zauważenia wyjątkowości – powiedziała prowadząca zajęcia Aleksandra Rzeszutek, konserwator dzieł sztuki, artysta plastyk, asystent na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki ASP w Warszawie.

– Niezmiennie z pełnym zaangażowaniem podejmuję pracę na warsztatach plastycznych w SGH. Tematy malarskie zwykle nawiązują do historii, wydarzeń bieżących bądź architektury uczelni. Stawiam swoich uczniów przed wyzwaniem, kolorystycznym i technicznym, do stworzenia wielkoformatowego obrazu i pracy w zespole. Nieśmiało



- ✦ Wakacje z SGH 2022, warsztaty plastyczne. Malowidło ścienne z Sali Senatu SGH, akryl na płótnie, rozmiar 150x80 cm
- ✦ Ferie z SGH 2022, warsztaty plastyczne. Kopia muralu autorstwa Tytusa Brzozowskiego umieszczonego na budynku M, przy ul. Małalińskiego w Warszawie, kredki i suche pastele na papierze, rozmiar 200 x 210 cm
- ✦ Wakacje z SGH 2023, warsztaty plastyczne.



mogę stwierdzić, że za każdym razem wspólnie odnosimy sukces artystyczny, z czego jestem niezwykle dumna. Dzieci są z natury utalentowane manualnie, wystarczy je dobrze poprowadzić i dać im narzędzia do tworzenia”.

Dla dzieci i młodzieży możliwość wizyty w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, wcielenie się w rolę młodego studenta i obejrzenie kampusu, wnętrz uczelni, sal wykładowych i auli, to niepowtarzalne przeżycie. Nasi najwierniejsi uczestnicy są z nami niezmiennie od pierwszej edycji. Najbardziej oddani i zaprzyjaźnieni wzięli udział już w ośmiu edycjach programu podczas wakacji i ferii i deklarują, że będą studiować w SGH. Dla nas jako organizatorów to najwspanialszy powód do radości.

Wakacje z SGH i Ferie z SGH nie istniałyby bez nieocenionego zaangażowania i udziału prowadzących zajęcia ekspertów z SGH i ekspertów zewnętrznych, współpracujących z Centrum Otwartej Edukacji w ciągu czterech lat istnienia projektu. 

JOANNA KASZEWSKA, dyrektor Centrum Otwartej Edukacji SGH

SAMSUNG

Sklep Samsung dla Edukacji

Zdobądź technologię do nauki i rozrywki, w niższych cenach

m.in. smartfony, tablety,
monitory, TV & AGD
w specjalnych cenach



student.samsung.pl

*Ceny niższe do 20% w porównaniu do aktualnych cen tych samych produktów w sklepie samsung.pl

SGH-Samsung – nowy wymiar edukacji

 HALINA BRDULAK, TOMASZ CHOMICKI, MAGDALENA OLBORSKA

KREATYWNOŚĆ, KRYTYCZNE
MYŚLENIE, AKCEPTACJA DLA
RÓŻNORODNOŚCI TO CZYNNIKI,
KTÓRE TWORZĄ **EKOSYSTEM
EDUKACJI PRZYSZŁOŚCI.**

Cyfryzacja, zmiany klimatu, starzenie się społeczeństw, niestabilne otoczenie geopolityczne – to najczęściej pojawiające się wyzwania w analizach, raportach i różnego rodzaju publikacjach. Dlatego też SGH jako wiodąca uczelnia ekonomiczna w Polsce i w regionie Europy Środkowej i Wschodniej połączyła siły z prestiżowym dostawcą technologii i rozwiązań w zakresie jej wykorzystania na świecie – firmą Samsung.

Celem było i jest zbudowanie takiego modelu edukacji dla studentów i studentek, który pozwala nie tylko na zrozumienie istoty przytoczonych tu wyzwań, ale również na poszukiwanie sposobów mierzenia się z nimi. Współpraca między nami oraz uważne wsłuchiwanie się w opinie uczestników zajęć spowodowały opracowanie modelu, w którym studenci przygotowują w różnorodnych pod względem płci i narodowości zespołach projekty zgodnie z modelem Canvas. Projekty, prezentowane w formule startupu, są oceniane przez ekspertów firmy Samsung z Działu Rozwoju Biznesu oraz z Działu Badań i Rozwoju. Taka informacja zwrotna od biznesu pozwala na lepsze przygotowanie absolwentów i absolwentek do pracy zawodowej. W prowadzonych zajęciach podkreślane są również wartości, które przyświecają naszej uczelni, a są również wartościami Samsunga: profesjonalizm, współpraca, szacunek, prawda, uczciwość. Warto przywołać, jakie projekty (poniżej dwa najwyżej ocenione przez zespół ekspertów) zostały przygotowane w czasie ostatniego semestru letniego w roku akademickim 2022/2023.

Projekt Gargantua wykorzystuje nie tylko rozwiązania inteligentnej lodówki, która informuje nas o kończących się terminach produktów oraz ich braku, ale odpowiada na wyzwania zrównoważonego rozwoju i zapewnia zwiększenie poziomu naszego dobrostanu. Rozwiązanie, które zaproponował zespół,

wykorzystuje zbiór informacji dotyczący naszych nawyków żywieniowych (na bazie produktów, które kupujemy i konsumujemy), preferencji, budżetu i czasu, który chcemy poświęcić na gotowanie. Na tej podstawie nie tylko oferuje możliwości, które oszczędzają czas, ale również optymalizują koszty zakupów oraz proponuje przepisy zgodne z naszymi preferencjami i zbilansowane od strony dietetycznej. Zespół, odwołując się do emocji, podkreślał, że nasze wspomnienia z dzieciństwa bardzo często właśnie mają określony smak i zapach jedzenia, a nowe rozwiązanie może je przywołać. Proponowany był tablet, który można przymocować przykładowo do lodówki i który kontaktuje się z lodówką, wykorzystując rozwiązanie internetu rzeczy. Ważnym elementem rozwiązania było również zminimalizowanie odpadów.

Z kolei projekt **ESG Scorecard** odpowiada na nowe wyzwania związane z koniecznością raportowania przez spółki, zgodnie z dyrektywą CSRD. Prototyp, zaproponowany przez zespół, oparty jest na chmurze i wykorzystuje rozwiązania sztucznej inteligencji. Do jego funkcjonowania niezbędna jest duża liczba danych. Pomysł zakłada ich pobieranie zarówno z internetu (m.in. raporty ESG), jak i z informacji przesyłanych przez klientów za ich zgodą. Następnie są one porównywane z innymi wynikami, uzyskanymi przez firmy z danej branży. Na tej podstawie ESG Scorecard tworzy strategię i zalecenia dotyczące priorytetów działań na rzecz zrównoważonego rozwoju. Narzędzie pomogłoby nie tylko dużym spółkom giełdowym, które w pierwszej kolejności są zobowiązane do raportowania, ale również firmom MŚP, które chcą przygotować się do nadchodzących wyzwań związanych z koniecznością mierzenia wpływu. Kluczowymi partnerami projektu byłyby organizacje rządowe i międzynarodowe oraz agencje ratingowe ESG. Według zespołu tak przygotowane narzędzie eliminowałoby nieuczciwe praktyki, subiektywne oceny analityków, które dotychczas często były wykorzystywane przy raportowaniu, tym samym zwiększając wiarygodność takiego raportu.

Kreatywność, krytyczne myślenie, akceptacja dla różnorodności – m.in. te czynniki tworzą ekosystem edukacji przyszłości, która pozwala na realizację misji „Kształtujemy liderów i liderki przyszłości”.

DR HAB. HALINA BRDULAK, prof. SGH, Katedra Zarządzania Międzynarodowego, Kolegium Gospodarki Światowej SGH

TOMASZ CHOMICKI, dyrektor ds. rozwoju biznesu, Corporate Affairs /SEPOL, Samsung Electronics

MAGDALENA OLBORSKA, CSR Manager, Samsung Electronics Polska

Modernizacja i odbudowa Ukrainy

IRYNA DEHTIAROWA, JULIJA METALNIKOWA

KLUCZOWE REKOMENDACJE PRZEDSTAWIONE PODCZAS **FORUM AMBASADORÓW CIVICA** OCZAMI UKRAIŃSKICH I EUROPEJSKICH STUDENTÓW



W dniach 8–9 września 2023 r. w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie odbyło się CIVICA Ambassadors Forum on Recovery and Modernisation of Ukraine. Na zorganizowanym przez SGH – Centrum Współpracy Międzynarodowej we współpracy z SKN Odbudowy Ukrainy, w ramach finansowanego przez NAWA projektu CIVICA for Ukraine – forum spotkali się ambasadorzy CIVICA, studenci SGH i pięciu uczelni ukraińskich: Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu Ekonomicznego im. Wadyma Hetmana (KNEU), Kijowskiej Szkoły Ekonomii (KSE), Narodowego Uniwersytetu Akademii Kijowsko-Mohylańskiej (NaUKMA), Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie (UKU) i Donieckiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Stusa (DonNU).

Ważnym rezultatem tej inicjatywy jest raport, przygotowywany wspólnie przez ukraińskich studentów i ambasadorów CIVICA, przedstawiający punkt widzenia młodzieży na temat odbudowy Ukrainy. Raport zawiera wnioski i rekomendacje, które mogą zainspirować młodych ludzi na Ukrainie i w Europie do większego zaangażowania w dyskusje na poziomie uniwersyteckim, lokalnym, krajowym i międzynarodowym, a także do udziału w konkretnych działaniach na rzecz odbudowy Ukrainy. Raport zostanie opublikowany przez SGH w 2023 r. Również w SGH od roku trwają prace nad książką *Odbudowa gospodarki i integracja europejska*

Ukrainy, przygotowywaną przez SKN Odbudowy Ukrainy pod kierunkiem dr. Jakuba Karnowskiego.

Ukraińscy i europejscy studenci przede wszystkim opowiadają się za kompleksowym i strategicznym podejściem do odbudowy Ukrainy, podkreślając przy tym konieczność dokonania zmian transformacyjnych, a nie jedynie przywrócenia *status quo* sprzed wojny. Po pierwsze, silne podstawy długookresowego dobrobytu można stworzyć dzięki kompleksowym strategiom w kontekście przyszłej integracji europejskiej i euroatlantyckiej Ukrainy. Po drugie, w świetle niepewności i nieprzewidywalności w czasie wojny, kluczowe jest nadanie priorytetu natychmiastowej odbudowie i modernizacji Ukrainy, które muszą rozpocząć się bez zbędnej zwłoki. Według studentów, aby to osiągnąć, istotne są następujące elementy:

1. **Niezbędne zmiany na rzecz innowacyjnej odbudowy.** Ukraina powinna wykorzystać szansę stworzenia podstaw do trwałego i długookresowego dobrobytu poprzez innowacyjne strategie odbudowy; należy skoncentrować się na pozytywnej transformacji, a nie tylko na samej odbudowie.
2. **Długofalowa holistyczna wizja i odporność.** Odbudowa Ukrainy winna być postrzegana jako wzajemnie powiązane działania umożliwiające synergiczne reformy i wdrażanie regulacji w różnych sektorach. Wymaga strategicznego, kompleksowego i długoterminowego podejścia oraz planowania. Dzięki zaangażowaniu społeczności lokalnych, działaniom antykorupcyjnym, reformie sektora edukacji i innowacyjności samorządy mogą stać na czele odbudowy Ukrainy.
3. **Transparentność w procesie odbudowy.** Konieczne są jasne wytyczne, mechanizmy monitorowania, raportowanie i przejrzystość w celu zapewnienia sprawiedliwej dystrybucji środków i zwalczania korupcji. Wdrożenie działań antykorupcyjnych i zwiększających transparentność ma kluczowe znaczenie dla efektywnego wykorzystania zasobów i inwestycji.
4. **Lokalne zaangażowanie i przedsiębiorczość.** Zaangażowanie lokalnych społeczności i organizacji w planowanie, wdrażanie i monitorowanie projektów odbudowy ma zasadnicze znaczenie. Zaangażowanie regionalnych firm w wysiłki na rzecz odbudowy pozwolą zidentyfikować pilne potrzeby i podjąć skuteczne działania.
5. **Walka z korupcją a cyfryzacja.** Skuteczne ściganie przypadków korupcji, w tym spraw związanych z łapówkarstwem i oszustwami, ma główne znaczenie dla utrzymania integralności

instytucji antykorupcyjnych, wspieranych przez inicjatywy takie jak Prozorro. Potrzebne jest rozszerzenie funkcjonalności i integracja zaawansowanych narzędzi antykorupcyjnych. Wykorzystanie postępu cyfrowego może zoptymalizować biurokrację, zwiększyć demokratyczne uczestnictwo i poprawić jakość usług publicznych.

6. **Reformy polityki fiskalnej i monetarnej.** Rozwój gospodarki Ukrainy zależy od odpowiedzialnej i strategicznie zaplanowanej polityki fiskalnej, uproszczenia systemu podatkowego, obniżenia stawek i promowania konkurencyjnego otoczenia biznesowego. Wzmocnienie zarządzania finansami publicznymi i przejrzystego nadzoru ma kluczowe znaczenie dla efektywnego wykorzystania zasobów.
7. **Odbudowa oparta na technologiach.** Powiązanie zarządzania publicznego i technologii usprawni odbudowę, optymalizując procesy biurokratyczne, demokratyczne uczestnictwo i efektywność usług publicznych. Modernizacja oparta na technologii ma wpływ na wiele sektorów, co czyni ją kluczowym narzędziem dla wszechstronnej skuteczności i postępu.
8. **Strategie dla sektora energetycznego.** Reforma sektora energetycznego obejmuje dywersyfikację dostaw energii, inwestowanie w krajowe źródła energii oraz działania na rzecz zielonej transformacji. Współpraca z wiarygodnymi partnerami, szczególnie w obszarze rozwoju energetyki jądrowej, i propagowanie odnawialnych źródeł energii przyczynią się do zrównoważonego rozwoju energetycznego.
9. **Usprawnienie funkcjonowania rynku.** Deregulacja rynków, ściganie korupcji, reprivatyzacja aktywów energetycznych i wspieranie prywatnych inwestycji to niezbędne kroki, aby usprawnić funkcjonowanie gospodarki rynkowej na Ukrainie. Wspieranie małych przedsiębiorstw, udoskonalenie regulacji dotyczących konkurencji i rozwój energii odnawialnej będą stymulować wzrost gospodarczy.
10. **Szkolnictwo wyższe i innowacje.** Wzmocnienie pozycji uczelni ukraińskich jest niezbędne dla zrównoważonego wzrostu, innowacji i rozwoju kapitału ludzkiego. Kluczowe znaczenie ma sprostanie takim wyzwaniom, jak zestarzała i zrujnowana przez wojnę infrastruktura naukowa, postpandemiczne i wojenne problemy systemu oświaty, niewystarczające zasoby finansowe i osobowe w systemie, a także nieuczciwość akademicka. Właściwe procedury licencyjne, surowe standardy etyczne, rozwój kadry akademickiej i zachęty do osiągania lepszych wyników podnoszą jakość nauczania. Wspieranie badań naukowych w uczelniach i współpraca z renomowanymi partnerami międzynarodowymi i biznesem może utorować drogę do budowy nowoczesnych europejskich uniwersytetów.
11. **Równość i integracja.** Plany odbudowy powinny być ukierunkowane na zmniejszenie nierówności edukacyjnych, wspieranie miast i regionów znajdujących się w trudnej sytuacji oraz zapewnienie nowoczesnych standardów dostępności i inkluzyjności. Stan zdrowia psychicznego społeczeństwa wymaga szczególnej uwagi i monitorowania. Specjalne programy powinny także wdrażać instytucje edukacyjne.

12. **Wzmocnienie działań na poziomie lokalnym.** Zwiększenie roli samorządów poprzez optymalizację polityki podatkowej, zapewniania usług, stymulowanie i wspieranie inicjatyw przedsiębiorczych, biznesowych, rozwój infrastruktury są kluczem do wzmocnienia pozycji społeczności lokalnych i lokalnego wzrostu gospodarczego, co będzie napędzało odbudowę Ukrainy.

13. **Rozwój infrastruktury.** Priorytetem powinien być rozwój wysokiej jakości infrastruktury, przebudowa dróg, gospodarka zarządzania odpadami i inne usługi skierowane na zrównoważony rozwój. Kluczowa jest infrastruktura krytyczna na rzecz poprawy jakości życia, rozwoju gospodarczego i ochrony środowiska przy efektywnej alokacji zasobów.

14. **Rozwój przywództwa w samorządach.** Budowanie potencjału liderów i administratorów społeczności lokalnych poprzez rozwój wiedzy i umiejętności zarządzania strategicznego ma zasadnicze znaczenie dla skutecznego zarządzania, współpracy i dostępu do wsparcia zewnętrznego. Władze samorządowe powinny priorytetowo traktować myślenie strategiczne. Wspierając wiedzę, rozwijając umiejętności finansowe i współpracę z mieszkańcami i partnerami zewnętrznymi, władze lokalne mogą skutecznie napędzać zrównoważony rozwój i zapewnić wsparcie zewnętrzne.

15. **Podejmowanie wyzwań środowiskowych i promowanie ekologicznego sposobu myślenia.** Po wojnie niezbędne jest rozminowanie kraju i przywrócenie bezpieczeństwa. Kluczowym krokiem jest wspieranie przedsiębiorczości w zakresie zielonych technologii poprzez zachęcanie małych i średnich przedsiębiorstw, w tym startupów, do opracowywania rozwiązań w tym obszarze. Niezbędna będzie tu także rola państwa we wspieraniu i promowaniu innowacyjnych rozwiązań. Świadomość ekologiczna, uwzględniająca poszanowanie dla natury i zrównoważony rozwój, winna być rozpowszechniana poprzez edukację i działania komunikacyjno-promocyjne.

Młodzi ludzie na Ukrainie i w Europie zwracają uwagę na potencjał zmian transformacyjnych. Stawiając na przejrzystość życia publicznego, angażując lokalne społeczności, wspierając innowacje, postęp technologiczny, rozwój kapitału ludzkiego i wdrażając strategiczne reformy, Ukraina może sprostać najtrudniejszym wyzwaniom: odbudować się ze zniszczeń wojennych, przezwyciężyć problemy społeczne i zapewnić bezpieczną przyszłość swoim mieszkańcom, należącym do rodziny europejskiej. Według studentów, którzy uczestniczyli w Forum Ambasadorów CIVICA, stabilizacja w Europie zostanie przywrócona m.in. również w następstwie pociągnięcia Rosji do odpowiedzialności za dokonanie zbrojnej agresji na Ukrainę, zbrodnie i zniszczenia wojenne, przestępstwa wobec Ukrainy, narodu ukraińskiego oraz środowiska naturalnego. 

Iryna Dehtiarowa, Julija Metalnikowa oraz studenci: Konstantin Bogatyryjew (Uniwersytet Bocconiego), Solomija Hnidan (UKU), Olha Iwasjuk (DonNU), Mahmud Dżawadi (EUI), Emma Summer Johnson (Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sztokholmie, SSE), Ksenija Kwitka (UKU), Artem Melnyk (KSE), Olha Tolmaczowa (UKU), Anna Ustenko (NaUKMA), Ołena Wol (SGH); Nelli Jaszczenko (KSE)

Pozaeuropejskie partnerstwa

MAŁGORZATA CHROMY



Lipiec to czas składania raportów końcowych i finalizacji działań w projektach mobilnościowych programu Erasmus+. W tym roku Centrum Współpracy Międzynarodowej rozlicza ostatnie projekty starej perspektywy programu trwającej od 2014 r.: – Erasmus+ KA103 (*Mobilność edukacyjna w sektorze szkolnictwa wyższego między krajami programu*) i towarzyszący mu projekt PO WER (*Zagraniczna mobilność studentów ze specjalnymi potrzebami*) oraz Erasmus+ KA107 (*Mobilność edukacyjna w sektorze szkolnictwa wyższego z krajami partnerskimi*)¹. Warto zatem podsumować zadania, szczególnie te, które zostały zrealizowane we współpracy z partnerami pozaeuropejskimi.

Pierwszy nabór na wymiany w ramach projektów z uczelniami z krajów europejskich został ogłoszony w 2015 r. jako nowy program pod nazwą International Credit Mobility (ICM) zwany w Polsce Erasmusem KA107. Kontynuacją programu w obecnej perspektywie finansowej jest program Erasmus+ KA171. Jego zadaniem jest wspieranie mobilności studentów i pracowników instytucji szkolnictwa wyższego z kraju programu do kraju partnerskiego i vice-versa w celu realizacji studiów, szkoleń lub zajęć dydaktycznych.

SGH, która od wielu lat z powodzeniem rozwija współpracę z uczelniami pozaeuropejskimi, przystąpiła już do pierwszego naboru, pozyskując ponad 300 tys. euro na wymiany z 29 uczelniami partnerskimi, rozszerzając w kolejnych latach ich liczbę oraz zasięg geograficzny.

Do udziału w projektach zaproszono zarówno dotychczasowych partnerów (np. z Nowej Zelandii, USA, Argentyny, Peru czy Kanady), uczelnie, z którymi SGH współpracowała we wcześniejszych projektach Erasmus Mundus Akcji 2² (m.in. Gruzja, Mołdawia, Ukraina, Egipt, Liban, Tajlandia, Wietnam, Indonezja,

Malezja), jak również całkowicie nowych partnerów z nowych obszarów geograficznych: z Afryki (Senegal, Kenia, Tanzania, Mauritius, Maroko) czy Bliskiego Wschodu (Jordania).

Dzięki nawiązaniu relacji partnerskich z uczelniami z państw afrykańskich SGH wyróżnia się na tle innych polskich uczelni i pozyskuje najwięcej środków na te kraje, przyczyniając się do zwiększenia umiędzynarodowienia ich uczelni. W trakcie całego okresu wcielania projektów KA107 SGH pozyskała prawie 1,16 mln euro, współpracując z ponad 60 uczelniami z całego świata, w tym z Bałkanów Zachodnich, z krajów Partnerstwa Wschodniego, krajów południa basenu Morza Śródziemnego, Rosji, Azji (kraje uprzemysłowione), w tym Azji Centralnej, Ameryki Łacińskiej, Afryki oraz obu Ameryk (kraje uprzemysłowione). Zrealizowano łącznie 415 mobilności, w tym: 25 wyjazdów studentów na studia, 78 wyjazdów dydaktycznych (STA), 28 wyjazdów szkoleniowych (STT), 126 przyjazdów studentów na studia, 30 przyjazdów dydaktycznych (STA), 128 przyjazdów szkoleniowych (STT).

Dzięki realizacji projektów Erasmus+ KA107 SGH zyskała możliwość rozszerzenia sieci współpracy o nowe kraje i uczelnie, a także wzmocnienia nowych oraz już istniejących relacji poprzez wdrożenie innych projektów organizacyjnych, edukacyjnych czy badawczych. Jednym z nich jest – wcielany we współpracę z uczelniami partnerskimi programu Erasmus+ z Senegalu, Kenii, Mauritiusu, Tanzanii i Maroka – projekt New Business Leaders for a New World – BUSINESS LEAD, o którym już pisaaliśmy na łamach Gazety SGH³. W trzech edycjach Intensywnego Międzynarodowego Programu Kształcenia (IMPK) BUSINESS LEAD, zrealizowanych w październiku 2022 r., marcu i maju 2023 r., uczestniczyło 60 studentek. Podczas 2-tygodniowych kursów wzięły one udział w interaktywnych zajęciach z zakresu

ERASMUS+ KA107 [KRAJE PARTNERSKIE] – REALIZACJA PROJEKTÓW W LATACH 2015–2023

Nabory	Pozyskane środki	Ib uczelni partnerskich	Ib wyjazdów studentów	Ib wyjazdów dydaktycznych (STA)	Ib wyjazdów szkoleniowych (STT)	Ib przyjazdów studentów	Ib przyjazdów dydaktycznych (STA)	Ib przyjazdów szkoleniowych (STT)	Razem
2015	€ 302 114,50	29	20	2	0	43	1	18	84
2016	€ 325 493,00	41	4	24	14	34	11	32	119
2017	€ 115 125,00	56	0	19	1	8	8	14	50
2018	€ 63 106,00	65	1	10	0	6	3	4	24
2019	€ 179 317,00	58	0	9	8	19	3	22	61
2020	€ 174 045,00	59	0	14	5	16	4	38	77
	€ 1 159 200,50								415

modeli biznesowych i przedsiębiorczości kobiet, grze biznesowej oraz – w ramach modułu „Business is a Woman” – w spotkaniach networkingowych z przedstawicielami Klubu Partnerów SGH, reprezentantkami Sieci Przedsiębiorczych Kobiet, przedsiębiorczyniami oraz badaczkami przedsiębiorczości kobiet. Dodatkowym elementem szkolenia były wizyty w takich firmach, jak CIC, Google, Giełda Papierów Wartościowych, jak również wycieczka do Krakowa czy zwiedzanie muzeów, mających na celu przybliżenie studentkom historii i kultury Polski oraz Europy. Wierzymy, że wiedza zdobyta przez absolwentki kursu pomoże im w rozwijaniu własnych biznesów i przyczyni się do rozwoju gospodarczego krajów ich pochodzenia.

Od początku 2021 r. CWM realizuje kolejne projekty w nowej perspektywie finansowej programu Erasmus+, będące naturalną konsekwencją działań z poprzednich edycji programu, w którym SGH uczestniczy od 25 lat. Do projektów tych należy

przede wszystkim CIVICA – The European University for Social Sciences⁴ oraz nowy rozpoczynający się we wrześniu 2023 r. projekt EUC-Voices⁵. 

MAŁGORZATA CHROMY, zastępca dyrektora Centrum Współpracy Międzynarodowej SGH

¹ Więcej o projektach realizowanych w ramach perspektywy 2014–2021 pisaliśmy w Gazecie SGH z marca 2021 r. <https://gazeta.sgh.waw.pl/wspolpraca-miedzynarodowa/projekty-mobilnosciowe-2014-2020-w-sgh>

² SGH była partnerem w projektach Erasmus Mundus Akcja 2: Mobilities for Innovation and Development (MID), Swap and Transfer (SAT) oraz Widening Egyptian and Lebanese Cooperation and Mobility with Europe (WELCOME).

³ <https://gazeta.sgh.waw.pl/wspolpraca-miedzynarodowa/new-business-leaders-new-world>

⁴ <https://gazeta.sgh.waw.pl/index.php/wspolpraca-miedzynarodowa/civica-przedstawia-wizje-na-rok-2030-i-przyjmuje-dwoch-nowych-czlonkow-z>

⁵ <https://gazeta.sgh.waw.pl/wspolpraca-miedzynarodowa/od-1-wrzesnia-br-sgh-w-projekcie-euc-voices>

Sieci współpracy umiędzynaradawiają SGH

 **MAŁGORZATA CHROMY**

W dzisiejszym globalnym społeczeństwie międzynarodowa współpraca w dziedzinie edukacji i badań jest kluczowa dla rozwoju uczelni wyższych. Uniwersytety na całym świecie, w tym SGH, coraz częściej uczestniczą w międzynarodowych sieciach współpracy, które pozwalają na wymianę wiedzy, doświadczeń i zasobów.

Międzynarodowe uniwersyteckie sieci współpracy to platformy, na których uczelnie z różnych krajów współpracują w zakresie edukacji, badań naukowych i rozwoju instytucji. Sieci te pozwalają na nawiązywanie partnerstw, wymianę studentów i kadry naukowej, a także prowadzenie wspólnych projektów badawczych. Dzięki nim uczelnie mogą poszerzać swoje horyzonty, korzystać z różnorodnych perspektyw i dostępnych zasobów, a także zwiększać swoją widoczność w świecie.

SGH odgrywa aktywną rolę w międzynarodowych sieciach współpracy¹, co przyczynia się do umiędzynarodowienia uczelni i podnosi jej prestiż w świecie. Do najważniejszych sieci pod kątem strategii umiędzynarodowienia SGH należą:

CIVICA
THE EUROPEAN UNIVERSITY OF
SOCIAL SCIENCES

CIVICA – The European University of Social Sciences to strategiczny sojusz europejskich uczelni nauk społecznych, którego celem jest tworzenie synergii w obszarze edukacji, badań naukowych i działalności społecznej. To nowoczesne partnerstwo obejmuje dziesięć wiodących europejskich uczelni (Bocconi University, Central European University, European University Institute, Hertie School, IE University, National University of Political Studies And Public Administration, Sciences Po, Stockholm School of Economics, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, The London School of Economics and Political Sciences), które razem dążą do przekształcenia się w międzynarodowy ośrodek doskonałości w dziedzinie nauk społecznych.

CIVICA oferuje studentom i pracownikom naukowym uczestniczących uczelni dostęp do interdyscyplinarnych programów edukacyjnych, projektów badawczych i inicjatyw społecznych, które skupiają się na rozwiązaniu najważniejszych wyzwań społecznych, gospodarczych i politycznych Europy i świata. Uczelnie kładzie nacisk na międzynarodową mobilność studentów, umożliwiając wymianę między partnerami.

CIVICA jest przykładem europejskiej współpracy, która promuje wartości akademickie, kulturowe i społeczne. To innowacyjna inicjatywa, mająca na celu kształtowanie przyszłych liderów i generowanie wiedzy, która ma wpływ na przyszłość Europy i świata.



CEMS – The Global Alliance in Management Education to globalna sieć uczelni biznesu (34), partnerów korporacyjnych (69) oraz partnerów społecznych (7), które współpracują w celu zapewnienia najwyższej jakości edukacji zarządzania oraz rozwijania przyszłych liderów biznesu. CEMS jest jednym z najbardziej renomowanych międzynarodowych programów magisterskich z zakresu zarządzania i biznesu na świecie.

Program CEMS oferuje studentom możliwość zdobycia tytułu MIM (Master's in International Management) i jednocześnie zapewnia dostęp do globalnej sieci partnerskich uczelni i firm. Studenci CEMS uczestniczą w wymianie międzynarodowej, realizują projekty praktyczne w renomowanych przedsiębiorstwach i korzystają z zasobów akademickich na całym świecie.

CEMS jest znany z wyjątkowej jakości programów, intensywnego rozwoju międzykulturowego i silnego nacisku na umiejętności miękkie i praktyczne. To również platforma umożliwiająca nawiązywanie trwałych kontaktów międzynarodowych, co jest niezwykle cenne dla przyszłych karier zawodowych studentów.

Dla studentów i absolwentów CEMS to nie tylko dyplom, ale także przepustka do globalnego rynku pracy i szansa na rozwijanie się w międzynarodowym środowisku biznesowym. Program CEMS przyczynia się do kształtowania liderów, którzy są gotowi na wyzwania globalnego rynku.



Partnership in International Management Network, powszechnie znane jako PIM, to prestiżowe globalne konsorcjum wiodących szkół biznesu i instytucji zajmujących się edukacją w zakresie zarządzania. Założone w celu promowania międzynarodowej współpracy w zakresie edukacji menedżerskiej, PIM służy jako platforma dla instytucji członkowskich do angażowania się w szeroki zakres działań i inicjatyw.

Szkoły członkowskie PIM oferują różnorodne programy, w tym studia licencjackie, magisterskie i menedżerskie, i podzielają zaangażowanie w dostarczanie wysokiej jakości edukacji w zakresie zarządzania, która ma globalne znaczenie. Kluczowe aspekty misji PIM obejmują wspieranie wymiany wykładowców i studentów, ułatwianie wspólnych projektów badawczych i zachęcanie do międzykulturowych doświadczeń edukacyjnych.

Siła sieci leży w jej zróżnicowanym i rozległym członkostwie, które obejmuje różne kontynenty i kultury. Różnorodność ta wzmacnia międzynarodową perspektywę w edukacji menedżerskiej i promuje szersze zrozumienie globalnych praktyk biznesowych.

PIM odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu przyszłości edukacji w zakresie zarządzania, zapewniając możliwości współpracy, dzielenia się wiedzą i wymiany kulturowej. Poprzez swoje inicjatywy i partnerstwa PIM przyczynia się do rozwoju przyszłych liderów biznesu o globalnym nastawieniu, gotowych stawić czoło wyzwaniom i możliwościom w dzisiejszym połączonym świecie.



GBSN (Global Business School Network) to międzynarodowa organizacja non profit, która została założona w celu wspierania i promowania współpracy między szkołami biznesu na całym świecie. Jej głównym celem jest zwiększenie wpływu edukacji biznesowej na rozwój społeczno-gospodarczy w krajach rozwijających się.

GBSN oferuje swoim członkom dostęp do sieci partnerów, ekspertów i zasobów, które umożliwiają szkołom biznesu rozwijanie programów edukacyjnych, badań naukowych oraz działań społecznych skoncentrowanych na wspieraniu przedsiębiorczości i rozwoju biznesu w krajach o mniejszym stopniu zaawansowania gospodarczego. Organizacja przygotowuje liczne wydarzenia, warsztaty i konferencje, które umożliwiają wymianę doświadczeń i najlepszych praktyk między uczelniami biznesu z różnych regionów.

GBSN ma silne powiązania ze szkołami biznesu, instytucjami akademickimi, przedsiębiorstwami i organizacjami międzynarodowymi, co pozwala na tworzenie partnerskich projektów i inicjatyw na rzecz zrównoważonego rozwoju gospodarczego. Działania GBSN wpisują się w ideę globalnej współpracy w dziedzinie edukacji biznesowej, mając na celu kształcenie przyszłych liderów gospodarczych i wspieranie rozwoju społecznego na całym świecie.

Warto dodać, że SGH jest jedyną polską uczelnią będącą członkiem PIM oraz GBSN.

Udział SGH w międzynarodowych sieciach współpracy przynosi wiele korzyści. Po pierwsze, umożliwia to studentom SGH uczestnictwo w programach wymiany zagranicznej, co pozwala im zdobyć międzynarodowe doświadczenie i poszerzyć horyzonty. Ponadto SGH ma dostęp do najnowszych trendów i innowacji w dziedzinie edukacji i badań naukowych, co przekłada się na jakość oferowanych programów studiów i badań. Uczestnictwo w międzynarodowych sieciach współpracy zwiększa także atrakcyjność SGH dla studentów i kadry naukowej z innych krajów, co przyczynia się do zróżnicowania środowiska akademickiego.

Warto podkreślić, że międzynarodowe sieci współpracy są korzystne nie tylko dla SGH, ale również dla całego społeczeństwa. Dzięki współpracy z uczelniami zagranicznymi, SGH może przyczyniać się do rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej, wymiany kulturowej i budowania mostów między różnymi krajami.

W zglobalizowanym świecie międzynarodowa współpraca w edukacji i badaniach jest nieodzowna. Dla SGH udział w międzynarodowych uniwersyteckich sieciach współpracy stanowi nie tylko szansę na rozwijanie się i podnoszenie jakości nauczania i badań, ale także na budowanie mostów między kulturami i wspieranie rozwoju społecznego na skalę międzynarodową. 

MAŁGORZATA CHROMY, zastępca dyrektora Centrum Współpracy Międzynarodowej SGH

¹ Lista wszystkich sieci współpracy, do których należy SGH znajduje się na stronie <https://www.sgh.waw.pl/sieci-wspolpracy>

Sztuczna inteligencja – potwór czy dobrodziejstwo



 ELŻBIETA MACZYŃSKA

Dokonujący się obecnie w skali globalnej przełom cywilizacyjny, wyrażający się w przekształcaniu cywilizacji industrialnej w nową, postindustrialną, wciąż jeszcze niedodefiniowany cywilizacyjny model, skutkuje głębokimi zmianami niemal we wszystkich obszarach życia społeczno-gospodarczego. Zmiany te przynosi tzw. czwarta rewolucja przemysłowa (Rewolucja 4.0. Gospodarka 4.0 Przemysł 4.0) z symbolizującą ją sztuczną inteligencją (ang. *artificial intelligence* – AI). AI jest nośnikiem przemian społeczno-gospodarczych o niebywalej sile, wynikającej z połączenia potencjału materialno-fizycznego, biologicznego i cyfrowego bazującego na algorytmach matematycznych. W dodatku u wrót świata czai się (na razie zarodkowo) jeszcze bardziej zagadkowa, będąca przedmiotem laboratoryjnych badań, piąta rewolucja przemysłowa o niemal całkowicie obecnie niewyobrażalnym potencjale tzw. ogólnej sztucznej inteligencji (Artificial General Intelligence, AG) rządów co-robotów, porozumiewających się ze sobą bez pośrednictwa, bez pomocy człowieka.

Warto tu przypomnieć, że pierwszą rewolucję przemysłową, skutkującą przekształcaniem się cywilizacji agrarnej w przemysłową, zapoczątkował w XVIII w. symbolizujący ją wynalazek czołenka tkackiego i maszyny parowej, drugą (której symbolem jest żarówka) zapoczątkował na przełomie XIX i XX w. wynalazek elektryczności, zaś trzecią w połowie XX w. – wynalazek komputera. Każda z tych uprzednich trzech rewolucji zasadniczo zmieniła świat i to w znacznej mierze w sposób wysoce turbulentny. Jednak obecną rewolucję wyróżnia nieporównywalnie większa w stosunku do uprzednich szybkość przemian, większy ich zasięg oraz potencjał wzrostu produktywności. Wynika to przede wszystkim z tego, że w pewnym sensie sztuczna inteligencja nie zna granic, jej oddziaływanie jest totalne. Mobilność nowych technologii umożliwia bowiem pokonywanie barier ich upowszechniania, charakterystycznych dla cywilizacji industrialnej.

Wszystkie trzy wspomniane rewolucje skutkowały ogromnym postępem produktywności i poprawą jakości życia ludzi. Wbrew początkowym obawom i wynikającym z nich protestów społecznych, rewolucyjne przemiany technologiczne nie prowadziły do zmniejszania miejsc pracy, przeciwnie – rodziły zapotrzebowanie na nowe, wcześniej nieznaną profesję, co prowadziło do wzrostu miejsc pracy, a jednocześnie zmieniało rynek pracy i strukturę zatrudnienia, wskutek czego zatrudnianie rosło.

Rodzi się zatem pytanie, czy podobnie będzie obecnie. To pytanie pozostaje na razie otwarte. Wyniki prowadzonych na ten temat analiz i dociekań naukowych nie są bowiem jednoznaczne, choć raczej dominuje pogląd, że pracy nie zabraknie, natomiast rynek pracy i regulacje prawne dotyczące wymiaru pracy będą podlegały głębokim przemianom. Z badań wynika, że większość dotychczasowych profesji zastąpią profesje dziś jeszcze nieznaną. Być może zatem ekonomiczny geniusz John M. Keynes (1883–1946) się nie pomylił, snując w swoim esej *Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków* wizję 15-godzinnego tygodniowego wymiaru czasu pracy. Niewątpliwie sztuczna inteligencja, z jej niebywałym potencjałem zwiększania produktywności, uwalniać będzie ludzi od licznych prac, zwłaszcza rutynowych, choć nie tylko. Zyskany dzięki temu czas będzie mógł być tym samym wykorzystywany w innych celach, stosownie do preferowanych modeli życia i pracy. Trzeba tu jednak zastrzec, że w obecnej rzeczywistości wszelkie prognozy tego typu są obciążone wysokim ryzykiem błędów.

Będący następstwem rozwoju sztucznej inteligencji dynamizm i potencjał przemian współczesnego świata sprawia, że w coraz większym stopniu przemiany te stają się nieprzewidywalne, a nawet nie zawsze w pełni zrozumiałe. Trudno tu odmówić racji prominentnemu badaczowi stanu i przyszłości cyfrowego świata, Kevinowi Kelly'emu, według którego w warunkach tak dynamicznych jak obecnie przemian „wszyscy jesteśmy nowicjuszami”. Rośnie przy tym niepewność co do kształtowania się przyszłości. Zarazem rosną obawy co do społecznych, gospodarczych, politycznych i innych następstw zastosowań sztucznej inteligencji. W rozmaitych analizach dotyczących sztucznej inteligencji nie brakuje alarmistycznych wręcz ostrzeżeń i krytyki. Między innymi Francis Fukuyama, znany amerykański ekonomista i politolog japońskiego pochodzenia, w artykule pod symptomatycznym tytułem *Awaria świata*, ocenia wręcz, iż: „Coraz więcej osób zdaje sobie sprawę, że nowoczesna technologia stworzyła coś w rodzaju potwora. To system komunikacji, który omija niegdyś autorytatywne instytucje, tworzące demokratyczny dyskurs i zapewniające obywatelom wspólną bazę rzetelnej wiedzy, nad którą mogliby się gremialnie zastanawiać”. W podobnym tonie wypowiada się amerykański profesor filozofii Massimo Pigliucci w artykule, którego tytuł mówi sam za siebie *Wydźcie z Twittera, wydźcie z Facebooka, aby żyć!*

Niestety, pojawiają się nawet apele o przerwanie, przynajmniej czasowe, badań ukierunkowanych na rozwój sztucznej inteligencji. To zaskakuje, tym bardziej, że nie brakuje dowodów, że postępu nie da się (na szczęście) zatrzymać. Potwierdzają to turbulentne historie wcześniejszych przełomowych odkryć naukowych. Czy zatem sztucznej inteligencji trzeba się bać? O tym w kolejnym felietonie. 

PROF. DR HAB. ELŻBIETA MACZYŃSKA-ZIEMACKA, SGH, honorowa prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

CZERWIEC

12

CERTYFIKAT BSIS

Prorektor SGH ds. współpracy z zagranicą dr hab. Jacek Prokop, prof. SGH, odebrał w Lyonie, podczas dorocznej konferencji EFMD Global, przyznany SGH w lipcu ub. r. certyfikat BSIS.

14

DR JAROSŁAW BEŁDOWSKI ODZNACZONY MEDALEM MIKOŁAJA KOPERNIKA

Medal przyznawany w uznaniu działań na rzecz budowania prawnego otoczenia dla właściwego funkcjonowania bankowości w Polsce.

15

ABSOLWENTKA SGH WŚRÓD LAUREATÓW NAGRODY PREZESA UOKiK

Aleksandra Królikowska, absolwentka studiów magisterskich na kierunku finanse i rachunkowość w SGH otrzymała wyróżnienie Stowarzyszenia Prawa Konkurencji za pracę „Nieprawidłowości i nadużycia na rynku funduszy inwestycyjnych” w konkursie Prezesa UOKiK na najlepszą pracę magisterską i doktorską.

27

THINK TANK #SGH DLA OCHRONY ZDROWIA

W SGH podpisano porozumienie powołujące do życia Think Tank #SGH dla ochrony zdrowia. Utworzenie nowego, innowacyjnego centrum badań i analiz poświęconego sektorowi zdrowia i ochrony zdrowia to wspólna inicjatywa SGH oraz trzech firm mecenasów – Grupy LUXMED, GE HealthCare oraz Polpharmy.

INDEKS ODPOWIEDZIALNEGO ZARZĄDZANIA PRZEDSIĘBIORSTWEM

Instytut Zarządzania SGH opublikował kolejny raport naukowy mierzący zjawisko społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw. Celem badania było określenie poziomu stanu realizacji praktyk odpowiedzialnego zarządzania w przedsiębiorstwach w Polsce w oparciu o wytyczne zawarte w normie ISO 26000. Indeks Odpowiedzialnego Zarządzania Przedsiębiorstwem (IO-ZP) w tegorocznym badaniu osiągnął najniższą wartość od trzech lat.

28

PROF. ANDRZEJ GRODEK PATRONEM ROKU 2024

Na przedostatnim posiedzeniu w roku akademickim 2022/2023 Senat SGH podjął decyzję w sprawie ustanowienia roku 2024 Rokiem Profesora Andrzeja Grodka.

29

RANKING PERSPEKTYW 2023

W Rankingu Szkół Wyższych 2023 miesięcznik a „Perspektywy” SGH utrzymała najwyższą pozycję wśród najlepszych uczelni ekonomicznych w Polsce, zajmując

1. miejsce w kategorii „Uczelnie Ekonomiczne”. Wyprzedza w tym zestawieniu Akademię Leona Koźmińskiego (II miejsce) i Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu (III miejsce). W zestawieniu ogólnym, które uwzględnia wszystkie uczelnie w Polsce, SGH zajęła XII miejsce.

LIPIEC

4

MARCIN KAWIŃSKI W KOMITECIE DS. KRYZYSU KLIMATYCZNEGO PAN

Dr hab. Marcin Kawiński, prof. SGH, jest kierownikiem Katedry Ubezpieczenia Społecznego, KES SGH.

5

PROF. CONSTANTIN MARIUS PROFIROIU GOŚCIEM SGH

Prorektor ds. rozwoju dr hab. Roman Sobiecki, prof. SGH, gościł prorektora ds. współpracy międzynarodowej z The Bucharest University of Economic Studies, profesora Constantina Mariusa Profiroiu, z którym rozmawiał o różnych formach współpracy badawczo-naukowej.

KONFERENCJA AIB 2023 WARSAW

5–9 lipca 2023 r. w SGH odbyła się konferencja AIB 2023 Warsaw, współorganizowana przez międzynarodową organizację Academy of International Business (AIB) i SGH. W konferencji wzięło udział ok. 1200 profesorów i doktorantów z całego świata, w tym ponad 30 pracowników naukowych z SGH. Tematem przewodnim było hasło „Międzynarodowa odporność biznesowa w obliczu globalnych zakłóceń”.

6

POWOŁANIE KPZK PAN

Prof. dr hab. Elżbieta Marciszewska z Instytutu Infrastruktury Transportu i Mobilności (IITiM) i prof. dr hab. Jacek Szlachta z Katedry Polityki Publicznej zostali powołani na drugą kadencję do Zespołu Zadaniowego ds. Wielkoskalowych Projektów Infrastrukturalnych przy Komitecie Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN. Do zespołu dołączył również dr hab. Michał Wolański z IITiM.

JAK PUBLIKOWAĆ Z SUKCESEM?

Katedra Studiów Politycznych w Instytucie Studiów Międzynarodowych KES SGH zorganizowała webinarium „Do's and don'ts of academic publishing on the example of «Voluntas: International Journal of Voluntary and Nonprofit Organizations»” z udziałem dr hab. Galii Chimiak, prof. IFiS PAN, redaktorki naczelnej tego czasopisma – forum dla światowych badań w obszarze społeczeństwa obywatelskiego, organizacji pozarządowych o charakterze non profit, wolontariatu i samoorganizacji społecznej.

17

ZNACZĄCY AWANS CZTERECH CZASOPISM SGH W WYKAZIE MEIN

Cztery spośród 14 czasopism naukowych wydawanych przez SGH, a uwzględnionych w oficjalnym wykazie MEiN, odnotowały spektakularny wzrost punktacji. „E-Mentor”, „Organizacja i Kierowanie” oraz „Analizy i Studia CASP” (tj. Centrum Analiz i Studiów Podatkowych) są obecnie punktowane na poziomie 140 pkt. Kwartalnik „Edukacja Ekonomistów i Menedżerów” (Education of Economists and Managers), na poziomie 40 pkt.

24

NOMINACJA PROFESORSKA DLA MAŁGORZATY E. PAWŁOWSKIEJ

Prezydent Andrzej Duda nadał tytuł profesora nauk społecznych w dyscyplinie ekonomia i finanse dr hab. Małgorzacie Elżbiecie Pawłowskiej, prof. SGH.

SIERPIEŃ

15

OSSÓW 2023

W 103. rocznicę bitwy warszawskiej, 15 sierpnia 2023 r., w Ossowie została odprawiona uroczysta msza święta, po której nastąpił apel poległych i złożenie kwiatów, w tym wieńca od czterech warszawskich uczelni: Politechniki Warszawskiej, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Uniwersytetu Warszawskiego i SGH.

18

OBCHODY 130. ROCZNICY URODZIN PREZYDENTA WARSZAWY STEFANA STARZYŃSKIEGO

19 sierpnia 2023 r. minęła 130. rocznica urodzin prezydenta Stefana Starzyńskiego, bohaterskiego przywódcy walczącej stolicy we wrześniu 1939 r., a zarazem absolwenta i wykładowcy SGH. Z tej okazji rektor SGH Piotr Wachowiak wraz z wiceprezydent Warszawy Renatą Kaznowską i zastępcą burmistrza dzielnicy Mokotów Krzysztofem Skolimowskim złożyli kwiaty przed tablicą pamiątkową ku czci Stefana Starzyńskiego.

28

STUDENT SGH LUKAS KASICA MŁODZIEŻOWYM DELEGATEM RP DO ONZ

Student studiów I stopnia SGH otrzymał nominację na Młodzieżowego Delegata RP do ONZ. „Jest to jedno z najwyższych stanowisk w młodzieżowej polityce międzynarodowej w Polsce. (...) Będę miał zaszczyt reprezentować polską młodzież na forum Narodów Zjednoczonych oraz prowadzić dialog z młodzieżowymi delegatami państw członkowskich ONZ” – mówi Lukas Kasica.

WRZESIEŃ

1

SGH W PROJEKCIE EUC-VOICES

SGH wraz z sześcioma uczelniami partnerskimi, reprezentującymi różne konsorcja uniwersytetów europejskich, rozpocznie realizację projektu EUC-VOICES, dotyczącego rozwoju unijnej inicjatywy uniwersytetów europejskich. Projekt skierowany jest do studentów i doktorantów z uczelni, które wchodzą w skład istniejących konsorcjów. Jego głównym celem jest wzmocnienie zaangażowania i pobudzenie aktywności młodych Europejczyków, umożliwiając im większe zaangażowanie na rzecz kształtowania przyszłości UE, wymiany doświadczeń oraz budowania aktywnych postaw obywatelskich i społecznej odpowiedzialności na bazie unijnych wartości.

17

PROF. DR HAB. ELŻBIETA MĄCZYŃSKA OTRZYMAŁA NAGRODĘ KOPERNIKA EKONOMISTY

Prestiżowe wyróżnienie przyznawane jest za wybitne osiągnięcia w dziedzinie ekonomii i gospodarki.

20

GETTO ŁAWKOWE W PRZEDWOJENNEJ SGH

W mijającym roku akademickim przypadła 85. rocznica wprowadzenia w SGH tzw. getta ławkowego – fizycznej segregacji studentów żydowskich i nieżydowskich w przestrzeni sal wykładowych. Społeczność akademicka SGH podejmuje próbę zmierzenia się z tym obciążającym elementem swojego historycznego dziedzictwa. W tym celu, jak i dla upamiętnienia ofiar tych dyskryminacyjnych praktyk, odbyła się konferencja naukowa „Getto ławkowe w przedwojennej SGH” pod patronatem rektora SGH i Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma. Udział w niej wzięli badacze z PAN, ŻIH i SGH.

21

PREMIERA INSPIROWNIKA DLA UCZELNI

Inspirownik dla uczelni to wyjątkowe wydawnictwo Fundacji Kampania 17 Celów, którego rolą jest budowanie świadomości na temat Celów Zrównoważonego Rozwoju. Partnerem Inspirownika jest SGH. Podczas premiery odbyła się debata ekspercka „Rola uczelni w budowaniu świadomości na temat Celów Zrównoważonego Rozwoju”.

Więcej na temat wydarzeń na

➔ WWW.GAZETA.SGH.WAW.PL



FOT. MARCIN SELEŃSKI (MARCIN.BIZ)

Debiut na 5+

 MAGDALENA BRYK

W jesiennym numerze z dumą informowaliśmy, że AZS SGH po raz pierwszy znalazł się na liście organizatorów Akademickich Mistrzostw Polski i to w dodatku aż dwukrotnie – jako organizator półfinałowego i finałowego turnieju piłki nożnej mężczyzn. Gdy kurz po obu turniejach już opadł, z dumą możemy powiedzieć, że daliśmy radę.

Turniej półfinałowy, w którym brało udział dziewięć drużyn, w tym pięć z Warszawy, trzy z Łodzi i jedna z Olsztyna, był prostszy z perspektywy organizacyjnej i dlatego też był traktowany jako turniej „na przetarcie”. Tu nie było oficjalnych dekoracji, wizytacji władz uczelni i Zarządu Głównego AZS, a głównym celem każdej z drużyn był awans do turnieju finałowego. Dla nas jako organizatorów celem była sprawna organizacja i „dotarcie się” jako zespołu. Oba te założenia udało się zrealizować.

Turniej finałowy jako nasz główny cel organizacyjny w sezonie planowaliśmy od września 2022 r. Poza najważniejszymi kwestiami, jak wynajem obiektu, hotelu czy dobór odpowiedniej obsady sędziowskiej staraliśmy się zadbać o każdy szczegół, z pięknymi statuetkami, szpalerem

- ✦ Piłkarze AZS SGH wygrali w klasyfikacji USP i zajęli 8 miejsce w całym turnieju
- ✦ Na finalistów czekał szpaler cheerleaderek z sekcji aerobiku

cheerleaderek i zdrowymi przekąskami dla uczestników. Jako pierwsi zorganizowaliśmy uroczyste otwarcie turnieju, podczas którego wybrzmiał hymn akademicki Gaudeamus Igitur, a na przepięknym podium puchary wręczał rektor Piotr Wachowiak.

W obu organizowanych przez nas turniejach brał udział m.in. kapitan drużyny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie Mahamadou Bah. Jego drużyna, „czarny koń” tych zawodów, zajęła historyczne drugie miejsce w całym turnieju. Jeden z zawodników UWM Olsztyn tak skomentował zawody: „(...) organizacyjnie wszystko było top – od samego początku do ostatniego meczu i oprawy finałowej, a także podczas ceremonii medalowej. Ten finał na pewno zostanie w naszej pamięci na długo”.

W podobnym tonie wypowiedział się odpowiedzialny za oba turnieje trener naszych piłkarzy dr Marcin Stachowicz: „Myślę, że wszystko wyszło na topowym poziomie, jak były pożary, to szybko je gasiliśmy. Dla mnie najważniejsza jest opinia uczestników, a tu zewsząd płyną do nas pochwały. Jako zespół spisaliśmy się świetnie. Był to zdecydowanie udany debiut organizacyjny naszego klubu, a poprzeczka na kolejne lata została zawieszona na bardzo wysoko”.

Na pochwałę zasłużyli również piłkarze. Zawodnicy SGH jako jedyni wygrali oba mecze fazy grupowej pierwszego dnia rozgrywek i jako pierwsi wywalczyli awans do fazy pucharowej. Finałnie nasza drużyna została sklasyfikowana na ósmym miejscu, zwyciężając w klasyfikacji uczelni społeczno-przyrodniczych, czym powtórzyła wyczyn sprzed roku. Piłkarzom gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów. Jako zespół organizacyjny melujemy wykonanie zadania na piątkę z plusem.

Partnerami turnieju byli Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, PZU, Decathlon oraz Republika Smakoszy. 

MAGDALENA BRYK, członek zarządu AZS SGH



FOT. MARCIN SELEŃSKI (MARCIN.BIZ)

Historyczny brąz na Uniwersjadzie

 **MAGDALENA BRYK**

Tegoroczną Uniwersjadę długo zapamiętamy. Nasza studentka Aleksandra Śmiech zdobyła na nim historyczny brązowy medal w rzucie młotem.

Chociaż Ola musiała uznać wyższość dwóch Chinek, to i tak jest to wielki sukces, na który czekaliśmy od lat. Uniwersjada to najważniejsze zawody dla studentów sportowców – impreza rozgrywana jest co dwa lata, a oprawa i poziom w wielu aspektach przypominają igrzyska olimpijskie. W tym roku po zawirowaniach covidowych odbyła się impreza pierwotnie zaplanowana na lato 2021, więc fanom sportu akademickiego przyszło długo czekać na emocje związane ze studenckimi igrzyskami.

Ola zaczęła sezon z przytupem – w maju dołączyła do zaszczytnego grona młociarek, które przekroczyły granicę 70 m. Nasza studentka przekroczyła ją jako ósma, zostając liderką polskich tabel. Był to też wynik wyższy niż minimum na Letniej Uniwersjadzie, więc już wtedy zaczynaliśmy trzymać kciuki za występ Oli w Chinach. Tydzień po

- Aleksandra Śmiech
- Gratulacje od ministra sportu Kamila Bortniczuka



FOT. ARCHIWUM WŁASNE

tak pięknym wyniku faworytka konkursu bez problemu obroniła tytuł Akademickiej Mistrzyni Polski w rzucie młotem i tym samym w jej ręce trafił piąty z rzędu złoty medal tej imprezy.

Następnym przystankiem były Mistrzostwa Polski, gdzie w mocno obstawionym konkursie uległa jedynie Malwinie Kopron i trzykrotnej mistrzyni olimpijskiej Anicie Włodarczyk, zajmując trzecie miejsce.

Najlepsze jednak miało nadejść – bezkonkurencyjna na polskim podwórku akademickim Ola miała udowodnić formę w dalekim Czengtu (Chengdu) w środkowych Chinach. Kwalifikacje były formalnością, ale pozwoliły oswoić się z atmosferą stadionu i przygotować na konkurs finałowy. Nasza studentka już po pierwszym rzucie uplasowała się na trzeciej pozycji i choć ten wynik dwukrotnie poprawiła, to miejsce zostało bez zmian. W najlepszej próbie Ola rzuciła młot na odległość 68,65 m. Tym samym wywalczyła historyczny brązowy medal Uniwersjady.

Ola po konkursie powiedziała: „Bardzo się cieszę z tego medalu, bo to były bardzo fajne zawody. Dałam z siebie wszystko, aby ten medal przywieźć do Polski. Jest pewien niedosyt, bo lepsze medale były w zasięgu ręki, ale cieszę się z miejsca na podium. Chińska publiczność bardzo mocno wspierała chińskie zawodniczki, ale dla mnie to też było na plus”.

Gratulujemy ogromnego sukcesu i trzymamy kciuki za udane starty w kolejnych zawodach.

Aleksandra Śmiech studiuje w SGH na drugim roku studiów magisterskich kierunku e-biznes, specjalizację marketing internetowy. 

MAGDALENA BRYK, członek zarządu AZS SGH



FOT. BIURO PRASOWE AZS



FOT. FABRYKA KADRÓW



FOT. ARCHIWUM WŁASNE

Maks Skica siódmy w Europie

 MAGDALENA BRYK

Na zakończonych 10 września br. Akademickich Mistrzostwach Europy mieliśmy jednego reprezentanta w barwach Wielkiej Różowej – Maksymiliana Skicę, który startował w skifie (łodzi przeznaczonej dla jednego zawodnika z jedną parą krótkich wiosel). Z dumą informujemy, że Maks w swoim debiucie na tej imprezie wygrał finał B i tym samym zajął bardzo dobre siódme miejsce w końcowej klasyfikacji generalnej.

Impreza odbywała się w Bydgoszczy, na tym samym torze regatowym, na którym od lat odbywają się zawody Akademickich Mistrzostw Polski. Stąd też Maks i pozostali reprezentanci z Polski doskonale znali tor, na którym przyszło im rywalizować. Maks pewnie wygrał swój bieg eliminacyjny i tym samym bez repasaży awansował do półfinału. W półfinale zajął siódme miejsce, czyli pierwsze

↑ Maks Skica,
✦ Sekcja wioślarska AZS SGH

niepremiowane awansem do finału A. W finale B dał z siebie wszystko i nie miał sobie równych, wygrywając wyścig i tym samym został sklasyfikowany na siódmym miejscu.

Choć po cichu nasz zawodnik marzył o finale A, to – jak sam powiedział – cieszy się z osiągniętego wyniku: „Spełniłem założenia trenera i swoje własne. Poziom regat okazał się być wysoki, chyba nawet wyższy, niż się spodziewałem. Wiadomo, że z piątym najlepszym czasem zawodów i dwoma z trzech wygranych biegów, gdzieś tam sercem widzę się w finale A, ale w półfinale zabrakło mi około sekundy. Tak to właśnie jest, że człowiek jedzie na międzynarodowe zawody, a wreszcie i tak musi się ścigać z tymi co zawsze. Krzysiek Kasperek i Bartek Zalega, którzy okazali się być lepsi, to bardzo doświadczeni zawodnicy. Cieszę się, że na przestrzeni sezonu konsekwentną pracą byłem w stanie zmniejszać tę dzielącą nas przepaść i na AME wykręcałem naprawdę dobre czasy”.

Maks nie zapomniał też wspomnieć o SGH i naszym klubie uczelnianym: „Mój start nie byłby możliwy, gdyby nie wsparcie uczelni, której udało się budżetować niemałe środki na sport akademicki. Nasz AZS działa bardzo prężnie, jako student pierwszego roku dopiero uczyłem się, jak to wszystko działa. Wsparcie doświadczonych działaczy naszego klubu uczelnianego było dla mnie nieocenione. Bardzo miłe to było, że dużo ludzi z uczelni kibicowało, oglądało transmisję, śledziło, jak mi idzie. Od razu szybciej łódka płynie”.

Maks trenuje wioślarstwo od sześciu lat, na co dzień jest zawodnikiem AZS Wroclawia Wrocław, a od roku jest kierownikiem sekcji wioślarskiej i ergometru wioślarskiego na naszej uczelni. Jeśli więc chcielibyście się przekonać, czy wioślarstwo jest sportem dla was i trenować pod czujnym okiem tego zdolnego zawodnika, to już od października zapraszamy na treningi naszej sekcji wioślarskiej. 

MAGDALENA BRYK, członek zarządu AZS SGH

WSPIERAJMY WOLNOŚĆ, PAŃSTWO PRAWA I POLSKĘ W UE

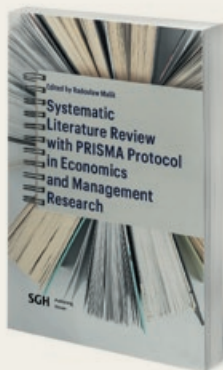
Fundacja Wolności Gospodarczej od 2021 roku wsparła finansowo już ponad 50 wartościowych inicjatyw, w takich obszarach jak wolność gospodarcza, praworządność, liberalizm, edukacja ekonomiczna czy wprowadzenie euro w Polsce. Nasze granty trafiły m.in. do:



Każdy z nas może zaangażować się w budowanie społeczeństwa obywatelskiego i Polski zamożnej, otwartej i praworządnej, w której mieszkańcy korzystają z wysokiego poziomu wolności gospodarczej i innych wolności indywidualnych.

Chcesz pomóc?

Wejdź na stronę www.wolnagospodarka.pl/wsparcie
i sprawdź, jak możesz się zaangażować!
lub skontaktuj się z nami: kontakt@wolnagospodarka.pl



***Systematic Literature Review
with PRISMA Protocol in Economics
and Management Research***
PREFACE RADOSŁAW MALIK

— This scientific monograph is a collection of ten texts written by students of the SGH Warsaw School of Economics, participants of the fourth edition of the Young Scientist programme. The programme aims at a scientific development of talented young people who during their bachelor and master studies evinced scientific interests and willingness to develop competences important in research work. The texts included in the monograph concern a variety of research topics, with the main focus on research in economics, management and finance. The complexity of the research topics undertaken by the authors of the chapters and a number of novel perspectives on the researched themes indicate authors' research curiosity and heralds the future scientific successes of these young researchers. The substantive quality of the research performed by the authors of the chapters reflects the contribution of the Young Scientist programme of the SGH Warsaw School of Economics, which successfully advances students' research competences. The texts included in this monograph apply Systematic Literature Review (SLR) as a primary research method.

(fragment wstępu)



***Idealizm a pragmatyzm współczesnego
miasta***

REDAKCJA NAUKOWA ANNA
SZEŁĄGOWSKA

— Celem tego opracowania jest za-
prezentowanie wybranych nurtów filo-
zoficznych, które miały lub mają wpływ
na kształtowanie się miast. Autorka po-
szukuje związku pomiędzy koncepcją za-
stosowania idealizmu i pragmatyzmu we
współczesnych miastach, które są także
lokalnymi rynkami nieruchomości. Opie-
rając się na założeniach tych dwóch wspo-
mnianych nurtów, dokonano egzempli-
fikacji zastosowań idei innowacyjnych
miast we współczesnym świecie. Wnio-
ski wypływające z rozważań wskazu-
ją na wielowymiarową specyfikę miast,
których rozwój jest determinowany nie
tylko idealizmem i pragmatyzmem, ale
również nowymi trendami i postępują-
cym rozwojem nowoczesnych technolo-
gii. W drugiej części opracowania doko-
nano prezentacji zawartości pozostałych
rozdziałów.

Idealizm i pragmatyzm to słowa
wieloznaczne, inaczej rozumiane w na-
uce, a inaczej w życiu codziennym. Najo-
gólniej rzecz ujmując, w filozofii idealizm
to pogląd, zgodnie z którym to, co obser-
wujemy swoimi zmysłami, nie obejmuje
całości. Więcej – idealizm uznaje du-
cha za czynnik pierwotny w stosunku do
materii. Pozostaje więc w sprzeczności do
materializmu. Idealizm na co dzień to od-
danie się wzniosłym, a często nierealnym,
niemożliwym do urzeczywistnienia ide-
ałów. Stąd też jeśli słyszymy o kimś, że
jest idealistą, to mamy wrażenie, że „bu-
ja on w obłokach”

(fragment wstępu)

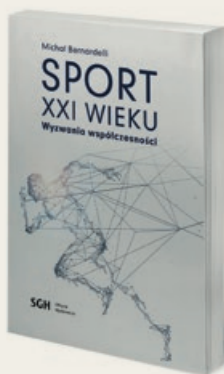


***Audyt wewnętrzny i kontrola
zarządzania w sektorze publicznym
– regulacje, instrumenty, mechanizmy***

REDAKCJA NAUKOWA PAWEŁ DEC,
GABRIEL GŁÓWKA

— Dynamika wojennych wydarzeń
w 2022 roku, jak również wciąż odczu-
walne skutki trwającej od ponad dwóch
lat pandemii COVID-19 wpłynęły na pra-
cę większości jednostek sektora finan-
sów publicznych w Polsce. Oprócz wy-
konywania rutynowych, uregulowanych
prawnie działań, podmioty te nierzadko
musiały realizować czynności wywoła-
ne powyższymi wydarzeniami. Nagro-
madzenie licznych obowiązków i zadań
nie może jednakże być wytłumaczeniem
czy zasłoną dla potencjalnych niepraw-
idłowości i błędów w wykonywanej pracy.
Stąd nieustannie kluczowymi aspekta-
mi w funkcjonowaniu jednostek sektora
finansów publicznych są efektywny au-
dyt wewnętrzny oraz poprawnie wyko-
nywana kontrola zarządcza. Cykliczne
doskonalenie procesów i ich dokładne
kontrolowanie pomaga zwiększać kom-
petencje, a także wzmacniać zaufanie
do danego podmiotu. Nieustannym dy-
lematem wielu urzędników jest nadąża-
nie za szybko zmieniającymi się przepi-
sami prawa i obawa przed mylnie wydaną
ich interpretacją. Sytuacji nie ułatwiają
zwiększające się ciągle oczekiwania pe-
tentów w zakresie szybkiej i praktycznie
bezproblemowej obsługi. Kwestie te, bez
wdrażania audytu wewnętrznego i sys-
tematycznie przeprowadzanej kontro-
li zarządczej, mogą okazać się istotnymi
barierami w sprawnym funkcjonowaniu
danego urzędu czy jednostki.

(fragment wstępu)



Sport w XXI wieku
Wyzwania współczesności
MICHAŁ BERNARDELLI

— Publikacja ma charakter popularnonaukowy poruszający tematy związane ze sportem, które dla ludzi młodego pokolenia są ważne, intrygujące lub po prostu warte uwagi. Oczywiście, nie wyczerpuje to zbioru zagadnień, które budzą zainteresowanie współczesnego społeczeństwa w tak ważnym obszarze życia, jakim zawsze był i w dalszym ciągu pozostaje sport. Powinna dać jednak obraz uwarunkowań społecznych, prawnych, technologicznych czy natury logistyczno-organizacyjnej, które należy rozważać z perspektywy potencjału rozwoju poszczególnych dyscyplin sportowych. W 10 rozdziałach wskazane zostały kluczowe aspekty współczesnego postrzegania sportu, w tym rezygnacja z uczestnictwa w imprezach sportowych na żywo, znaczne ograniczenie liczby dyscyplin sportowych darzonych zainteresowaniem, poszerzenie roli mediów społecznościowych czy nowoczesnych technologii multimedialnych, inne preferencje związane z formą i czasem trwania przekazu z wydarzeń sportowych, jak również te ze zmianami demograficznymi i socjologicznymi we współczesnych, wysoko rozwiniętych społeczeństwach.

(fragment wstępu)



Statystyka. Lubię to!
Zbiór zadań
MARIA WIECZOREK

— Głębokie przekonanie, że statystykę można zrozumieć, a nawet polubić, spowodowało, że podjęłam się przygotowania zbioru zadań, który ma w tym Państwu pomóc. Pytania, które otwierają każdy rozdział, włożyłam w usta studentów. Niektóre z nich, jak sądzę, zainteresują Państwa statystyką. Inne mogą nurtować osoby, które śledzą życie społeczne czy gospodarcze w kraju. Statystyka właśnie nauczy nas, jak wybrać odpowiednie narzędzia i jak posługiwać się nimi, aby znalezienie odpowiedzi na te pytania było łatwiejsze. Poszczególne rozdziały zawierają zadania oraz pytania teoretyczne dostosowane do obowiązującego w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie programu przedmiotu.

(fragment przedmowy)



Funkcjonowanie sądownictwa administracyjnego na tle zmian koniunktury gospodarczej: perspektywa ekonomicznej analizy prawa
REDAKCJA NAUKOWA
DOMINIK J. GAJEWSKI

— Monografia jest próbą wielowątkowego opracowania, w którym zaprezentowano zagadnienia z zakresu kontroli sprawowanej przez sądy administracyjne nad legalnością działań administracji publicznej, uwzględniając perspektywę ekonomicznej analizy prawa. Autorzy podejmują próbę przezwyciężenia „partykularyzmu” ekonomii i prawa, wskazując, że ekonomia doceniła znaczenie instytucji prawnych, zaś prawoznawstwo wypracowało postulat „integracji zewnętrznej nauk prawnych”. Monografia przedstawia różne aspekty funkcjonowania podmiotów gospodarczych wchodzących w interakcje z organami administracji, które w pewnych przypadkach przybierają formę sporów rozstrzyganych przez sądy, a z drugiej strony, analizę procesów zmian w systemie sądownictwa administracyjnego jako instytucji publicznej w określonym kontekście ekonomicznym w perspektywie interdyscyplinarnej.

(wypowiedź autora)

Zapraszamy do naszej księgarni stacjonarnej w godzinach 10.00–16.00:
Oficina Wydawnicza SGH,
al. Niepodległości 162
(budynek główny, parter).

Oferta Oficyny Wydawniczej SGH
→ WWW.WYDAWNICTWO.SGH.WAW.PL



Stefan Starzyński i jego związki z SGH

 ANNA JAROSZ-NOJSZEWSKA

Stefan Starzyński urodził się w 1893 r. na warszawskim Powiślu. Pochodził ze średnio zamożnej rodziny. Jego matka była nauczycielką języka francuskiego, a ojciec rzemieślnikiem wywodzącym się ze zubożałej szlachty. Dzieciństwo spędził w Łowiczu, gdzie po raz pierwszy zaangażował się w działalność niepodległościową. W 1910 r. został skazany na miesięczną karę więzienia w Cytadeli i zmuszony do zmiany szkoły. Z Łowicza przeniósł się do Warszawy, gdzie kontynuował naukę w gimnazjum Michała Kreczmar, a następnie rozpoczął studia na Wyższych Kursach Handlowych im. Augusta Zielińskiego.

Niestety, niewiele wiemy na temat studenckich lat Stefana Starzyńskiego. W archiwum Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie zachował się jego dyplom, z którego wynika, że był on studentem raczej przeciętnym. Jedyną celującą ocenę miał z korespondencji polskiej. Ocenę dobrą otrzymał z ogólnej historii handlu, chemii i organizacji handlu. Pozostałe przedmioty, w tym języki rosyjski, niemiecki i francuski, zaliczył na oceny dostateczne. Osiągnięcie lepszych wyników w nauce zapewne uniemożliwiła mu absorbująca działalność niepodległościowa, a także konieczność samodzielnego utrzymywania się i pokrywania kosztów nauki z prowadzonych korepetycji, ponieważ ojciec zaledwie częściowo pokrywał koszty jego studiów. O trudnej sytuacji materialnej Starzyńskiego świadczy także fakt, że zaciągnął on pożyczkę od uczelni, którą zobowiązał się spłacać systematycznie po ukończeniu studiów. W roku akademickim 1912/1913 odbywał praktykę w Banku Handlowym. Niedługo potem zakończył studia. Dyplom nr 143 otrzymał Stefan Starzyński 20 czerwca 1914 r. po napisaniu pracy dyplomowej pod kierunkiem profesora Kazimierza Kasperskiego. Tematem pracy była *Zależność gospodarcza Królestwa Polskiego w Cesarstwie Rosyjskim*.



↑ Tablica poświęcona Stefanowi Starzyńskiemu umieszczona na budynku A od ulicy Rakowieckiej.

W czasie pierwszej wojny światowej był bardzo zaangażowany w działalność Polskiej Organizacji Narodowej. Prowadził zarówno działalność organizacyjną, jak również werbował nowych żołnierzy do legionów. Przeszedł cały szlak bojowy I Brygady Legionów Polskich. Po kryzysie przysięgowym został internowany przez Niemców i osadzony w obozie w Beniaminowie. Wiosną 1918 r., po zwolnieniu z obozu, wrócił do działalności niepodległościowej. Do 1921 r. pozostawał w polskim wojsku.

W roku 1921 Starzyński złożył w sekretariacie Wyższej Szkoły Handlowej pismo, z którego wynika, że zamierzał wówczas powrócić do pracy naukowej i napisać rozprawę doktorską. Z tych planów jednak nic nie wyszło, ponieważ po zakończeniu służby wojskowej poszedł do pracy w dyplomacji. W latach 1921–1924 był sekretarzem generalnym polskiej delegacji w polsko-sowieckiej komisji reewakuacyjnej w Moskwie. Trzeba jednak tutaj zaznaczyć, że prowadził jednocześnie studia nad zagadnieniami narodowościowymi w Rosji sowieckiej, a prace te zostały w późniejszym okresie ogłoszone drukiem (*Zagadnienia narodowościowe w Rosji sowieckiej oraz Jak jest naprawdę dzisiaj w Rosji?*).

Po opuszczeniu Moskwy rozpoczął pracę urzędnika w Ministerstwie Skarbu. Tam też pracował od 1925 do 1932 r. W roku 1933 został wiceprezesem Banku Gospodarstwa Krajowego, a 30 lipca 1934 r. został powołany na urząd komisarycznego prezydenta Warszawy.

Stefan Starzyński nigdy nie zerwał kontaktów ze swoją macierzystą uczelnią. W marcu 1912 r. powstało „Koło b. Wychowanców Wyższych Kursów Handlowych im. Augusta Zielińskiego”, jednak z powodu trwających działań wojennych pierwszy zjazd absolwentów odbył się dopiero w październiku 1921 r. W roku 1928 koło zostało przekształcone w Stowarzyszenie Wychowanców w WSH. Organizacja ta prowadziła działalność samopomocową, naukową i towarzyską. Starzyński był jednym z najbardziej zasłużonych działaczy zarówno koła, jak i stowarzyszenia. Z wieloma wychowankami Szkoły współpracował w Ministerstwie Skarbu i Banku. Po nominacji w październiku 1926 r. na stanowisko dyrektora departamentu prezydalnego w Ministerstwie Skarbu rozpoczął akcję wymiany urzędników. Nowych urzędników rekrutował najczęściej spośród młodych ekonomistów, absolwentów warszawskiej Wyższej Szkoły Handlowej. Nie można zapomnieć o Pierwszej Brygadzie Gospodarczej, grupie ekonomistów zajmujących wysokie stanowiska urzędnicze w różnych instytucjach państwowych, którzy starali się wypracować najlepszy sposób prowadzenia polskiej polityki gospodarczej. Grupa ta skupiona była wokół Stefana Starzyńskiego. Jej efektem były prace zbiorowe *Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej, Na froncie gospodarczym 1918–1928* oraz *Pięć lat na froncie*

19 sierpnia 2023 r. minęła 130. rocznica urodzin prezydenta Stefana Starzyńskiego, bohaterskiego przywódcy walczącej stolicy we wrześniu 1939 r., a zarazem absolwenta i wykładowcy Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Dla uczczenia tej rocznicy uczelnia podjęła decyzję o udostępnieniu szerszej publiczności wszystkich materiałów archiwalnych znajdujących się w zasobach SGH oraz jego pracy dyplomowej przechowywanej w Bibliotece SGH.

gospodarczym 1926–1931. Prace te zawierały artykuły omawiające wiele szczegółowych zagadnień dotyczących gospodarki II Rzeczypospolitej i stały się początkiem wielkiej publicznej debaty na temat zakresu interwencji państwa w sprawach gospodarczych. Działalność Pierwszej Brygady Gospodarczej największe znaczenie miała w latach 1928–1930. W jej skład wchodził inni wybitni absolwenci Wyższej Szkoły Handlowej i jej wykładowcy m.in. Aleksander Ivanka czy Józef Poniatowski.

Na początku lat 30. XX w. więzi Starzyńskiego z uczelnią zacieśniły się. Począwszy od roku 1931 prowadził wykłady zlecone *Monopole i przedsiębiorstwa państwowe w Polsce*. Równocześnie był kierownikiem wielu prac dyplomowych i troszczył się o swoich wychowanków, czego wynikiem był m.in. ufundowany przez niego fundusz stypendialny. Niestety, nie zachowały się żadne konspekty jego wykładów. Można jednak założyć, że praca na uczelni dawała mu dużą satysfakcję, skoro kontynuował ją przez szereg kolejnych lat. Po raz ostatni poprowadził zajęcia w semestrze letnim 1939 r. Jako pracownik był więc związany ze Szkołą Główną Handlową przez osiem lat. Przez cały ten czas brał czynny udział w życiu uczelni, uczestniczył w większości inauguracyjnych roku akademickiego, był członkiem uczelnianego Senatu. Jedynie sporadycznie odwoływał zajęcia, wyłącznie w przypadku wyjazdów na kurację zdrowotną bądź wyjazdów służbowych związanych z pracą wiceprezesa BGK.

Wybuch wojny przerwał współpracę z uczelnią. Starzyński musiał zająć się obroną Warszawy, a potem funkcjonowaniem miasta pod okupacją. We wrześniu 1939 r. został aresztowany przez Niemców, a wkrótce potem zamordowany. 

DR ANNA JAROSZ-NOJSZEWSKA, Katedra Historii Gospodarczej i Społecznej, Kolegium Ekonomiczno-Społeczne SGH

Prezydent Warszawy czasu pokoju i wojny (część I)

 MARIAN MAREK DROZDOWSKI

Starzyński Stefan ps. „Ciepciuś”, „Lew”, działacz Związku Młodzieży Postępowo Niepodległościowej, legionista, oficer WP, działacz gospodarczo-samorządowy, prezydent Warszawy. Urodził się w Warszawie 19 sierpnia 1893 r. w zubożałej rodzinie szlacheckiej jako syn Alfonsa, uprawiającego rzemiosło artystyczne, i Jadwigi z Lipskich, nauczycielki prywatnych pensji. Kalectwo ojca (głuchota) zmusiło rodzinę Starzyńskich do przeniesienia się do Łowicza. W szkole elementarnej w Siersznikach pod Łowiczem rozpoczął swoją edukację, przeżywając wraz ze starszymi braćmi Romanem i Mieczysławem strajk i bojkot szkolny lat 1905–1907. Starzyński korzystał wtedy z tajnych kompletów, obsługiwanych m.in. przez wybitnego pedagoga, twórcę popularnego elementarza Mariana Falskiego. Matka uczyła go przede wszystkim szacunku dla narodowego dziedzictwa i narodowych bohaterów. Kult matki, ofiarnej nauczycielki, był mu bliski przez całe życie.

W Łowiczu jego brat Roman założył koło Związku Młodzieży Postępowo Niepodległościowej (Filarecji), do którego włączył Stefana.

Starzyński działał w tym związku, przenosząc się w 1907 r. do prywatnego Gimnazjum Emiliania Konopczyńskiego w Warszawie. Za działalność konspiracyjną był trzykrotnie aresztowany, m.in. w grudniu 1910 r. został skazany na miesiąc twierdzy w Cytadeli. Po odbyciu kary był zmuszony przenieść się do Gimnazjum Michała Kreczmaro. Po jego ukończeniu począwszy od 1911 do 1914 r. studiował nauki ekonomiczne na Wyższych Kursach Handlowych im. Augusta Zielińskiego,

O **STEFANIE STARZYŃSKIM**,
BOHATERSKIM PRZYWÓDCY
WALCZĄCEJ STOLICY
WE WRZEŚNIU 1939 R.,
ABSOLWENCIE I WYKŁADOWCY
SGH, **W 130. ROCZNICĘ JEGO**
URODZIN PISZE WYBITNY
POLSKI HISTORYK, BIOGRAFISTA
I VARSAVIANISTA.

późniejszej Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Ze szkołą tą był związany do końca swoich dni.

W grudniu 1911 r. Starzyński reprezentował uczelniane koło Związku na III Zjeździe w Krakowie, na którym powołano Unię Stowarzyszeń Młodzieży Postępowo Niepodległościowych z siedzibą w Krakowie. Dotychczas zarząd miał siedzibę w Leodium. Wśród studenckich działaczy Unii Starzyński miał wielu przyjaciół, m.in. Zygmunta Zarembe (późniejszego przywódcę PPS), Jana Pohoskiego (późniejszego wiceprezydenta Warszawy), Jana Kruszeńskiego, Jana Niemczyka i Stanisława Ratyńskiego – wybitnych działaczy gospodarczo-społecznych. Byli to ludzie różnych przekonań politycznych.

→ Fot. Stefan
Starzyński,
legionista





Za przykładem starszych braci wstąpił w 1912 r. do konspiracyjnego Związku Strzeleckiego, w którym pod ps. „Lew” redagował „Biuletyn Szkolny”.

W pierwszych dniach wojny światowej 1914–1918 r. przeniósł się wraz z rodzicami do Łodzi. Tutaj matka prowadziła tajne nauczanie w szkole „Macierzy”, zdominowanej przez działaczy demokratyczno-narodowych. W Łodzi działał także w Polskiej Organizacji Narodowej, założonej przez Witolda Jodko Narkiewicza, Michała Sokolnickiego i Izę Moszczeńską. W ramach tej organizacji prowadził działalność werbunkową do Legionów Polskich. W Łodzi w 1914 r. zawarł pierwsze małżeństwo z Józefą Wróblewską, działaczką młodzieżowego ruchu niepodległościowego. Małżeństwo to przetrwało do 1917 r., kiedy Wróblewska związała się z Sylwestrem Wojewódzkim, działaczem PSL „Wyzwolenie” i prokomunistycznej Niezależnej Partii Chłopskiej i białoruskiej „Hromady”. W świetle relacji, posiadanych przez autora, Wojewódzki, związany z polskim wywiadem wojskowym, został rozstrzelany w 1933 r. przez NKWD. Wróblewska, która mu towarzyszyła w wyjeździe do Rosji sowieckiej, została wywieziona do Kazachstanu, gdzie żyła w biedzie i zmarła w zapomnieniu w 1962 r. Starzyński był przekonany, że została rozstrzelana wraz z drugim mężem w 1933 r.

W związku ze zmianą sytuacji frontowej Stefan Starzyński opuścił Łódź, przenosząc się do krakowskiej ekspozytury Polskiej Organizacji Narodowej, a następnie do okolic Jabłonkowa. Po zamknięciu biura werbunkowego do Legionów zgłosił się do drugiego batalionu 5 pułku piechoty legionowej. Brał udział w bitwach pod Stochodem, pod Rutką Sitowicką i pod Sitowiczami, i w wielu innych miejscowościach nad Horyniem. W końcu 1916 r. został skierowany na kurs oficerski w Ostrowi-Komorowie, gdzie spotkał swego przyjaciela Juliana Kulskiego. Po ukończeniu kursu wrócił do 5 pułku, który w początkach 1917 r. stacjonował w Zegrzu. W tymże roku spotkały go trzy nieszczęścia: rozpad małżeństwa, internowanie wraz z pozostałymi oficerami I Brygady w Beniaminowie pod Warszawą oraz śmierć ojca. W Beniaminowie wraz z kolegami pracował w kołach samokształceniowych.

W początkach 1918 r. opuścił obóz, przyjmując pierwszą pracę zawodową w Towarzystwie Przemysłowców, prowadzonym przez Andrzeja Wierzbickiego, wybitnego przemysłowca i organizatora polskiego przemysłu, który energicznie angażował się w jego odbudowę i odzyskanie przez Polskę Górnego Śląska. Starzyński łączył pracę zawodową z konspiracyjną działalnością w Polskiej Organizacji Wojskowej. Z polecenia kierownictwa tej organizacji 7 listopada 1918 r. zameldował się u płk. Edwarda Rydza-Śmigłego w Lublinie, otrzymując od niego rozkaz działania w ramach

tej organizacji na terenie Krakowa. Tutaj przeżywał pierwsze tygodnie wolności.

Na przełomie 1918/1919 r. wstąpił do Wojska Polskiego i został skierowany na specjalny, skrócony kurs dla przyszłych oficerów sztabowych. Po jego ukończeniu otrzymał etat w Sztabie Generalnym WP. Jesienią 1919 r. na własną prośbę został przeniesiony na front, obejmując obowiązki szefa sztabu 9 Dywizji Piechoty. Jako zaufany oficer Naczelnego Wodza otrzymał od II Oddziału Sztabu Generalnego rozkaz przewiezienia z Szeptówki atamana Semena Petlury. W trakcie realizacji tego rozkazu zaraził się tyfusem płamistym, który ciężko przechorował. Rekonwalescencję odbył w Warszawie. W Wojsku Polskim pozostał do 1921 r., kończąc służbę w stopniu kapitana. Służył m.in. w 35 pułku piechoty i 10 pułku artylerii lekkiej. Za odwagę i sumienność dwukrotnie był odznaczony Krzyżem Walecznych.

Jako człowiek politycznego zaufania naczelnika państwa został w 1922 r. mianowany sekretarzem generalnym Komisji Specjalnej i Reewakacyjnej, powołanej w rezultacie polsko-sowieckiego traktatu pokojowego, podpisanego w Rydze 18 marca 1921 r. Prostolinijny i szorstki, nie nadawał się do służby dyplomatycznej, ze względu także na słabą znajomość języka rosyjskiego. W czasie służbowych wyjazdów do Warszawy poznał młodą wdowę Paulinę Chrzanowską. Dla zawarcia związku małżeńskiego zmienił wyznanie. Ceremonia ślubna odbyła się w pustym, moskiewskim zborze ewangelickim. Po powrocie do kraju w 1924 r. opublikował dwie broszury: *Jak jest naprawdę dzisiaj w Rosji?* (podpisał ją kryptonimem St. Stepol, od Stefana i Poli) i *Zagadnienie narodowościowe w Rosji Sowieckiej*, z przedmową Leona Wasilewskiego. Dostrzegał rodzący się totalitaryzm sowiecki, niebezpieczny dla narodów środkowej Europy, nie negując rozwoju języków narodowych krańców rosyjskiego imperium.

Po powrocie do kraju w 1924 r. premier Władysław Grabski zatrudnił go, w swoim resorcie skarbu, jako urzędnika sekretariatu Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Zlecił mu m.in. zbadać sprawę tzw. Guzohanu, to jest wyjaśnienie układów korupcyjnych w instytucji zajmującej się zakupami żywności dla wojska. Starzyński blokował diety poselskie, by wyegzekwować należności wobec skarbu państwa od posłów uwikłanych w korupcyjne działania Guzohanu. Nie godząc się z taką metodą walki z korupcją, nowy minister skarbu w gabinecie Aleksandra Skrzyńskiego – Jerzy Żdziechowski zwolnił go z pracy z dniem 1 marca 1926 r.

W latach 1925–1926 Starzyński brał aktywny udział w spotkaniach dyskusyjnych organizowanych przez Adama Skwarczyńskiego, redaktora „Drogi”, i był członkiem „kapituły”, półlegalnej założonej przez niego organizacji „Zakon”, nawiązującej do tradycji Wolnomularstwa Narodowego. Rezultatem prowadzonych dyskusji było jego studium, wydane w marcu 1926 r. *Program rządu pracy*. Sugerował w nim zdecydowaną walkę z korupcją, radykalną reformę administracji państwowej i samorządowej. Postulował także przestrzeganie demokratycznych uprawnień mniejszości narodowych, rozwój samorządu, reorganizację armii, rozwój ustawodawstwa społecznego, upowszechnienie oświaty i racjonalną reformę rolną. Program ten w wielu punktach zbliżał się do programu PPS. W polemice ze zwolennikami liberalnych szkół ekonomicznych uzasadniał rozwój etatyzmu i interwencjonizmu państwowego. Oferta Starzyńskiego wejścia do PPS została odrzucona przez kierownictwo tej partii, które traktowało go przede wszystkim jako człowieka marszałka Piłsudskiego. Wielu socjalistów niepodległościowych, na czele z Tadeuszem

Szturm de Sztremem, traktowało Starzyńskiego jako ideowego przyjaciela.

Po przewrocie majowym Starzyński został powołany przez premiera Kazimierza Bartla na urzędnika do szczególnych zleceń przy Prezesie Rady Ministrów. Był członkiem tzw. małej rady ministrów, do której wchodził wybitni pilsudczycy: Walery Sławek, Janusz Jędrzejewicz, Jerzy Stempowski i Wincenty Jastrzębski.

W październiku 1926 r. został dyrektorem departamentu ogólnego Ministerstwa Skarbu, awansując we wrześniu 1929 r. na wiceministra. Pozostał na tym stanowisku do 17 grudnia 1932 r. Był wówczas ostro krytykowany przez organizację „Lewiatan” i Związek Ziemian jako „chorąży polskiego etatyzmu”. Przedmiotem krytyki były takie jego broszury i studia jak: *Rola państwa w życiu gospodarczym* (W-wa 1928), *Na froncie gospodarczym. W dziesiątą rocznicę odzyskania Niepodległości* (W-wa 1928), *Myśl państwowa w życiu gospodarczym* (W-wa 1928), *Życie gospodarcze a ustroj państwa* (W-wa 1930), *Pięć lat na froncie gospodarczym* (W-wa 1931), *Światowy kryzys gospodarczy a obecna sytuacja Polski i plan prac BBWR* (W-wa 1931). *Metody zwalczania kryzysu gospodarczego przez Polskę* („Polityka Gospodarcza” 1933, nr 53).

Starzyński łączył obowiązki wiceministra skarbu z obowiązkami wykładowcy SGH. Tutaj zajmował się problematyką monopolii i przedsiębiorstw państwowych. Z listy BBWR był posłem do Sejmu III kadencji (1930–1935). Swoje credo społeczno-gospodarcze zamknął w następującej myśli: „(...) Patrząc na zagadnienie liberalizmu i etatyzmu, z których jedno ma tendencję do osłabienia jednostki, względnie do krępowania możliwości rozwoju jednostki, oraz przy (...) dziedzicznym obciążeniu narodu polskiego (skłonność do anarchizmu), powiadam, mniej się obawiam tego kierunku, który jednostkę osłabia, tym bardziej, że obecnie jesteśmy w okresie budowania państwa. (...) więc trzeba popierać wszystkie czynniki, które wzmacniają państwo, a nie te, które choćby mimo woli je osłabiają”. (*Zagadnienia etatyzmu*, W-wa 1928, s. 74).

Bezradność zwolenników liberalizmu w walce z kryzysem gospodarczym i nowe potrzeby państwa w warunkach militarzacji III Rzeszy i ZSRR powodowały atrakcyjność programu aktywnej roli państwa w procesach inwestycyjnych, w walce ze strukturalnym bezrobociem. Orędownikiem takiego programu był Starzyński, mając wielu przeciwników w łonie obozu pilsudczyków, skupionych w BBWR, „Lewiatanie” i Związku Ziemian, a także ekonomistów liberalnych szkół naukowych.

Starzyński był aktywny na wielu polach działalności społecznej. W początkach lat 30. XX w. był wiceprezesem Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków, członkiem Instytutu Gospodarstwa Społecznego, Instytutu Spraw Narodowościowych, Towarzystwa Badania Zagadnień Międzynarodowych oraz Towarzystwa Miłośników Historii. Przed objęciem funkcji komisarzycznego prezydenta Warszawy 2 sierpnia 1934 r. był prezesem Rady Grodzkiej BBWR Warszawa-Śródmieście oraz prezesem Koła Przyjaciół Dzielnicy Mokotów. W tej dzielnicy przy ul. Szustra 72, w początkach lat 30., wybudował willę, która stała się ważnym centrum życia towarzyskiego stolicy. 8 września 2004 r. dzięki władzom dzielnicy Warszawa-Mokotów i Obywatelskiego Komitetu Obchodu Roku Stefana Starzyńskiego stanęła, po latach oczekiwań i starań, tablica pamiątkowa przy wspomnianej willi. 📍

Trzy studentki, trzy światy

PAWEŁ TANEWSKI

Stare fotografie wiele mówią o czasach i ludziach. Niegdyś fotografowano niewiele i drogo, za to dobrze. Właściwy obiektyw, papier fotograficzny i odpowiednie atelier robiły swoje. Fotograf znał swój fach. To był rzemieślnik, ale z poczuciem estetyki, które czasem przeradzało się w artyzm. Umiał klienta odpowiednio ustawić i zaaranżować ujęcie. W pożodze dziejów wiele z tych fotografii uległo zniszczeniu, ale w niektórych miejscach ocalały, m.in. w archiwum SGH.

W roku akademickim 1917/1918 trafiły do naszej uczelni pierwsze studentki. Moment był szczególny. Toczyła się wielka wojna. Stary świat odchodził do przeszłości, a nowy jeszcze się nie narodził. Był to czas przełomu. Jedne studentki tkwiły jeszcze w odchodzącej przeszłości, inne wyczuwały świetnie czas, w którym przyszło im rozpocząć studia, a jeszcze inne patrzyły już w przyszłość. Spójrzmy zatem na pierwszą z wybranych fotografii.

Oto Janina Niewiarowska, urodzona w 1898 roku, która przybyła na naszą uczelnię z Bielska. Immatrykulowana 8 października 1918 roku. Zarejestrowana pod numerem 878 (numer indeksu). Kapelusz, bukiet kwiatów i jamnik. Ciekawe czy jej własny czy właściciela zakładu? Chyba jej. Pewnie wszędzie z nim chodziła na spacer, więc i do zakładu fotograficznego też wzięła. Patrząc na fotografię, trudno przypuszczać, że pochodzi z archiwum wyższej uczelni. Bije z niej spokój, pewność siebie i bogactwo. Całe bogactwo secesji, która się właśnie kończyła. Świata, gdzie wszystko biegło ustalonym od lat nurtem, każdy znał swoje miejsce i wiedział, co powinien w życiu robić. Przynajmniej tak mu się wydawało. Pieniądz był oparty na złocie, emisja umiarkowana, kredyt drogi, wytwarzano niewiele, za to jakość wytwarzanych towarów była wysoka. Produkcją rządzący technologzy, a nie księgowi dbający o szybki obrót kapitałem i notowania na giełdach, co dziś nazywa się zarządzaniem wartością przedsiębiorstwa. Wprawdzie imperium rosyjskie wraz ze stanowiącym jego część Królestwem Polskim doświadczało rewolucyjnych wstrząsów i w absolutystycznym państwie zaczynała się demokracja, ale kto by tam przejmował się politycznymi radykałami.

I nagle, w tę pozornie spokojną rzeczywistość wdarła się wojna, a wojna to mundur i służba. Nie tylko wojskowy, ale na przykład harcerski. Z mundurka się wyrastało, albo tylko czasem zakładało, ale krzyż harcerski się ceniło, zwłaszcza jeśli lilijka na przecięciu ramion była srebrna lub złota. Oznaczała wyższy stopień w hierarchii harcerskiej, na przykład drużynowego lub drużynową. Taką właśnie harcerkę, córkę urzędnika warszawskiego magistratu, mieliśmy wśród naszej społeczności akademickiej. To Janina Dołęgowska z Warszawy urodzona w 1898 roku, immatrykulowana 20 czerwca 1918 roku pod numerem 871. Dziewczyna ma na sobie skromną sukienkę i coś w rodzaju kaftanika z wyłożonym białym kołnierzykiem. Ubiór bardzo



① Janina Niewiarowska
② Janina Dołęgowska
③ Jadwiga Goldbaum-Drzewińska

przypomina typowy strój szkolny obowiązujący w naszym kraju jeszcze na początku lat 70. XX w. Jej spojrzenie jest uważne, wyraz twarzy poważny, usta i brwi wydatne. Całość sprawia wrażenie osoby, dla której ważne jest osiągnięcie konkretnego celu, a cele w harcerstwie, w wojsku czy na studiach są jasno wytyczone i sprecyzowane.

I wreszcie Jadwiga Goldbaum-Drzewińska, urodzona w Łodzi w 1899 roku, immatrykulowana we wrześniu 1918 roku pod numerem 892. Ojciec, Henryk Goldbaum-Drzewiński prowadził sklep komisowy w Warszawie na ul. Jasnej. To już świat po pierwszej wojnie światowej. Modna fryzura i uśmiech znamionują chęć poznawania życia i cieszenia się nim. Nastają już nowe czasy. Wojna niemal się skończyła. Wprawdzie sukienka czy bluzka są jeszcze dość ozdobne, nie tak proste jak w latach 30., ale jasny, może kremowy kolor sprawia, że fotografia tchnie optymizmem.

Niestety, o żadnej z tych studentek nie możemy nic więcej powiedzieć. Przewinęły się przez naszą uczelnię, jak wiele innych ich koleżanek. Zapięły się na studia, ale wkrótce pociągnęło je coś innego.

Poznaliśmy w ten sposób trzy gracie, albo trzy światy, każdy z nich cechuje co innego, inny stosunek do życia i otaczającej rzeczywistości. Jest co podziwiać i w dzisiejszych czasach. Spotykamy i ostentacyjne bogactwo, i skromne dziewczyny w mundurach różnych formacji, i zwykłą prostotę w ubiorze i sposobie zachowania, która wcale nie musi oznaczać przeciętności. 

Nasza pierwsza absolwentka

 PAWEŁ TANEWSKI

W 1917 roku uczelnia nasza przyjęła pierwsze studentki. Było ich aż 27, co stanowiło 30% immatrykulowanych w roku akademickim 1917/1918. Wiele z nich jedynie przewinęło się przez uczelnię, ale niektóre wykazały się wytrwałością w zdobywaniu wiedzy ekonomicznej i społecznej. Jedną z nich była Leokadia Maria Buczyńska (1897–1986).

Buczyńska pochodziła z Warszawy. Ojciec, Julian Buczyński (1867–1949), był urzędnikiem. W roku 1914 ukończyła szkołę Haliny Gepnerówny, a rok później, po złożeniu egzaminów przed specjalną komisją, uzyskała maturę¹.

Przeznaczona dla dziewcząt prywatna siedmioletnia szkoła Haliny Gepnerówny (1880–1939) stanowiła interesujący przykład inicjatywy oświatowej. Gepnerówna świetnie wyczuwała ducha epoki. Umiejętnie, może nawet z talentem, wykorzystywała pojawiające się okazje i możliwości wynikające ze zmieniającej się sytuacji gospodarczej, społecznej i politycznej. Pochodząca, z jak można przypuszczać, stosunkowo zamożnej rodziny warszawskiego adwokata Stanisława Gepnera (1845–1883), jednak bardzo wcześnie przez niego osierocona, Halina Gepnerówna, występująca również jako Michalina, posiadająca już pewne doświadczenie pedagogiczne, kupiła w 1901 roku wraz z dużo starszą od niej Zofią Garbowską (–1928)² istniejącą już, aczkolwiek podupadającą szkołę prywatną. Na fali rewolucyjnego wrzenia 1905 roku przekształciła ją w kształcącą na wysokim poziomie szkołę polską. Przy pierwszej nadarzającej się okazji szybko i zdecydowanie zaprzestała nauczania

↑ Leokadia Buczyńska

w języku rosyjskim³. Odważnie wyszła naprzeciw oczekiwaniom społecznym wyrażającym się w dążeniach szerokich warstw społecznych do kształcenia dzieci i młodzieży w języku ojczystym, co stało się możliwe dzięki liberalizacji polityki oświatowej ówczesnych władz rosyjskich. Owa liberalizacja miała swoje przychyły i odpływy. Rosyjskie władze oświatowe dość szybko bowiem zakazały nauczania historii Polski, a lekcje geografii musiały odbywać się po rosyjsku. W rezultacie uczono tych przedmiotów w sposób utajony⁴. I taką właśnie szkołę ukończyła Leokadia Buczyńska⁵.

Po maturze Buczyńska pracowała przez dwa lata we wsi Belsk Duży w powiecie grójeckim, ucząc dzieci polskich chłopów. Spełniała niezwykle pozytywną rolę, co wynikało z wprost zatrważającego poziomu analfabetyzmu panującego w zaborze rosyjskim, w którym według pewnych szacunków, w 1913 roku jedynie 20% dzieci pobierało jakąkolwiek naukę⁶. Po dwóch latach pracy Buczyńska zdecydowała się na studia w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Zgłosiła się na uczelnię w kwietniu 1917 roku. Otrzymała numer albumu



611⁷. Została zatem 611. studentem od momentu założenia uczelni przez Augusta Zielińskiego w 1906 roku i drugą po Stefani Apenszlak (1899–1921) studentką w historii uczelni, z tą różnicą, że przedwcześnie zmarła Apenszlak (numer 610) studiów nie ukończyła, choć dotarła do ostatniego, szóstego semestru⁸.

Buczyńska studiowała w latach 1917–1921, ale dyplom ukończenia uczelni otrzymała dopiero w 1936 roku na podstawie pracy o organizacji statystyki rolnej. Stosunkowo obszerne opracowanie, oparte na wielu źródłach, zostało bardzo dobrze ocenione przez recenzentów. Ukazało się drukiem z przedmową pochodzącego ze sfer ziemiańskich, znanego znawcy stosunków rolniczych Zdzisława Ludkiewicza, profesora SGGW (1883–1942)⁹. Fakt uzyskania dyplomu kilkanaście lat po zdaniu egzaminów końcowych może nieco dziwić, ale było to zjawisko dość często występujące, co wynikało zapewne z konieczności podjęcia pracy zaraz po ukończeniu studiów, jak i wysokich wymagań stawianych pracom dyplomowym.

Tak też było i w przypadku Buczyńskiej, która już w czasie studiów podjęła pracę. W latach 1918–1920 pracowała w księgowości dwóch banków warszawskich, najpierw Banku Kredytowego, a później Banku Towarzystw Spółdzielczych. Na trwale związała się natomiast z resortem rolnictwa, gdzie zyskała sobie opinię bardzo zdolnego i rzetelnego pracownika. Stopniowo awansowała. W latach 1921–1939, w ówczesnym Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, zajmowała stanowisko pomocnika referendarza, a od 1925 roku referendarza¹⁰. W latach PRL nasza pierwsza absolwentka została naczelnikiem jednego z wydziałów w Ministerstwie Rolnictwa¹¹. Zmarła w 1986 roku¹².

DR PAWEŁ TANIEWSKI, starszy kustosz dyplomowany,
Biblioteka SGH



FOT. NAC



FOT. ARCHIWUM UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

- ↑ Zdzisław Ludkiewicz
- ↑ Halina Gepner
- ↑ Budynek szkoły przy ulicy Moniuszki 8

- ¹ Akta osobowe L.M. Buczyńskiej przechowywane w Archiwum SGH. Sgn. akt 611.
- ² Autorowi nie udało się ustalić roku urodzenia Zofii Garbowskiej.
- ³ W. Martynowiczówna: *Gepnerówna Halina*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, Kraków 1948–1958, s. 389.
- ⁴ J. Gepner, H. Znatowicz: *Historia szkoły*, w: *Kartka z pamiętnika uczennicy. Książka pamiątkowa szkoły Haliny Gepnerówny (1901–1944)*, Warszawa 2014, s. 27–31.
- ⁵ Szkoła Haliny Gepnerówny istniała do 1944 r. Placówka rozwinęła się bardzo w II Rzeczypospolitej, stając się jednym z najbardziej znanych i renomowanych zakładów wychowawczych i oświatowych. Jej założycielka, uzupełniając wymagane wykształcenie, ukończyła w 1923 r. Uniwersytet Warszawski. Podczas oblężenia stolicy we wrześniu 1939 r. Gepnerówna mówiła, że wolałaby umrzeć niż zobaczyć „Niemca w Warszawie”. Jej życzeniu stało się zadość. Zginęła w budynku szkoły przy ulicy Moniuszki 8, pod drzwiami swego gabinetu, raniona odłamkiem pocisku. W latach okupacji niemieckiej szkoła przetrwała, wykorzystując sztyt zawodowej szkoły odzieżowej dla dziewcząt, w rzeczywistości realizując program ogólnokształcącej szkoły średniej. Poziom nauczania nieco się obniżył, ponieważ uczennice, z których wiele poległo i zginęło, były bardzo zaangażowane w działalność konspiracyjną. J. Gepner, H. Znatowicz: *Historia...*, s. 37–59.
- ⁶ P. Tanewski: *Gospodarcze i społeczne aspekty polityki oświatowej władz II Rzeczypospolitej*, w: „Glaukopis” 2014, nr 31, s. 31.
- ⁷ Akta osobowe L.M. Buczyńskiej przechowywane w Archiwum SGH...
- ⁸ P. Tanewski: *Nasza pierwsza studentka*, w: *Gazeta SGH* 2023, nr 2(372), s. 113.
- ⁹ M. Buczyńska: *Organizacja statystyki rolnej*, Z przedmową prof. Ludkiewicza, wyd. Tow. Oświaty Rolniczej i Księgarnia Rolnicza, Warszawa 1936. Na stronie tytułowej Leokadia Maria Buczyńska występuje pod swoim drugim imieniem.
- ¹⁰ Archiwum Akt Nowych, Zespół PRM-8, karty kwalifikacyjne pracowników Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, sgn. 187, karta Leokadii Marii Buczyńskiej.
- ¹¹ Nekrolog w „Życiu Warszawy” z dn. 9 grudnia 1986 roku.
- ¹² Cmentarz Powązkowski, kw. 241, rząd 1, grób 7. Informacje kancelarii cmentarza. Niestety, jej nazwisko nie jest uwidocznione na płycie nagrobnej.



warszawa.ap.gov.pl

Quo vadis SGH?

WOJCIECH PAPROCKI

Jak w szkole wyższej o charakterze uniwersyteckim, mającej ogromny dorobek w rozwoju nauk ekonomicznych, rozwijać interdyscyplinarną działalność badawczą i dydaktyczną, zaspokajając ambicje kadry oraz studentów, dla zapewnienia SGH liczącej się pozycji na arenie krajowej i międzynarodowej?

20 czerwca 2023 roku w Sopocie, podczas 30. sympozjum naukowego Kolegium Zarządzania i Finansów SGH, odbyła się dyskusja poświęcona poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: Quo vadis SGH?

Uważam, że w środowisku akademickim na całym świecie, także w gronie pracowników i studentów SGH, narasta niepokój, że warunki życia na naszej planecie ulegają degradacji od początku II rewolucji przemysłowej, która w Europie i Ameryce Północnej wystąpiła w II połowie XIX wieku, a na innych kontynentach w XX wieku. Jednymi z najbardziej spektakularnych objawów niepożądanych zmian w funkcjonowaniu globalnego systemu społeczno-gospodarczego i jego otoczenia są wydarzenia, które określamy jako zjawiska niestabilności klimatycznej. Wzrost liczebności tych zagrożeń przedstawia poniższy wykres¹.

W społeczeństwach, w których występuje wysoki poziom edukacji, jest dość rozpowszechniona wiedza o antropologicznych przyczynach degeneracji natury. Dyfuzja tej wiedzy jest bardzo silnie uzależniona od upowszechniania literatury oraz różnych dzieł twórczości kulturalnej i artystycznej,

które w różnorodnej formie i treści docierają do osób, pozostających poza wpływem materiałów dydaktycznych oraz artykułów popularnonaukowych. W mediach społecznościowych, obejmujących miliardową rzeszę użytkowników, szczególnie znacznie odgrywa promowanie hitów rynku wydawniczego. W 2023 roku jednym z nich stała się książka T.C. Boyla *Blue skies*². Autor opisuje los mieszkańców różnych regionów USA, którzy na Wschodnim Wybrzeżu przeżywają powtarzające się coraz częściej huragany oraz na Zachodnim Wybrzeżu odczuwają pogłębiające się zagrożenie życia oraz obniżenie dobrostanu w wyniku nasilającego się deficytu wody i zwiększania się obszarów objętych pożarami. Bohaterowie tej powieści nie chcą, bowiem charakteryzuje ich typowa skłonność człowieka do zwiększania konsumpcji, ale są zmuszeni do mitygowania swoich potrzeb i do zmiany sposobu ich zaspokajania³.

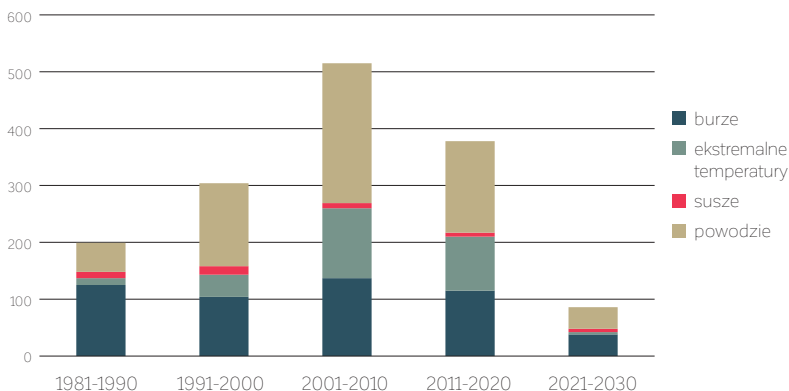
Odwolując się do dostępnej wiedzy oraz do treści przekazów o różnorodnym charakterze, które kształtują nasze zrozumienie zachodzących procesów społeczno-gospodarczych, formuję poniższą tezę, że: w trzeciej dekadzie XXI w. w skali globalnej gospodarkę hybrydową, łączącą świat realny ze światem wirtualnym, charakteryzują dwie cechy:

- natura została zdegradowana przez człowieka, który jest twórczy i wystarczająco zdolny, aby zjawisko rzadkości dóbr przekształcić w zjawisko dostatku dóbr (pożywienia, wtórnych nośników energii itp.) przy zastosowaniu proekologicznej reguły „net-zero”, a wyzwaniem cywilizacyjnym jest zapewnienie równomiernego dostępu do tych dóbr dzięki relokacji ośrodków wytwarzania i konsumowania,
- świat wirtualny osiąga już stany kongestii w sferze hardware, a dotychczasowy rozwój software (łącznie z rozwojem rozwiązań określanych jako „sztuczna inteligencja”) nadal nie przyniósł oczekiwanego wzrostu produktywności działalności prowadzonej w świecie realnym.

Wyzwaniem dla środowiska akademickiego SGH jest kontynuowanie badań naukowych oraz doskonalenie działalności dydaktycznej, których główny nurt będzie dotyczył pogłębienia wiedzy o zmieniającym się świecie oraz formułowania odpowiedzi, jak wszystkie pokolenia mogą skutecznie zabiegać o podwyższanie dobrostanu całej społeczności na naszym globie. 

PROF. DR HAB. WOJCIECH PAPROCKI, dyrektor Instytutu Infrastruktury, Transportu i Mobilności, Kolegium Zarządzania i Finansów SGH

PRZEJAWY NIESTABILNOŚCI KLIMATU



¹ Opracowanie własne na podstawie: <https://de.statista.com/infografik/30203/kumulierte-anzahl-naturkatastrophen-extremwetterereignisse-in-europa/> (odczyt 16.06.2023).

² <https://www.swiatksiazki.pl/blue-skies-t-c-boyle-6993537-ksiazka.html> (odczyt 20.06.2023).

³ <https://www.thepioneer.de/originals/thepioneer-briefing-business-class-edition/podcasts/menschen-sind-eine-schoene-spezies-aber-schauen-sie-auf-die> (odczyt 20.06.2023).

Mały krok

do wielkiej kariery

Zacznij Staż z Lwem

Dołącz do ING i zdobądź doświadczenie w wybranym przez Ciebie obszarze:

- Wdrażanie nowych produktów i projektowanie doświadczeń klientów
- Wykrywanie i zapobieganie nadużyciom finansowym
- Zarządzanie ryzykiem w banku
- IT – development, analiza danych, testy, Data Science, zarządzanie infrastrukturą
- HR – budowanie doświadczeń pracowników i kandydatów
- Marketing, Komunikacja, PR
- Finanse, Księgowość, Podatki





Na świecie jest 7 kontynentów i tysiące ścieżek kariery. Pomóż instynktowi – sprawdź, czy klimat podatków lub strategii i transakcji to coś dla Ciebie. Podejmij wyzwanie wprost z naturalnego środowiska doradców EY i znajdź swoje, idealne miejsce w biznesowym ekosystemie.

Czekamy do 13 listopada na eykonkursy.pl

